

# przegląd pożarniczy



Odznaczony  
Medalem Honorowym  
im. Józefa Tuliszowskiego



W BLASKU  
SZTANDARU





Nasza okładka:

Centralne obchody  
Dnia Strażaka  
w Białej Podlaskiej

fot. Jerzy Linder

## W ogniu pytań

Najważniejsza jest edukacja str. 8

## Dzień Strażaka

Dzień Strażaka w białskim wydaniu str. 10  
140 lat białskiego pożarnictwa str. 12

## Ratownictwo i ochrona ludności

PIONEX str. 14  
GPR według INSARAG str. 16  
Strażacy tablicy Mendelejewa str. 20  
Gwarancja niezawodności ZSP str. 21  
Katastrofy które zmieniły świat str. 27  
Rok bez lata str. 27

## Organizacja

Czy ślubowanie strażaka PSP  
dziś wystarczy? str. 30  
Komu jaki dodatek? str. 33

## Rozpoznawanie zagrożeń

Obowiązki właścicieli budynków str. 36

## Za granicą

Straż made in Germany str. 39

## Technika

Wytwornice pianowe str. 42

## Historia i tradycje

Od toporka do szabli str. 43  
O fiasku pewnej idei str. 46  
Tryumfująca sikawka str. 50

## Stale pozycje

Przegląd wydarzeń str. 4  
Służba i wiara str. 51  
www.poz@rnictwo str. 52  
To warto przeczytać str. 52  
Szmerek medialny str. 53  
Klub Maniaków Miniatur str. 54  
Postscriptum str. 55  
Straż na znaczkach str. 55



„Przegląd Pożarniczy”  
w sieci

## 8 Nie tylko równość płci



## 12 Zaczęło się od studni publicznej



## 30 Przestanie ślubowania



## 33 Marchewka starannie dozowana

## 46 Losy spuścizny po Bolesławie Chomiczu



WYDAWCA: Komendant Główny PSP  
 REDAKCJA: 00-463 Warszawa,  
 ul. Podchorążych 38,  
 tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
 e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl  
 ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
 Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI  
 tel. 22 523 33 07 lub tel. MSW 533-07,  
 bromanowski@kgpsp.gov.pl  
 Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH  
 tel. 22 523 33 99 lub tel. MSW 533-99,  
 alanduch@kgpsp.gov.pl  
 Sekretarz redakcji: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08  
 lub tel. MSW 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl  
 Redaktor: Monika KRAJEWSKA tel. 22 523 34 27  
 lub tel. MSW 533-06,  
 mkrajewska@kgpsp.gov.pl  
 Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 98  
 lub tel. MSW 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl  
 Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK  
 tel. 22 523 33 06, lub tel. MSW 533-06,  
 pp@kgpsp.gov.pl  
 Korekta: Dorota KRAWCZAK  
 RADA REDAKCYJNA  
 Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH  
 Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK,  
 st. bryg. Piotr GUZEWSKI, st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI,  
 st. bryg. Janusz SZYLAR,  
 mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

## PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę  
 „Przeł<sup>o</sup>pożarniczego” na 2014 r. przyjmuje  
 Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.

Laski, ul. Brzozowa 75  
 05-080 Izabelin

Zamówienia (proszę podać w nich nazwę,  
 adres i NIP zamawiającego) można składać:

- telefonicznie: 22 752 33 40
- e-mailem: slawomir.rola@laski.edu.pl

Cena egzemplarza: 3,50 zł, w tym 5% VAT

## REKLAMA

Szczegółowych informacji o cenach  
 i o rozmiarach modułów reklamowych  
 w „Przeł<sup>o</sup>pożarniczym” udzielamy  
 telefonicznie pod numerem 22 523 33 06  
 oraz na stronach serwisu internetowego:  
 www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
 oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
 w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
 ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna:  
 Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.  
 Laski, ul. Brzozowa 75  
 05-080 Izabelin  
 Nakład: 4000 egz.

*Maj to dla polskich strażaków szczególny miesiąc. Jak kraj długi i szeroki, każda gmina, powiat czy województwo ma swój Dzień Strażaka. Taka tradycja. W tym roku centralne obchody naszego święta odbyły się w Białej Podlaskiej. Okazja ku temu była szczególna – obchody 140-lecia powstania ochrony przeciwpożarowej w mieście. O historii białskich strażaków więcej w artykule Renaty Maj.*

*Temat równego traktowania wciąż wzbudza kontrowersje, bez wątplenia głównie za sprawą nieznamomości zagadnienia. Większej części społeczeństwa kojarzy się z dyskryminacją ze względu na pieć. Tymczasem prawda jest nieco inna, bardziej złożona. Wyjaśnienia tej problematyki podjęła się dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania Barbara Szymborska.*

*Od czasu do czasu w środowisku pożarniczym powraca dyskusja na temat kodeksu etyki zawodowej strażaka PSP. Zdaniem niektórych taki kodeks jest zbędny – wystarczy rota ślubowania. Czy faktycznie tak jest, zważywszy na zmieniające się konteksty prawne i pozaprawne, w których funkcjonuje tekst roty ślubowania? Czy strażak PSP, wypowiadając słowa przysięgi, w pełni rozumie ich sens i wartość etyczną? W artykule „Czy ślubowanie strażaka PSP dziś wystarczy?” przedstawiamy głos akademickiego etyka i politologa, doktora nauk humanistycznych w dziedzinie filozofii – dr Julii Bartczak, specjalizującej się w etyce zawodowej służb państwowych.*

*15 maja minęła 55. rocznica śmierci Bolesława Chomicza – jednego z najwybitniejszych twórców ochrony przeciwpożarowej w Polsce i pierwszego redaktora naczelnego „Przeł<sup>o</sup>pożarniczego”. Z perspektywy czasu można pokusić się o stwierdzenie, że zarówno on, jak i jego współpracownicy, zwłaszcza Józef Tuliszkowski, byli prawdziwymi wizjonerami, pragnącymi stworzyć nowoczesną ochronę przeciwpożarową, oczywiście na miarę swoich czasów. Jak to jednak często w życiu bywa, nie wszystko układa się według przyjętego planu. Pisz o tym Paweł Rochala w artykule „O fiasku pewnej idei”. Zapraszamy do lektury!*





**T**egoroczna uroczysta promocja oficerska odbyła się 4 maja na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w obecności premiera RP Donalda Tuska. Zapoczątkowała obchody Dnia Strażaka. Poprzedziło ją złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową plk. poż. Krzysztofa Smolarkiewicza oraz msza święta w bazylice katedralnej św. Floriana i św. Michała Archanioła na warszawskiej Pradze. Jej charakter miał szczególny wymiar, ponieważ związany był z dziesiątą rocznicą przywiezienia relikwii św. Floriana do tej świątyni. Na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w zwartych szeregach stanęło 406 osób – 70 absolwentów stacjonarnych studiów I stop-

## Z gwiazdkami

nia dla strażaków w służbie kandydackiej, 12 absolwentów stacjonarnych studiów II stopnia, 120 absolwentów niestacjonarnych studiów I stopnia dla strażaków w służbie stałej, 70 absolwentów studiów podyplomowych dla strażaków ubiegających się o I stopień oficerski PSP oraz 134 strażaków mających wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy technika pożarnictwa. Najwyższą średnią (4,64) na stacjonarnych studiach II stopnia na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego w roku akademickim 2013/2014 uzyskał st. ogn. pchor. mgr inż. Mateusz Wiek.

W uroczystej promocji wzięli udział m.in.: wicepremier, minister gospodarki Janusz Piechociński, minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz, podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wraz z zastępcami, prezes Zarządu Głównego ZOSP RP dr Waldemar Pawlak, rektor-komendant SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa, komendanci wojewódzcy i komendanci szkół PSP, a także posłowie na Sejm RP, przedstawiciele Klubu Generalskiego PSP, służb mundurowych i duchowieństwa, na czele z metropolitą warszawskim kard. Kazimierzem Nyczem.

## Nowy szef RCB



foto: Jerzy Linder

**N**a wniosek ministra spraw wewnętrznych premier RP powołał z dniem 29 kwietnia na stanowisko dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa dotychczasowego zastępcę komendanta głównego PSP nadbryg. Janusza Skulich (51 l.). Janusz Skulich jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Po studiach, w 1987 r. rozpoczął służbę w Wydziale Prewencji KW SP w Katowicach. Od 1988 r. służył w Wydziale Operacyjnym. W 1997 r. został naczelnikiem Wydziału Planowania Operacyjnego KW PSP w Katowicach, a rok później zastępcą komendanta wojewódz-

kiego PSP. W 2002 r. został powołany na stanowisko śląskiego komendanta wojewódzkiego PSP. W 2004 r. ukończył studia podyplomowe w SGSP w zakresie kontroli zapobiegania poważnym awariom w przemyśle. Kierował największymi działaniami ratowniczo-gaśniczymi, m.in. akcją gaszenia pożaru lasu w Kuźni Raciborskiej w 1992 r., akcją przeciwpowodziową w Raciborzu w 1997 r. i akcją gaszenia pożaru zbiornika w Rafinerii w Trzebinie w 2002 r. W styczniu 2006 r. dowodził akcją ratowniczą po katastrofie budowlanej hali wystawowej w Chorzowie, za co został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest laureatem nagrody im. Jerzego Zimowskiego, przyznawanej przez Instytut Spraw Publicznych. Nominację na stopień nadbrygadiera otrzymał 4 maja 2005 r. Od stycznia 2008 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta głównego PSP. Był także dowódcą przeprowadzonych w dniach 23-25 kwietnia br. największych od 40 lat ćwiczeń służb MSW.

red.

## Generał z Podkarpacia



foto: arch. KW PSP w Rzeszowie

**P**rezzydent RP Bronisław Komorowski wraz z ministrem spraw wewnętrznych Bartłomiejem Sienkiewiczem i podsekretarzem stanu w MSW Stanisławem Rakoczym wręczył 2 maja w Pałacu Belwederskim nominację generalską st. bryg. Bogdanowi Kulidze, podkarpackiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP. W uroczystości uczestniczył komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, jego zastępcy, generałowie PSP i kierownictwo zaprzyjaźnionych służb podległych MSW. Nie zabrakło też delegacji podkarpackich strażaków oraz rodziny nowego generała. Nadbryg. Bogdan Kuliga urodził się 5 grudnia 1960 r. w Korczynie. W 1981 r. rozpoczął studia w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie. Ukończył je w 1986 r. W tym samym roku rozpoczął służbę jako oficer w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Krośnie. W 1988 r. został powołany na stanowisko komendanta Zakładowej Zawodowej Straży

Pożarnej „Krosnolen”. Po roku objął stanowisko naczelnika Wydziału Operacyjnego w KW SP w Krośnie. Był dowódcą Batalionu Pożarniczego „Krosno” podczas gaszenia pożarów lasów w Kuźni Raciborskiej. W marcu 1999 r. został powołany na stanowisko komendanta miejskiego PSP w Krośnie. Od stycznia 2006 r. był zastępcą podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP w Rzeszowie, gdzie nadzorował sprawy operacyjne i pełnił nieetatową funkcję dowódcy Podkarpackiej Brygady Odwodowej. W 2011 r. został powołany na stanowisko podkarpackiego



Nie zabrakło oczywiście rodzin osób promowanych. Warszawską uroczystość tradycyjnie zakończyła defilada i złożenie wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

rom.



foto: Bogdan Romanowski (3)

komendanta wojewódzkiego PSP w Rzeszowie.

Dowodził działaniami ratowniczymi w czasie powodzi w powiatach mieleckim i dębickim w czerwcu 2006 r. oraz powodzi w Ropczycach i Tarnobrzegu w latach 2009 i 2010, koordynował przygotowania do międzynarodowych ćwiczeń HIPOL 2007 i EU Carpathex 2011.

Ukończył studia podyplomowe z zarządzania kryzysowego w SGSP. Jest specjalistą w dziedzinie ratownictwa chemicznego oraz BHP, a także biegłym sądowym w zakresie pożarnictwa. Przez ponad 30 lat służby został wielokrotnie odznaczony, m.in.: Krzyżem Zasługi za Dzielność, Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, srebrną odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Policji”, srebrną odznaką „Zasłużony dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej”, złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz brązowym medalem „Za Zasługi dla Ligi Obrony Kraju”.

## Zmiana warty



foto: arch. KM PSP w Poznaniu

Komendant główny PSP powołał 22 maja na stanowisko zastępcy wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP – st. bryg. dr. Jerzego Raneckiego. Zastąpił on odchodzącego na zaopatrzenie emerytalne bryg. Adama Langnera.

St. bryg. Jerzy Ranecki pełnił służbę na stanowisku zastępcy komendanta miejskiego PSP w Poznaniu od 15 września 1998 r. Jest specjalistą w zakresie ratownictwa chemiczno-ekologicznego, a zarazem wieloletnim członkiem Rady Redakcyjnej „Przeglądu Pożarniczego”.

red.

red.

## W hołdzie wielkiemu strażakowi



foto: Bogdan Romanowski

W kościele pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na warszawskiej Chomiczówce 11 maja odbyła się uroczysta msza święta z okazji 55. rocznicy śmierci Bolesława Chomicza – jednego z najwybitniejszych twórców polskiej ochrony przeciwpożarowej oraz pierwszego redaktora naczelnego „Przeglądu Pożarniczego”. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele środowiska pożarniczego, władz samorządowych oraz mieszkańcy Warszawy. Bryg. Paweł Rochala przedstawił życiorys pioniera polskiego pożarnictwa. Po zakończeniu kościelnej uroczystości złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą Bolesława Chomicza.

Następnie odbył się festyn. Jego uczestnicy mogli podziwiać w akcji strażaków z OSP Stare Babice podczas ratowniczego pokazu oraz spróbować strażackiej grochówki przy akompaniamencie orkiestry dętej OSP Koto i Zespołu Ludowego „Podzamcze” z Mełgwi.

r.

## Chemiczne panaceum

W Ministerstwie Środowiska w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja „Bezpieczeństwo chemiczne a ochrona środowiska. Wyzwania i perspektywy dla rozwoju współpracy gospodarczej, handlowej oraz badawczo-rozwojowej”. Została zorganizowana przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska i Międzynarodowe Centrum Bezpieczeństwa Chemicznego. Wśród zaproszonych gości i prelegentów obecni byli m.in.: przedstawiciel prezydenta ds. redukcji zagrożeń, ambasador Bonnie Jenkins z Departamentu Stanu USA, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, dyrektor Departamentu Innowacji i Przemysłu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Majchrzak, przewodniczący Landau Network prof. Maurizio Martellini, dyrektor wykonawczy ds. polityki bezpieczeństwa w amerykańskim koncernie Dow Chemicals Timothy Scott oraz prezes Zarządu Międzynarodowego Centrum Bezpieczeństwa Chemicznego Krzysztof Patulej. Podczas sesji plenarnej głos zabrał również komendant główny PSP, który omówił



foto: Bogdan Romanowski

zagadnienia dotyczące rozwoju krajowego potencjału reagowania na zagrożenia w obszarach ochrony środowiska i działalności chemicznej. Konferencji przewodniczył główny inspektor ochrony środowiska dr Andrzej Jagusiewicz,

W ramach konferencji odbyło się sześć sesji tematycznych. Dotyczyły one m.in.: bezpieczeństwa chemicznego w przemyśle oraz transporcie związków chemicznych i nośników energii, przeciwdziałania zagrożeniom ekologicznym i chemicznym na szczeblu lokalnym, broni chemicznej zatopionej w morzach oraz terroryzmu chemicznego i bomb ekologicznych. Konferencji towarzyszyła wystawa oraz pokaz najnowocześniejszego sprzętu Państwowej Straży Pożarnej i Wojskowej Akademii Technicznej.

b.

## Nowa perspektywa

Podpisanie w Vitezne – Hajemstvi (Czechy) memorandum o współpracy w ramach polsko-czeskiego projektu „Bezpieczne Pogranicze” to ważne wydarzenie dla polsko-czeskiej współpracy. A ta w odniesieniu do dbałości o poprawę stanu bezpieczeństwa na obszarach przygranicznych stała się w ostatnich latach jeszcze bardziej wszechstronna i skoordynowana. Sygnatariuszami dokumentu są przedstawiciele komend straży pożarnej z przygranicznych krajów: libereckiego, kralovehradeckiego, pardubickiego, ołomuńskiego i morawsko-śląskiego.

Ze strony polskiej swoje podpisy złożyli przedstawiciele dolnośląskiej, opolskiej i śląskiej komendy wojewódzkiej PSP.



foto: Lech Lewandowski

Można więc mówić o pewnej konsolidacji wysiłków i sił w realizacji wspólnego celu. Ten zaś jest ważny. Jak bowiem podkreśla mł. bryg. Krzysztof Gielsa z wrocławskiej KW PSP, „Bezpieczne Pogranicze” zostało zgłoszone jako propozycja tzw. projektu flagowego w ramach tworzonego Programu Europejskiej Współpracy Terytorialnej Polska – Czechy na lata 2014-2020. W ramach projektu przewiduje się na przykład zapewnienie takiego wyposażenia jednostek, by polskie i czeskie systemy zarządzania stały się w pełni kompatybilne. Aby kwalifikacje personelu zarządzającego systemami także były jednokowe, zaplanowano wspólne szkolenia, warsztaty i ćwiczenia z udziałem m.in. policjantów, ratowników medycznych i górskich. Tym samym znacznie zwiększy się ich rzeczywista zdolność do prowadzenia wspólnych akcji ratowniczych.

Wielką zaletą projektu „Bezpieczne Pogranicze” jest to, że umożliwia on zintensyfikowanie współpracy wszystkich służb ratowniczych na obszarach przygranicznych – i to niezależnie od braku formalnych porozumień zawieranych na szczeblu polskich władz wojewódzkich i ich czeskich odpowiedników. Realizacja różnorodnych przedsięwzięć w ramach projektu wyznaczy nowy rozdział we wspólnym budowaniu bezpieczeństwa.

Lech Lewandowski

## Dzień Otwarty w SGSP



foto: Agnieszka Wójcik

Przyszli studenci Szkoły Głównej Służby Pożarniczej mogą zapoznać się z bogatą ofertą edukacyjną szkoły i specyfiką studiów podczas Dnia Otwartego. W tym roku odbył się 12 kwietnia. Gości przywitał rektor-komendant SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa. Prezentację poświęconą szkole przedstawiła Sylwia Krawczyńska – wykładowca matematyki. Uczestnicy spotkania mogli także obejrzeć film promujący uczelnię. Tradycyjnie już, ku zadowoleniu widzów, odbyły się występy kabaretu podchorążych SGSP „Straszaki” oraz chóru akademickiego. Pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i studenci zaprezentowali tor przeszkód, który stanowi element procesu rekrutacyjnego na studia dla strażaków w służbie kandydackiej.

Jak co roku największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy sprzętu oraz działań ratowniczo-gaśniczych przygotowane przez szkolną JRG. Członkowie kół naukowych SGSP zaprezentowali pokazy pierwszej pomocy, ratownictwa chemiczno-ekologicznego i bezpiecznych zachowań w niebezpiecznych sytuacjach. Każdy z uczestników Dnia Otwartego mógł zrobić sobie zdjęcie w podczterwieni. Atrakcją były wycieczki po laboratoriach szkoły, gdzie przeprowadzono eksperymenty, pokazy i pogadanki o działalności pracowni. Zobaczyć można było m.in. komorę dymową, pracownię hydromechaniki i pracownię przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę.

Na stoiskach informacyjnych czekały szczegółowe informacje dotyczące SGSP i codziennego życia studentów oraz całej oferty edukacyjnej. A ta jest bogata. Na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego oprócz studiów dla strażaków w służbie kandydackiej prowadzone są stacjonarne i niestacjonarne studia dla osób cywilnych. Wydział Bezpieczeństwa Cywilnego zaprasza na studia na kierunku inżynieria bezpieczeństwa w dwóch specjalnościach: bezpieczeństwo cywilne i bezpieczeństwo pracy oraz na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne ze specjalnościami: zarządzanie bezpieczeństwem, ochrona infrastruktury krytycznej i ochrona ludności.

Ewa Juchimowicz



## Kobiety głos

foto: Elżbieta Przyłuska



**V**I Kongres Kobiet obradował w Warszawie w dniach 9-10 maja. Uczestniczyło w nim ponad 250 funkcjonariuszek podległych ministrom: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i obrony narodowej. PSP reprezentowało ponad 40 kobiet. W programie kongresu znalazł się także panel „Kobiety w służbach mundurowych”. Przedstawicielki Policji, Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej dyskutowały o zasadach rekrutacji do służb, rodzajach testów sprawnościowych, jakim poddawane są kandydatki do służby i funkcjonariuszki, stanowiskach decyzyjnych, a także szkoleniach. Rozmawiały także o tym, jak w poszczególnych służbach zapobiega się przemocy w rodzinach funkcjonariuszy.

Niestety, dyskusja ta obnażyła wiele słabych punktów Państwowej Straży Pożarnej w tym zakresie. Wystarczy nadmienić, że rekrutacja kobiet do PSP jest na poziomie zaledwie 2,3%. Główną barierą przyjmowania ich do służby są testy sprawności fizycznej. Równie duży niepokój wzbudza fakt, że zaledwie siedem kobiet na 1250 mężczyzn zajmuje stanowiska kierownicze. Jak podkreślały na kongresie funkcjonariuszki PSP, wiele do życzenia pozostawiają jeszcze kwestie związane z edukacyjnymi działaniami antydyskryminacyjnymi.

**Małgorzata Romanowska**

## Polscy strażacy siłacze w Abu Dhabi

foto: Agnieszka Figura



**P**ięcioosobowa drużyna Black Horses from Poland w składzie: Marcin Zdziebło (KP PSP Żory), Agnieszka Figura (KM PSP Kraków), Paweł Hess (KM PSP Bielsko Biala), Szymon Jopek (KP PSP Myślenice) oraz Jarosław Białas (KM PSP m.st. Warszawy) wystartowała w World Firefighter Challenge w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Dhabi.

W konkurencji indywidualnej suma czasów trzech naszych najlepszych zawodników dała

reprezentacji Polski czwarte miejsce. W tandemie rewelacyjnie spisali się Paweł Hess i Marcin Zdziebło – zajęli czwarte miejsce.

Ostatnią konkurencją był start sztafet. W ćwierćfinale polska drużyna pokonała ekipę Barrie Fire Canada, z fantastycznym czasem 1 min 16 s. Ostatecznie uległa jednak dwóm kolejnym drużynom kanadyjskim i zajęła 4 miejsce.

**Agnieszka Figura**

## Przetasowanie w siatkarskiej elicie

**O**siem wojewódzkich reprezentacji strażaków siatkarzy stanęło do zmagania o mistrzostwo kraju.

Mocnym akcentem był już pierwszy mecz, w którym dotychczasowy wicemistrz kraju, zespół województwa opolskiego, zmierzył się z reprezentacją Podlasia. Wprawdzie Opole ostatecznie wygrali to spotkanie, ale nie było łatwo. O tym, jak wysoko ustawiona jest poprzeczka rozgrywek, przekonali się także obrońcy tytułu mistrzowskiego – Łodzianie.



foto: Lech Lewandowski

Zarówno oni, jak i wicemistrzowie – Opole nie zakwalifikowali się do półfinału. Szansę na walkę o miejsce na podium miała zaś drużyna Dolnego Śląska, która na poprzednich mistrzostwach zdobyła trzecie miejsce. Dolnoślązacy w spotkaniu z zespołem woj. lubuskiego ostatecznie zdobyli tytuł trzeciej drużyny w Polsce i tym samym potwierdzili swoją klasę.

W finale zmierzyły się z sobą zespoły CS PSP Częstochowa i woj. śląskiego. Był to najpiękniejszy pojedynek sportowy turnieju. O każdą piłkę i o każdy punkt toczyła się zacięta i wyrównana walka. W tym meczu więcej sportowego szczęścia mieli zawodnicy zespołu Śląska. Wynikiem w setach 3:1 sięgnęli po mistrzowski tytuł i najwyższe trofeum – Puchar Komendanta Głównego PSP. Robert Stach – trener zespołu Śląska – nie krył satysfakcji. Co prawda sam gra w piłkę siatkową od 19 lat, ale jako trener prowadzi drużynę raptem od roku.

Najlepszym atakującym turnieju został Jacek Pić, rozgrywającym Jacek Brożyniak, a libero Maciej Szadkowski. Tytuł najlepszego zawodnika zdobył Michał Patykiewicz.

**Lew**

## Uczta dla ratowników

Olsztyńscy strażacy podjęli się zorganizowania ambitnego przedsięwzięcia – międzynarodowej konferencji „Pożary wewnętrzne”. Odbędzie się ona w ramach corocznych spotkań grupy IFIW (International Fire Instructors Workshop

– Międzynarodowe Warsztaty Instruktorów Pożarniczych), organizowanych za każdym razem w innym kraju.

W tym roku konferencja będzie miała miejsce w zamku Ryn w dniach 9 i 10 czerwca.

Do Polski przyjadą czołowi światowi naukowcy i praktycy zajmujący się dziedziną gaszenia pożarów wewnętrznych, założyciele grupy IFIW:

prof. Stefan Svensson ze Szwecji, Steve Kerber i Ed Hartin ze Stanów Zjednoczonych, Peter McBride z Kanady, oraz Shan Raffel i John McDonough z Australii. Wśród prelegentów znajdują się dr inż. Michael Reick z Niemiec oraz autor wielu artykułów w „Przeglądzie Pożarniczym” – st. kpt. Szymon Kokot-Góra.

Konferencja to okazja do zapoznania się z najnowszymi badaniami nad środowiskiem pożarów wewnętrznych, osiągnięciami i trendami w dziedzinie gaszenia takich pożarów oraz zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy. Będą praktyczne pokazy, możliwość wymiany poglądów i doświadczeń ze światowymi ekspertami. Więcej informacji o konferencji na [www.zamekryn.pl/pozary-wewnetrzne](http://www.zamekryn.pl/pozary-wewnetrzne).

Zapraszamy także do lektury jednego z najbliższych numerów PP – znajdują się w nim publikacje autorstwa wspomnianych prelegentów.

**red.**

# Najważniejs

## O roli, zadaniach i współpracy z kobietami w służbach mundurowych w rozmowie z Barbarą Szymborską, dyrektorem Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania.



foto: arch. Barbary Szymborskiej

Barbara Szymborska jest dyrektorem Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania od 2008 r. Absolwentka Akademii Ekonomicznej w Katowicach oraz Podyplomowego Studium Służby Zagranicznej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Ukończyła liczne szkolenia z zakresu równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji, m.in. cykl szkoleń dotyczących europejskiego prawa antydyskryminacyjnego w Europejskiej Akademii Prawa w Trewirze w Niemczech, warsztaty „Women’s Development” na Tajwanie, a także szkolenia w zakresie zarządzania w administracji publicznej.

### Jakiego rodzaju zadania spoczywają na pełnomocniku?

Głównym zadaniem jest koordynacja działań międzyresortowych w zakresie równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Pełnomocnik nie wchodzi jednak w kompetencje innych ministrów. Każdy minister odpowiedzialny jest bowiem za politykę równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji w ramach swoich kompetencji, określonych w ustawie o działaniach administracji rządowej. Zadaniem pełnomocnika jest więc przede wszystkim koordynacja polityki rządu w tym zakresie. Poza tym pełnomocnik zajmuje się analizowaniem i oceną rozwiązań prawnych pod kątem respektowania zasady równego traktowania, co wiąże się czasami z występowaniem do właściwych organów z wnioskami o wydanie lub zmianę aktów prawnych w zakresie spraw należących do pełnomoc-

nika. Dużą część swoich działań pełnomocnik koncentruje na promowaniu, upowszechnianiu i propagowaniu problematyki równego traktowania, realizując różnego rodzaju projekty, konferencje i spotkania eksperckie.

### Z kim współpracuje pełnomocnik w obszarze swojego zainteresowania?

Wszystkie zadania wynikające z ochrony dyskryminowanych są prowadzone we współpracy z instytucjami publicznymi, organami samorządu terytorialnego oraz organizacjami pozarządowymi. Na poziomie międzynarodowym biuro utrzymuje na bieżąco kontakty z organizacjami zajmującymi się ustalaniem standardów i monitorowaniem sytuacji w zakresie równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji, w szczególności z instytucjami Unii Europejskiej (Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską, Agencją Praw Podstawowych, Radą Europy) i ONZ. Jednocześnie pełnomocnik współpracuje z analogicznymi urzędami lub organami ds. równego traktowania w innych państwach, zwłaszcza krajach członkowskich UE.

### Opracowaliście państwo dokument pod nazwą Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2013-2016. W jakim celu?

Jest to pierwszy w historii dokument stanowiący podstawę realizacji zadań państwa w zakresie równego traktowania. Rada Ministrów zapoznała się z przygotowanym przez pełnomocnika dokumentem pod koniec ubiegłego roku. Zgodnie z wymogiem ustawowym w programie określone zostały cele i priorytety działań w zakresie zwiększania świadomości społecznej na temat przyczyn i skutków naruszania zasady równego traktowania, przeciwdziałania im oraz współpracy z m.in. partnerami społecznymi. Dotychczas funkcjonowały programy, które te kwestie regulowały fragmentarycznie, dotyczyły przeciwdziałania rasizmowi, ksenofobii czy dyskryminacji określonych grup etnicznych. Nigdy natomiast

nie było horyzontalnej polityki w zakresie równego traktowania, która objęłaby całość tych działań, biorąc pod uwagę zakres oraz zaangażowanie poszczególnych resortów i instytucji publicznych. Działania przewidziane w programie realizowane będą przez wszystkie ministerstwa, zgodnie z ich kompetencjami i we współpracy z organizacjami pozarządowymi, partnerami społecznymi lub jednostkami samorządu terytorialnego.

### Dlaczego program został opracowany konkretnie na lata 2013-2016?

Wydaje mi się, że przyjęty przedział czasowy jest jak najbardziej odpowiedni. Został on tak określony, aby możliwe było uwzględnienie dynamiki zmian w sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej kraju. Mam tu także na myśli m.in. ewentualne zmiany w obszarze legislacji, a co za tym idzie – również zmiany w samym procesie realizacji polityki równego traktowania. Nie byłoby więc właściwe planowanie pierwszego etapu wdrożeniowego w dłuższej perspektywie czasowej.

### Ile spraw wpływa do państwa średnio w ciągu roku i czego one dotyczą?

W ubiegłym roku mieliśmy ponad 500 skarg. To dużo, jeśli chodzi o nasze kilkunastoosobowe biuro. Ich nadawcy skarżą się najczęściej na dyskryminację ze względu na płeć, wiek i niepełnosprawność. To trzy główne przesłanki, które dominują w skargach. Do naszego biura wpływają także skargi od osób piszących do pełnomocnika w sprawach, które de facto nie dotyczą dyskryminacji czy naruszenia zasady równego traktowania, lecz zdarzeń lub sytuacji, które te osoby odbierają jako niesprawiedliwe społecznie, krzywdzące lub w ich opinii niezgodne z prawem.

### Gdyby spytać statystycznego Polaka, czy spotkał się z przejawami nierównego traktowania, zapewne odpowiedziałby twierdząco. Wiedza społeczeństwa o tym, czym faktycznie jest równe traktowanie, jest niewielka. Czy zgodzi się pani z tą opinią?



# za jest edukacja

Niestety, muszę przyznać panu rację. Z naszych obserwacji, analiz i badań wynika, że problem z właściwą interpretacją definicji dyskryminacji czy równego traktowania dotyczy dużej części społeczeństwa. Są ludzie, którzy twierdzą, że nie spotkali się z dyskryminacją i jednocześnie deklarują, że zostali gorzej potraktowani na przykład ze względu na płeć czy też niepełnosprawność. Wielu myli pojęcie dyskryminacji z każdą formą niesprawiedliwości. To widać także po wpływających do biura skargach. Dlatego też, choć z każdym rokiem działalności pełnomocnika świadomość w zakresie jego kompetencji wzrasta, w dziedzinie szeroko rozumianej edukacji antydyskryminacyjnej mamy jeszcze wiele do zrobienia. Edukacja jest bowiem jednym z najważniejszych narzędzi wpływających na postrzeganie zasady równego traktowania. Zmiany postaw i przekonań są jednak procesem długotrwałym i wymagają zaangażowania nie tylko pełnomocnika, lecz także wielu podmiotów społecznych i organizacji pozarządowych działających w tym obszarze. Dużo lepiej wygląda to wśród urzędników administracji państwowej i przedstawicieli władz samorządowych. Jest to także efekt realizowanego przez Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania w latach 2010-2013 projektu „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia” – przeszkoliliśmy w zakresie zasad równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji ponad 500 urzędników na poziomie centralnym. Chcąc zachować ciągłość naszych działań, od ubiegłego roku realizujemy projekt „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia w regionach”, tym razem kierujemy go do przedstawicieli administracji. Celem jest zwiększenie ich kompetencji w zakresie tworzenia i wdrażania strategii na rzecz równego traktowania na szczeblu regionalnym. Obejmuje on m.in. przygotowanie materiałów informacyjno-edukacyjnych oraz szkolenia. W ramach pierwszego projektu utworzyliśmy także sieć 51 koordynatorów ds. równego traktowania w różnego typu instytucjach publicznych. Analiza pokazała, że mimo

jego zakończenia działanie tej sieci jest potrzebne, dlatego w Krajowym Programie Działania na Rzecz Równego Traktowania uwzględniliśmy stworzenie skutecznego mechanizmu współpracy w ramach administracji rządowej szczebla centralnego i wojewódzkiego poprzez utworzenie lub też utrzymanie dotychczasowych koordynatorów i pełnomocników ds. równego traktowania. Liczymy, że również dzięki ich działaniom świadomość społeczna będzie wzrastać.

## **Czy w przypadku skarg dotyczących zasad równego traktowania pełnomocnik może bezpośrednio egzekwować ich przestrzeganie, na przykład u komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej?**

Pełnomocnik wykonuje swoje zadania we współpracy z właściwymi organami administracji rządowej. W sytuacji, o jakiej pan mówi, może oczywiście zwrócić się bezpośrednio do określonego organu, wskazując problemy należące do obszaru zainteresowań pełnomocnika. Z reguły jednak, zwłaszcza gdy skarga dotyczy kwestii systemowych lub działalności konkretnej instytucji, na przykład Państwowej Straży Pożarnej, pełnomocnik zwraca się już do ministra spraw wewnętrznych, nadzorującego tę formację.

## **Na początku kwietnia tego roku decyzją pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania powołany został zespół opiniodawczo-doradczy „Kobiety w służbach mundurowych”. Jaki cel przyświecał temu działaniu?**

Przede wszystkim poznać. Celem istnienia zespołu jest wymiana dobrych praktyk realizacji zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w poszczególnych służbach mundurowych. Chcemy mieć możliwie pełną wiedzę na temat tego środowiska, a przy tym dbać o przestrzeganie równego traktowania, także równości płci i ochrony praw kobiet w służbach mundurowych. I nie chodzi tu oczywiście o walkę z mężczyznami. Wręcz przeciwnie. Zależy nam, by

w każdej służbie mundurowej zarówno kobieta, jak i mężczyzna mieli prawo do realizowania swoich aspiracji oraz by najlepiej wykorzystać ich potencjał. Tylko ścisła współpraca w tym zakresie da wymierne korzyści, bo im więcej będzie mężczyzn świadomych zasad równego traktowania na różnych szczeblach dowodzenia, tym większe będzie poczucie dobrze wykonanej przez nas pracy.

## **To pierwszy tego typu zespół działający przy pełnomocniku?**

Tak. Panie reprezentujące Państwową Straż Pożarną, Wojsko Polskie, Policję, Straż Graniczną, Biuro Ochrony Rządu, Służbę Więzienną, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralne Biuro Antykorupcyjne z pewnością zrobią dla swoich formacji wiele dobrego, aby służba w nich była satysfakcjonująca zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet.

## **Czy w służbach mundurowych mamy do czynienia z nierównym traktowaniem?**

Zdarza się, choć oczywiście nie możemy mówić o powszechnym zjawisku czy standardach postępowania. Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie, zbadać, czy faktycznie doszło do naruszenia zasady równego traktowania, czy też nie. Po prostu, tak jak w wielu innych środowiskach zawodowych, w służbach mundurowych takie przypadki występują. Trzeba im się jednak z całą mocą przeciwstawiać. Niezbędna jest zakrojona na szeroką skalę akcja edukacyjna poświęcona tematyce równego traktowania, również w służbach mundurowych.

## **Czy opracowany w MSW raport na temat równego traktowania kobiet i mężczyzn w służbach mundurowych podległych ministrowi spraw wewnętrznych to kompendium wiedzy w obszarze zainteresowania pełnomocnika?**

Może nie kompendium wiedzy, bo taką da nam z czasem działalność wspomnianego zespołu, ale z pewnością bardzo przydatna pozycja ukazująca aktualną sytuację w tych służbach. To jednak stosunkowo nowy dokument, dopiero po jego szczegółowej analizie będziemy mogli wyciągnąć wnioski, które wpłyną na przyszłe ewentualne działania pełnomocnika.

Urząd Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania został powołany w 2008 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z 22 kwietnia 2008 r. Umocowany ustawą z 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, która weszła w życie 1 stycznia 2011 r. Sprawami równego statusu kobiet i mężczyzn oraz przeciwdziałania dyskryminacji w latach 2001-2004 zajmowała się Izabela Jaruga-Nowacka. Po niej do 2005 r. pełnomocniczką była Magdalena Środa. Po 3 latach przerwy, spowodowanej likwidacją tego urzędu i przejęciem jego zadań przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnikiem została Elżbieta Radziszewska. Była nim do 2011 r. Obecnie funkcję tę sprawuje Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, w randze sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

rozmawiał Bogdan Romanowski

# Dzień Strażak



## **Tegoroczne centralne obchody Dnia Strażaka odbyły się w Białej Podlaskiej. Połączono je z jubileuszem 140-lecia białskiej ochrony przeciwpożarowej i nadaniem sztandaru tamtejszej Komendzie Miejskiej PSP.**

**U**roczystości poprzedziło złożenie kwiatów przez delegacje władz miasta i strażaków w Miejscu Straceń na placu Wolności. Następnie, zgodnie ze strażacką tradycją, odbyła się msza święta w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Koncelebrował ją administrator apostolski diecezji siedleckiej ks. biskup Piotr Sawczuk. Po jej zakończeniu strażackie pododdziały stanęły do uroczystego apelu na placu Wolności. Wzięli w nim udział m.in.: minister skarbu państwa Włodzimierz Karpiński, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki, parlamentarzyści, kierownictwo PSP na czele z komendantem głównym PSP gen. brygadierem Wiesławem

Leśniakiewiczem, przedstawiciele ZOSP RP z prezesem dh. Waldemarem Pawlakiem, władze wojewódzkie i samorządowe powiatu białskiego, przedstawiciele innych służb mundurowych i zaprzyjaźnionych ze strażą pożarną instytucji, a także delegacje strażaków z Niemiec, Białorusi, Litwy, Ukrainy i Węgier.

Po przeglądzie pododdziałów i przedstawieniu historii białskiej straży pożarnej nastąpiło poświęcenie i wręczenie sztandaru KM PSP w Białej Podlaskiej. Komendant miejski PSP st. bryg. Zbigniew Łaziuk odebrał go z rąk komendanta głównego. Następnie, decyzją Zarządu Głównego ZOSP RP, dh Waldemar Pawlak dokonał aktu dekoracji sztandaru „Złotym Znakiem Związku”. Na zakończenie tej części obchodów

przy akompaniamencie orkiestry OSP z Lubartowa odbyła się defilada pododdziałów pieszych i zmotoryzowanych. Kolejnym punktem programu było uhonorowanie awansami na wyższe stopnie służbowe i odznaczeniami ponad 100 strażaków, głównie z woj. lubelskiego, w Urzędzie Miasta. W ich imieniu za wyróżnienia podziękował zachodniopomorski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Henryk Cegiłka. Dopelnieniem białskich uroczystości były imprezy towarzyszące na placu Wolności – wystawa sprzętu i pojazdów pożarniczych, koncert orkiestry dętej, pokazy ratownicze oraz konkursy dla dzieci.

rom.



# a w bialskim wydaniu



for. Jerzy Linder



Pożary trawiły Białą od zarania dziejów. Rozprzestrzenianiu się ognia, który wielokrotnie niszczył miasto, sprzyjała przede wszystkim zwarta drewniana zabudowa z łatwopalnym pokryciem dachów – słomą, tarcicą, gontem.

## RENATA MAJ

**P**ierwszy udokumentowany pożar miasta miał miejsce w 1589 r. Biała nie była wystarczająco zabezpieczona przed takimi klęskami, rozmiar zniszczeń był więc duży. Sytuację komplikowało dodatkowo słabe zaopatrzenie rozrastającego się miasta w wodę. Pierwsza studnia publiczna, którą dla zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego polecono założyć na rynku, pojawiła się dopiero w 1823 r. Akcje gaśnicze utrudniał z pewnością brak wyspecjalizowanej grupy ratowników, zdolnych podjąć skuteczne działania. Walka z pożarem, tak jak w wielu innych miastach, sprowadzała się do pospolitego ruszenia mieszkańców. Utrudniała ją również brak odpowiedniego sprzętu przeciwpożarowego. Z tego względu władze Królestwa Polskiego narzuciły na miasta obowiązek utrzymania narzędzi ogniowych. Od 1824 r. Biała dysponowała dwiema nowymi drewnianymi szopami na skład narzędzi ogniowych. Znajdowały się przy ul. Warszawskiej i Brzeskiej. Z wykazu narzędzi ogniowych z lat 30. XIX w. wiemy, że miasto miało wówczas sikawki: wozową i węborkową, 68 sikawek ręcznych, 92 bosaki, 32 drabiny, 31 węborków i 21 stągwi na kołach.

### Problemy z datowaniem

Początki zorganizowanej działalności ochotniczych straży pożarnych na ziemiach polskich sięgają drugiej połowy XIX w. Ruch strażacki na terenie Białej Podlaskiej ma 140-letnią tradycję. Moment powstania straży pożarnej w Białej nie jest jednak dokładnie znany, dostępne materiały źródłowe wykazują bowiem pewne rozbieżności w datowaniu jej początków. W literaturze przedmiotu nie budzi za to wątpliwości fakt powstania białskiej ochotniczej straży jako pierwszej tego typu w guberni siedleckiej. Dopiero w kolejnych latach tworzone straże ochotnicze w Garwolinie, Sokołowie, Łukowie i Węgrowie.

# 140 LAT

## białskiego pożarnictwa



Za datę wyznaczającą początek działalności ochotniczej straży ogniowej w Białej Podlaskiej uważa się 1874 r. Przyjęto ją w ślad za wydawnictwami rocznicowymi z okresu międzywojennego, które niestety nie odwoływały się do żadnych wiarygodnych źródeł. Inną datę związaną z powstaniem białskiej straży pożarnej znajdujemy w „Obzorach Siedleckiej Guberni” i „Pamiętniku Siedleckiej Guberni”. Wynika z nich, że została ona zatwierdzona 13 listopada 1878 r. przez głównego naczelnika kraju po porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Otwarcie straży miało nastąpić 1 lipca (lub czerwca) 1879 r. Zbieżnie z wymienionymi wydawnictwami datuje to wydarzenie „Pozarny Kalendars”.

### Na przekór przeciwnościom

W czasie swojej wieloletniej działalności białska straż borykała się z różnorodnymi trudnościami, a ich podłożem były najczęściej problemy finansowe. Odbijało się to na wyposażeniu straży, a więc i skuteczności akcji gaśniczych. Do I wojny światowej straż finansowana była głównie ze składek członkowskich i ewentualnie darowizn. W 1881 r. na rynku zbudowano drewnianą remizę. Powoli poprawiał się też stan wyposażenia w sprzęt strażacki. W 1906 r. straż miała sześć sikawek konnych. Tuż przed wybuchem wojny zaczęła w niej działać orkiestra.

W okresie międzywojennym strażacy otrzymali remizę, dzięki wsparciu społeczeństwa, władz miasta i Powszechnego Zakładu







**sąsiednia strona od góry:** Strażacy z białskiej OSP na tle remizy przy pl. Wolności (ok. 1883 r.)

**Druhowie z OSP przy Państwowej Wytwórni Samolotów (ok. 1830 r.)**

**powyżej od lewej:** Strażacy na tle strażnicy przy ul. Artyleryjskiej z komendantem kpt. poż. Aleksandrem Skoczylasem (ok. 1951 r.)

**Strażacy ZSP i orkiestra OSP Biała Podlaska w oczekiwaniu przed nową siedzibą straży pożarnej przy ul. Sidorskiej 93 (listopad 1987 r.)**

**poniżej:** Uroczyste wprowadzenie do podziatu bojowego nowego sprzętu w KM PSP (styczeń 2014 r.)



bowym. Szczęśliwie udało się uratować większość sprzętu motorowego, remiza nie uległa zniszczeniu.

W latach powojennych straż szybko powróciła do swojej świetności. Była najlepiej zmotoryzowaną strażą w powiecie. Przełomem było utworzenie na jej bazie zawodowej straży pożarnej w 1951 r. Od tego momentu rola OSP powoli, ale systematycznie malała. W odróżnieniu od znaczenia orkiestry dętej, która należała do najlepiej zorganizowanych orkiestr w województwie lubelskim, a później białkopodlaskim. Wraz z rozwojem przemysłu na terenie

do użytku nową strażnicę przy ul. Sidorskiej. Kolejne zmiany nastąpiły wraz z powołaniem Państwowej Straży Pożarnej w 1992 r. Dalsza reorganizacja struktur straży pożarnej wynikała ze zmian administracyjnych w 1999 r. Zlikwidowano Komendę Wojewódzką PSP, a w jej miejsce powołano Komendę Miejską PSP w Białej Podlaskiej. W efekcie białska OSP podzieliła los KW PSP.

W Białej Podlaskiej działają oddziały powiatowy i gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Jego struktury powiatowe funkcjonowały już w okresie między-



Ubezpieczeń Wzajemnych. Budowa trwała kilka lat. Uroczyste oddanie budynku przy ul. Artyleryjskiej nastąpiło w 1936 r. Miejscowa straż stała się także najlepiej wyposażoną w regionie. Jako pierwsza miała na stanie motopompy i autopogotowie. Obok straży pożarnej w mieście funkcjonowały także straż kolejowa, dwie zakładowe – przy Państwowej Wytwórni Samolotów i Fabryce Raabego oraz straż wojskowa przy 34. pułku piechoty.

II wojna światowa nie spowodowała dotkliwych strat w wyposażeniu straży i składzie oso-

miasta powstało także kilka zakładowych straży pożarnych.

### **Z województwa do powiatu**

Straż zawodowa od momentu powstania systematycznie poszerzała swoje szeregi. Przełomowym wydarzeniem było utworzenie w 1975 r. Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej. Dotychczasowa baza lokalowa w remizie białskiej OSP okazała się niewystarczająca. Po kilku latach budowy, w 1987 r. oddano

wojennym. Po II wojnie światowej w mieście ponownie utworzono zarząd powiatowy, a w latach 1975-1998 oddział wojewódzki. Obecnie strażackie tradycje w mieście godnie kontynuuje Komenda Miejska PSP i OSP „Sidorki”.

*Renata Maj jest autorką książki „Dzieje straży pożarnych w Białej Podlaskiej 1874-2014”*





## PIONEXY

Największe od ponad 40 lat ćwiczenia antykrzysowe służb mundurowych odbyły się w dniach 23-25 kwietnia na granicy województw mazowieckiego i świętokrzyskiego. Uczestniczyło w nich około 700 policjantów, ponad 500 strażaków z Państwowej Straży Pożarnej, 400 funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz żołnierze i pracownicy urzędów wojewódzkich w Warszawie i Kielcach – razem blisko 3 tys. osób. Podczas manewrów wykorzystywano kilkaset pojazdów PSP, Policji i SG, sprzęt pływający oraz wojskowe myśliwce, śmigłowiec i samolot transportowy. Scenariusz ćwiczeń zakładał kilkanaście epizodów, których wspólnym motywem był udział cudzoziemców. Scenariusz znany był ćwiczącym jedynie w ogólnych zarysach, zaś dowódca manewrów nadbryg. Janusz Skulich przygotował specjalne elementy zaskoczenia.

Podczas manewrów sprawdzono koordynację służb, łączność, sprawność działań logistycznych oraz zastosowanie nowych technologii wspomagania dowodzenia i zarządzania kryzysowego. Zweryfikowano również przepływ informacji między służbami na poszczególnych szczeblach: od podejmowania decyzji do ich realizacji. Przebieg ćwiczeń, które obserwowali m.in. premier Donald Tusk i szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz, będzie przedmiotem wnikliwych analiz. Przewiduje się, że po ich dokonaniu opublikowany zostanie specjalny raport. Do wniosków z manewrów Pionex będziemy wracać także na łamach PP.

jl







foto: Jerzy Linder (7), Piotr Tabacki (7)



Certyfikacja jest jednym z najważniejszych procesów, które przechodzą grupy poszukiwawczo-ratownicze w ostatnich latach. Dzięki niej łatwo oddzielić profesjonalne GPR od tzw. turystów kryzysowych.

## GPR według INSARAG

### MARCIN KĘDRA

**O**bszar działania Międzynarodowej Grupy Doradczej ds. Poszukiwania i Ratownictwa INSARAG obejmuje cały świat. Jej geneza sięga trzęsienia ziemi w Armenii, do którego doszło zimą 1988 r. Do poszkodowanego państwa dotarło wówczas wiele grup ratowniczych, z których większość była ratownicza tylko z nazwy. Różniły się pod względem: sprzętu, umiejętności, liczebności, samowystarczalności itp. Okazało się też, że władze lokalne zarządzające zdarzeniem na miejscu nie poradziły sobie ze skoordynowaniem tak dużej liczby zagranicznych ratowników. Większość grup nie zdawała sobie w ogóle sprawy z konieczności poddawania się jakimkolwiek systemom koordynacji. Ponadto, nawet jeśli któreś z nich chciały uczestniczyć we wspólnych skoordynowanych działaniach, to nie mogły – nie istniały żadne procedury, które Armenia czy ONZ mogłyby wykorzystać.

Te właśnie problemy przyczyniły się do powstania INSARAG. Nastąpiło to w 1991 r. Zespół międzynarodowych ekspertów opracował swoistą podstawę tworzenia, funkcjonowania i działania GPR w przypadku wystąpienia trzęsienia ziemi – Wytyczne INSARAG. Ten dokument można nazwać żyjącym, ponieważ podlega ciągłym aktualizacjom. Wraz z rozwojem specjalizacji GPR służy jako przewodnik, zarówno dla krajów chcących powołać nowe grupy poszukiwawczo-ratownicze, jak i tych, które takie grupy już mają, jednak wymagają one pewnego dostosowania do wymogów narzuconych przez INSARAG.

Wytyczne określają zasady udzielania pomocy ratowniczej przez GPR – od momentu zaalarmowania grupy, przez mobilizację, transport do kraju dotkniętego katastrofą, działania ratownicze, ich zakończenie, aż po powrót do kraju macierzystego. Zawierają również zbiór formularzy – niezbędnych przy przekraczaniu przez grupę granicy państwa dotkniętego zdarzeniem, dla OSOCC (centrum koordynacji działań grup międzynarodowych) i władz lokalnych oraz wykorzystywanych



przy działaniach grup, czy służących podsumowaniu wyników pracy.

Na działalność INSARAG wpłynęły dwa niezwykle silne trzęsienia ziemi (w Algierii i Iranie) z 2003 r. Po nich oraz po kolejnym kataklizmie w 2005 r. w Pakistanie społeczność międzynarodowa stwierdziła, że brak systemu klasyfikacji grup poszukiwawczo-ratowniczych znacznie utrudnia właściwe planowanie zasobów, a w konsekwencji powoduje obniżenie poziomu udzielanej pomocy, wydłuża czas jej dostarczenia, zaburza priorytety i – ostatecznie – zmniejsza szanse na odnalezienie osób poszkodowanych pod gruzami. Okazało się, że same Wytyczne INSARAG nie wystarczą i należy opracować dodatkowe zasady weryfikacji profesjonalizmu istniejących grup. Dlaczego tak się dzieje? We wszystkich akcjach poszukiwawczych po trzęsieniach ziemi obok grup profesjonalnych (pod względem wyposażenia, umiejętności i doświadczenia ratowników oraz samowystarczalności) pojawiały się grupy zupełnie nieprzygotowane do działań w takich warunkach. Do 2005 r. nazwa GPR mogła określać zarówno grupę stuosobową, dysponującą 20 t specjalistycznego sprzętu, jak i dziesięcioosobowy zespół z jednym psem ratowniczym (bez żadnych certyfi-

#### Certyfikat INSARAG dla USAR Poland

katów), zupełnie nieprzygotowany do działań ciągłych w warunkach totalnego zniszczenia infrastruktury. Jeśli obecność tej pierwszej, ze sprzętem i psami ratowniczymi, byłaby dla kraju dotkniętego trzęsieniem ziemi pożądana, o tyle zespół dziesięcioosobowy, który wymagał dodatkowo żywienia, zakwaterowania, transportu itp., stanowił raczej dodatkowy ciężar, będąc raczej tzw. turystą kryzysową niż faktyczną pomocą.

Wytyczne INSARAG rozróżniały już wtedy poziomy grup, czyli ciężką (teraz rozumianą jako grupa powyżej 55 ratowników, z możliwością jednoczesnej pracy ciągłej na dwóch odrębnych obiektach znacznie od siebie oddalonych), średnią (powyżej 38 osób, z możliwością pracy ciągłej na jednym obiekcie) oraz lekką, której INSARAG nie rekomenduje do działań poza granicami własnego kraju. Nie istniał jednak żaden system oceny takich grup, więc każda – nawet ta licząca 10 osób – mogła się nazwać np. grupą średnią, a faktyczna jej kategoria została sprawdzona dopiero w trakcie działań ratowniczych. Problemem nierozwiązanym przed wprowadzeniem systemu zewnętrznej oceny była koordynacja



napływającej pomocy międzynarodowej. Okazywało się, że tzw. UNDAC [1], powołany do koordynacji działań ratowniczych i humanitarnych po zdarzeniu, często przybywał na miejsce zdarzenia dopiero po przylocie pierwszych GPR. Biorąc pod uwagę całkowicie zniszczony system koordynacji kraju przyjmującego pomoc oraz brak koordynacji przez UNDAC, GPR były zmuszone organizować sobie działania na własną rękę. Konsekwencją było dublowanie wysiłków, trudności w obiegu informacji, wprowadzanie dodatkowego chaosu, co utrudniało pracę lokalnym władzom. Wprowadzanie systemu certyfikacji miało także przygotować GPR do pełnienia roli koordynatorów pomocy ratowniczej na miejscu zdarzenia do czasu przybycia UNDAC.

### **IEC – zewnętrzna certyfikacja INSARAG**

IEC to proces polegający na ocenie spełnienia minimalnych wymagań określonych w Wytycznych INSARAG przez daną grupę poszukiwawczo-ratowniczą. Oceny zewnętrznej dokonuje zespół ekspertów wyłonionych przez FCSS – *Field Coordination Support Section* (tzw. Sekretariat INSARAG) z GPR mających już certyfikat INSARAG. W skład zespołu wchodzi: szef zespołu oceny – zapewniający sprawność pracę zespołu i dokonujący oceny organizacji systemu oraz jego zastępca – oceniający za zwyczaj dowodzenie grupą, a także eksperci do oceny: działań ratowniczych grupy, pracy zespołów poszukiwawczych (przewodników i psów ratowniczych), zabezpieczenia logistycznego i zabezpieczenia medycznego. Zwykle zespół oceny grupy ciężkiej liczy od dziesięciu do dwunastu osób, a średniej – od sześciu do ośmiu.

W każdej certyfikacji (i w recertyfikacji – IER, o której szczegółowo w dalszej części artykułu) uczestniczy przedstawiciel FCSS, dbający o przestrzeganie Wytycznych INSARAG i stosowanie się do Poradnika IEC/IER.

Aby otrzymać certyfikat INSARAG, ciężka GPR musi zorganizować praktyczne ćwiczenia ratownicze, trwające co najmniej 36 godz., licząc od wystąpienia założonego trzęsienia ziemi, przy czym do tego czasu nie wlicza się przejazdu grupy z jednostki macierzystej do miejsca ćwiczeń. Sprawdzeniu podlegają 134 punkty z tzw. listy kontrolnej, dotyczące:

- organizacji systemu ratowniczego w danym kraju, sposobu monitorowania sytuacji i reagowania na trzęsienia ziemi, szybkości podejmowania decyzji, bazy danych ratowników i sprzętu, systemu szkolenia i doskonalenia ratowników, organizacji zabezpieczenia transportu dla grupy, szybkości alarmowania grupy (maksymalny czas od otrzymania prośby o pomoc do wylotu grupy to 10 godz.) itp.;

- działań poszukiwawczo-ratowniczych prowadzonych w sposób ciągły w dwóch oddalonych od siebie miejscach, tak by nie było możliwości używania tego samego sprzętu (wymóg pracy w dwóch miejscach występuje dla grupy ciężkiej przez co najmniej 24 godz.);

- zabezpieczenia logistycznego działań grupy przez 10 dni misji, w tym zakwaterowania, żywienia, zaopatrzenia w wodę do picia i wodę techniczną, zorganizowania sanitariatów, miejsca do pracy dla komponentu dowódczego, stołówki, magazynu sprzętu itp.;

- zabezpieczenia medycznego dla ratowników (w strefach działań i w obozowisku) i dla poszkodowanych wydobytych spod gruzów;

- dowodzenia grupą, w tym dowodzenia strategicznego, dowodzenia taktycznego i interwencyjnego bezpośrednio na miejscach działań, umiejętności utworzenia ośrodka recepcyjnego dla grup międzynarodowych przybywających do kraju dotkniętego zdarzeniem oraz centrum koordynacji działań tych grup (OSOCC).

Ocena 134 punktów opiera się na liście kontrolnej, którą zespół IEC/IER wypełnia na podstawie przekazanych materiałów, obserwacji działań lub wyjaśnień osób ćwiczących. Do oceny służy tzw. system świateł drogowych. Poszczególne kolory oznaczają: zielony – dane działanie z listy kontrolnej zostało zademonstrowane w sposób bezbłędny, żółty – działanie poprawne, ale wymagające pewnych korekt (każdy taki punkt powinien być opatrzony komentarzem w raporcie podsumowującym certyfikację), czerwony – działanie niepoprawne, poniżej minimalnych standardów. Niezaliczenie certyfikacji spowoduje nawet jeden czerwony punkt na liście kon-

**Skład HUSAR PL**

KG PSP – dowódca grupy i oficer łącznikowy

GPR Małopolska – 28 osób  
(w tym zastępca dowódcy grupy)

GPR Mazowsze – 28 osób

GPR Łódź – 7 osób

GPR Gdańsk – 13 osób

GPR Poznań – 5 osób

trojnej. Liczba działań oznaczonych kolorem żółtym nie ma wpływu na wynik ostateczny certyfikacji.

Ciężka GPR z Węgier jako pierwsza na świecie poddała się w 2005 r. procesowi certyfikacji. Obecnie certyfikacja stanowi jeden z najważniejszych procesów, które przechodzą GPR. System zewnętrznej oceny stopnia przygotowania danej grupy i kraju do udziału w działaniach międzynarodowych, z odpowiednim wyposażeniem, w odpowiedniej konfiguracji i w wyznaczonym czasie, okazał się strzałem w dziesiątkę. W bardzo łatwy, ale i transparentny sposób oddzielono grupy profesjonalne od tzw. turystów kryzysowych. Wartością dodaną certyfikacji jest fakt, że grupy mogą łatwo udowodnić swoją gotowość operacyjną, a podczas misji zagranicznej wszelka pomoc organizacyjna i logistyczna najpierw trafi do tych mających certyfikat INSARAG. Grupy z certyfikatem zostaną ponadto zobowiązane do pełnienia roli koordynatorów działań innych GPR (tych bez certy-





►fikatu, albo grupy ciężkie będą koordynowały działania grup średnich) w wyznaczonym przez OSOCC sektorze.

Jak dotąd certyfikacji poddano łącznie 38 grup poszukiwawczo-ratowniczych (27 ciężkich i 11 średnich). Ostatnie lata pokazują większe zainteresowanie certyfikacją – kolejka chętnych sięga już 2017 r. Lawinowo rośnie także liczba grup do tzw. recertyfikacji, która jest ko-

niecznym warunkiem utrzymania przyznanego poziomu grupy poszukiwawczo-ratowniczej.

### **Przygotowania do recertyfikacji (IER)**

Recertyfikacja polega na zewnętrznej ocenie przez międzynarodowy zespół ekspertów (podobnie jak w przypadku certyfikacji) utrzymania przez grupę przyznanego poziomu gotowości operacyjnej. W pierwszej kolejności

sprawdzone są braki i niedociągnięcia wskazane w czasie certyfikacji i szczegółowo opisane w raporcie sporządzonym przez zespół IEC (certyfikujący). Następnie zespół IER sprawdza szeroko pojętą aktywność grupy w trakcie posiadania certyfikatu – odnosi się to do sprawdzenia, czy grupa brała udział w działaniach ratowniczych w trakcie pięcioletniego okresu posiadania certyfikatu (o ile miała taką możliwość). Jeśli tak, to czy była delegowana zgodnie z posiadanym poziomem (ciężka/średnia). Ważne są także opinie OSOCC i społeczności międzynarodowej o działaniach tej grupy. Ponadto sprawdzane są: oddelegowanie tzw. *focal point* (osoby odpowiedzialnej za reprezentowanie Polski w INSARAG) na spotkania grupy regionalnej i grupy sterującej, udział dowódców GPR w warsztatach tych grup, a także udział w certyfikacjach innych grup poprzez delegowanie swoich przedstawicieli do międzynarodowego zespołu IEC. Pod uwagę brane jest nawet propagowanie idei INSARAG, chociażby poprzez aktywne uczestniczenie we wspieraniu budowania świadomości GPR wśród państw leżących w tej samej grupie regionalnej. Ocenia się również Portfolio of Evidence, czyli syntetyczny opis systemu ratowniczego w państwie, charakterystykę grupy, jej doświadczeń, struktury, wyposażenia, podległości służbowej, zasad i procedur organizacji, szkoleń i ćwiczeń, organizacji transportu, zaplecza logistycznego, medycznego i technicznego (magazyn sprzętu) itp. Powinno być ono tworzone na podstawie portfolio certyfikacji, z jasnym zaznaczeniem zmian w stosunku do tekstu pierwotnego. Grupa przesyła ten dokument do sekretariatu INSARAG co najmniej sześć miesięcy przed recertyfikacją.

Ćwiczenia recertyfikujące, tak jak certyfikacja, muszą pokazać całe spektrum działania GPR. Powinny skupić się na elementach w jakikolwiek sposób zmienionych w porównaniu do etapu certyfikacji (nowy sprzęt, nowe technologie, nowe rozwiązania i procedury).

Założeniem zewnętrznej oceny jest przeprowadzenie recertyfikacji maksymalnie po 5 latach od certyfikacji. W szczególnych przypadkach możliwe jest przedłużenie tego terminu, zawsze decyduje o tym indywidualnie FCSS.

### **HUSAR Poland**

Polska Ciężka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza PSP przesłała certyfikację zgodnie ze standardami INSARAG na terenie Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Żaganach. Certyfikat przyznano jej 9 kwietnia 2009 r. Na ręce komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza złożony został także raport dowódcy zespołu oceny, w którym zwrócono uwagę, aby m.in.:



foto: Mariusz Wojcik (3)



- przed wylotem na misję przeprowadzać badania medyczne wszystkich członków grupy,
- kontynuować działanie zmierzające do skompletowania zestawu sprzętu do działań poza granicami kraju dla wszystkich pięciu komponentów, z których grupa HUSAR PL jest tworzona,

- tak organizować ćwiczenia dla ciężkiej grupy, by oddalenie od siebie stref wymagało rozważenia użycia dodatkowego, odrębnego dla każdej ze stref roboczych zestawu sprzętu i wsparcia logistycznego,

- dolożyć wszelkich starań, aby bezpieczeństwo (użycie środków ochrony osobistej) było stosowane na bieżąco w czasie ćwiczeń i misji.

Przygotowanie do recertyfikacji zgodnie z wymogami INSARAG to co najmniej dwuletni cykl. W tym czasie HUSAR Poland była zobowiązana do wyznaczenia mentora grupy, czyli osoby odpowiadającej za bezpośredni kontakt z sekretariatem INSARAG oraz dowódcą międzynarodowej grupy ekspertów dokonującej jej oceny. Mentor jest odpowiedzialny za poświadczenie gotowości danej grupy do podejścia do ćwiczenia certyfikującego oraz za bieżące raportowanie o postępie prac przygotowujących daną grupę poszukiwawczo-ratowniczą zarówno do IER jak i do IEC.

Wyznaczenie mentora stało się obligacyjne dla wszystkich grup chcących poddać się certyfikacji i recertyfikacji. PSP zdecydowała się na skorzystanie z tzw. wewnętrznego mentora, czyli wyznaczenie własnego eksperta. To precedens, jednak Sekretariat INSARAG dał mu zielone światło, podkreślając jednocześnie, że zostanie ono usankcjonowane w Podręczniku IEC/IER jako opcjonalne rozwiązanie, gwarantujące obniżenie kosztów przygotowania do ćwiczenia certyfikującego – oczywiście, jeśli się sprawdzi.

Dwuletni proces przygotowania do IER zakłada także opracowanie wspomnianego Portfolio of Evidence (POE), czyli dokumentu opisującego system ratowniczy danego kraju, a przede wszystkim organizację GPR i ich przygotowanie do udziału w misjach międzynarodowych. POE zostało przesłane do Sekretariatu INSARAG (FCSS) w maju 2013 r. Kolejnym krokiem było opracowanie przez mentora tzw. raportu o stanie przygotowania grupy (powstał w czerwcu 2013 r.) i przesłanie go do FCSS. Znalazły się w nim rekomendacje dotyczące faktycznego stanu HUSAR Poland oraz rekomendacja mentora mówiąca o gotowości Polski do przystąpienia do IER. Zarówno POE, jak i raport mentora stanowiły podstawę dla FCSS oraz zespołu, który dokonał oceny (recertyfikacji) grupy w kwietniu 2014 r. Właściwie same ćwiczenia stanowią uzupełnienie POE i raportu mentora, a im bardziej szczegółowe są te dokumenty, tym mniej elementów musi zostać pokazanych w czasie ćwiczeń.

### Czym HUSAR PL może się pochwalić?

Zespół rozjemców zwrócił w swoim raporcie uwagę na elementy, w których HUSAR PL przoduje w INSARAG i które szczególnie zasługują na wyróżnienie. Są to m.in.:

- sposób przygotowania dokumentacji grupy, bazy danych o ratownikach i sprzęcie, przygotowanie i przebieg ćwiczenia oraz POE,
- zarządzanie grupą oraz zbudowanie Centrum Koordynacji OSOCC,
- rozwiązania gwarantujące wystarczającą liczbę ratowników i psów w systemie 24/7/365,
- system osłony medycznej członków GPR, w szczególności badanie przed wylotem,
- prowadzenie ćwiczeń dla całej HUSAR PL, co najmniej raz w roku,
- działania ratownicze (z wyjątkiem elementów ratownictwa wysokościowego),
- wyposażenie HUSAR PL w sprzęt ochrony osobistej oraz jego stosowanie,
- ogólne zaangażowanie wszystkich ratowników grupy, duch zespołowy, nastawienie na osiągnięcie celu, profesjonalne podejście.

### Zauważone błędy:

- brak oznaczenia namiotów osobistych ratowników (nazwiskiem lub numerami),
- konieczność budowy obozowiska według istniejących planów,
- niewystarczająca liczba toalet i pryszniców dla grupy liczącej 83 osoby (2 toalety i 2 prysznice w obozowisku),
- HUSAR PL zbudowała prowizoryczny węzeł oczyszczania i zmiany odzieży przy wejściu do obozowiska, jednak ten element wymaga natychmiastowej poprawy (zakupu właściwych namiotów z wyposażeniem) oraz stacji dekontaminacji obuwia,
- niepoprawne znakowanie obiektów w pierwszej części ćwiczenia,
- zły dobór sprzętu do ewakuacji technikami linowymi, braki w wyszkoleniu wysokościowym oraz naruszenie zasad BHP przy realizacji tych elementów.

Na etapie przygotowania konieczne jest zorganizowanie telekonferencji między FCSS, dowódcą grupy IER, osobą z Polski odpowiedzialną za przygotowanie ćwiczenia IER oraz mentorem grupy – odbyła się ona pięć miesięcy przed recertyfikacją. Trzeba było również przygotować stosowne materiały dla oceniających i obserwatorów z zagranicy i zamieścić je na VOSOCC, czyli platformie internetowej ONZ służącej wymianie informacji w czasie zdarzenia.

### Recertyfikacja w Nibylandii

Zgodnie z planem najbardziej prawdopodobnego dysponowania modułami ratowniczymi PSP w kwietniu 2014 r. Ciężka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza została zbudowana na bazie GPR Mazowsze i GPR Małopolska. Skład grupy został uzupełniony przez przedstawicieli KG PSP oraz GPR Łódź, Poznań i Gdańsk. W sumie grupa składała się z 83 osób, dysponowała 12 psami oraz 13 t sprzętu (łącznie z psami, wodą i racjami żywnościowymi).

Poza grupą z Polski w ćwiczeniach wzięły udział dwie grupy z Republiki Czech: 34-osobowa średnia GPR z Pragi oraz 10-osobowa grupa szkieletowa z Ostrawy (jej zadaniem było przejęcie od HUSAR PL prowadzenia Centrum Recepcyjnego na granicy Nibylandii oraz Centrum Koordynacji Działań OSOCC).

W ćwiczeniach udział wzięły także:

- załoga śmigłowca Policji – 5 osób,
- zespół podgrywający władze lokalne Nibylandii – 8 osób,
- zespół przygotowania pozoracji ćwiczeń – 37 osób,
- zespół łączności – 9 osób,
- zespół zabezpieczenia logistycznego – 26 osób,

- zespół Straży Granicznej do przygotowania przejścia granicznego Nibylandii – 10 osób,

- zespół medialny – 3 osoby,
- grupa szkieletowa z Armenii wraz z opiekunami z PSP – 12 osób,

- obserwatorzy zagraniczni z Ukrainy i Białorusi wraz z opiekunami z BWM KGSPS – 14 osób,

- obserwatorzy krajowi – 30 osób.

W sumie grupa uczestników ćwiczeń liczyła 330 osób.

### Wyniki oceny zespołu IER

Na 134 punkty listy kontrolnej 7 oceniono jako spełniające minimalne standardy INSARAG, ale wymagające poprawienia – oznaczone zostały kolorem żółtym. Pozostałe oznaczono kolorem zielonym. Warto zauważyć, że w historii INSARAG żadna grupa nie otrzymała jeszcze 100 proc. zielonych oznaczeń. Tym samym IER została zaliczona i Ciężka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza przedłużyła swój certyfikat o kolejne 5 lat. ■

### Przypisy

[1] UNDAC – *United Nations Disaster Assessment and Coordination* – system koordynacji działań humanitarnych po zdarzeniu stworzony w 1993 r., oparty na zespole międzynarodowych ekspertów w dziedzinie ochrony ludności, przeszkolonych na kursie UNDAC Induction, mających mandat do wspierania kraju dotkniętego zdarzeniem w koordynacji napływającej pomocy humanitarnej w pierwszej fazie po zaistnieniu zdarzenia.

St. kpt. Marcin Kędra jest naczelnikiem Wydziału Obwodów Operacyjnych i Działań Międzynarodowych w Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności Komendy Głównej PSP

MONIKA KRAJEWSKA



# Strażacy tablicy Mendelejewa

fot. materiały prasowe Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Tlenek siarki, oleum, amoniak, tlenek azotu, dwutlenek węgla i palne ciecze – wszystko to w instalacjach obsługiwanych przez 3270 pracowników Grupy Azoty Zakładów Azotowych „Puławy”. Ich bezpieczeństwa strzeże Zakładowa Straż Pożarna.

**O** bencie tworzy ją 89 osób. W jej składzie znajduje się jednostka interwencyjna, działająca w systemie czterozmianowym (po 19 osób każda) oraz funkcjonująca w systemie ośmiogodzinnym komenda w której zatrudnieni są m.in. specjaliści do spraw technicznych, kwatermistrzowskich, operacyjnych i szkoleń.

Czy praca w straży pożarnej zabezpieczającej zakład wykorzystujący tak dużą ilość substancji niebezpiecznych jest trudniejsza niż praca strażaka w PSP? Wacław Kozioł, komendant ZSP, zapewnia, że nie: – *Strażacy PSP, jadąc do zdarzenia, nigdy nie mają pewności, z jakim niebezpieczeństwem przyjdzie się im zmierzyć. U nas jest inaczej. Substancje co prawda są niebezpieczne, ale od razu wiadomo, w jakiej instalacji i z jakiego rodzaju*

*niebezpieczeństwem będziemy mieli do czynienia.*

Każde zgłoszenie o zagrożeniu trafia do punktu alarmowego zakładowej straży pożarnej. Tutaj spływają wszystkie sygnały z czujników rozmieszczonych na terenie zakładu. Strażacy korzystają z dwóch systemów: typowo ratowniczego – po wskazaniu alarmu natychmiast drukuje podstawowe informacje o instalacji, na której odnotowano awarię oraz drogę dojazdu do niej, a także systemu stricte przemysłowego – na bieżąco monitorującego przebieg procesów produkcyjnych. Stanowisko wyposażone jest ponadto w stację meteorologiczną. Pogoda, a przede wszystkim prędkość i kierunek wiatru w przypadku awarii instalacji wypełnionej niebezpiecznymi substancjami ma ogromne znaczenie. Jest

to ważne nie tylko dla ewentualnych działań poza terenem zakładu, chociażby ostrzeżenia lokalnej ludności (istnieje możliwość uruchomienia syren alarmowych w zagrożonych miejscowościach bezpośrednio ze stanowiska), lecz także dla prowadzenia samej akcji ratowniczo-gaśniczej. Od prędkości i kierunku wiatru zależy przecież sposób dojazdu do miejsca zdarzenia – strażacy wybierają zawsze drogę z wiatrem.

Stanowisko odbiera również zgłoszenia medyczne. Jednostka dysponuje dwiema karetkami – jak podkreśla komendant ZSP, dwa samochody ratownictwa medycznego to gwarancja niezawodności. Na stałym dyżurze są lekarz i pielęgniarka. Zgłoszenia dotyczą najczęściej omdleń i uszkodzeń ciała. Wszyscy pracownicy ZSP przeszli kurs kwalifikowanej pierwszej



pomocy medycznej, który jest recertyfikowany co trzy lata. Procedury wewnętrzne przewidują także możliwość wykorzystania personelu, zlokalizowanej w sąsiedztwie zakładu spółki Medical (w godzinach jej pracy). Taka konieczność już się pojawiała, procedury zadziały i zdecydowanie sprawdziły się w praktyce.

Wszystkich interwencji jest około 700 rocznie, z czego blisko 100 to właśnie interwencje medyczne. Pożarów i awarii na terenie zakładu jest około 30, a 30-50 (w zależności od roku) to interwencje w ramach KSRG, do którego jednostka należy od 2000 r. Pozostałe mają charakter stricte techniczny, np. uszczelnianie instalacji, czy analiza pomiarów przed wydaniem zezwolenia na wykonanie prac na liniach technologicznych.

### **Aby zostać strażakiem...**

Kandydaci do pracy w ZSP muszą spełnić warunki analogiczne do tych stawianych przed przyszłymi funkcjonariuszami PSP. Do wymagań formalnych należy co najmniej średnie wykształcenie, prawo jazdy kat. C i odpowiedni stan zdrowia. Konieczne jest także zaliczenie kursu strażaka ochotnika. Nowo przyjęty pracownik kierowany jest do ośrodka szkolenia lub szkoły PSP, gdzie zdobywa odpowiednie kwalifikacje – takie same, jakie są wymagane na analogicznych stanowiskach w PSP. Zgodnie z wewnętrznymi procedurami, już po powrocie do jednostki ZSP przechodzi szkolenie stanowiskowe. Każdy zaczyna jako ratownik, a następnie, w zależności od zdanych egzaminów i wolnych etatów, może zostać dowódcą, dyżurnym punktu alarmowego czy też kierowcą-ratownikiem. Od dowódców, co rozumiałe, wymaga się więcej. Muszą oni znać zagrożenia na poszczególnych instalacjach, mieć podstawowe informacje o procesie technologicznym i parametrach tego procesu, zwłaszcza tak istotnych, jak temperatura, ciśnienie czy wielkości przepływów. Ważna jest również znajomość lokalizacji obiektów na terenie zakładu i substancji niebezpiecznych w nich występujących.

### **Niezawodność**

W miejscu stwarzającym tak specyficzne zagrożenia podstawowym wyposażeniem każdego pracownika są maski. ZSP ma specjalistyczny sprzęt do ich sprawdzania i serwisowania. Nawet jeśli są nieużywane, to dwa razy w roku trafiają do wewnętrznego serwisu. Zajmują się tym także wyszkoleni pracownicy podziału bojowego. Ważnym elementem wyposażenia są również ubrania gazoszczelne, kontrolowane (statycznie i dynamicznie) w jednostce.

Rozwiązaniem stosowanym w ZSP jest elektroniczna tablica do monitorowania pra-

## PAWEŁ FRĄTCZAK



foto: Sławomir Klek

# Gwarancja niezawodności ZSP

Zakładowa Straż Pożarna Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA w Puławach to jedna z czterech jednostek straży działających w tej grupie. W tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia.

**J**ej historia jest ściśle związana z rozpoczęciem działalności oraz uruchomieniem produkcji w Zakładach Azotowych „Puławy”. Wstępną lokalizację i założenia budowy fabryki związków azotowych w Puławach ustaliła 21 grudnia 1960 r. Komisja Planowania Rady Ministrów.

### **Początek misji**

Pod koniec lutego 1964 r. odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, na której wnioskowano o utworzenie w Zakładach Azotowych „Puławy” (ZA „Puławy”) zawodowej straży pożarnej. Tak też się stało. Zakładową Zawodową Straż Pożarną w ZA „Puławy” powołano uchwałą nr 19 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z 5 marca 1964 r. Włączono ją do ogólnego planu rozmieszczenia straży pożarnych na terenie powiatu puławskiego. Funkcję jej komendanta objął kpt. poż. Edward Karczmarczyk. W 1965 r. w zakładach odbył się kurs kwalifikacyjny szeregowych Korpusu Technicznego Pożarnictwa.

W chwili rozpoczęcia produkcji Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna (ZZSP) wyposażona była w trzy średnie samochody gaśnicze GBM 2/8 na podwoziu Star A 25 P typu Jelcz 002. Kolejne dostawy samochodów i sprzętu pożarniczego zostały zrealizowane w latach 1966-1968 (z uwagi na specyfikę zakładu i jego właściwe zabezpieczenie potrzebny był sprzęt o określonych parametrach, pochodził on wyłącznie z importu). Dostarczono ciężki samochód wodno-pianowy SLF 8500 Rosenbauer na podwoziu Tatra 138 PPR (GCBA 8,5/30) – jeden z pierwszych tej klasy w Polsce, a także średni samochód proszkowy PLF-3000 Total na podwoziu Skoda 706 RT/15 (GPr 3000), straż została wyposażona także w dwa przewoźne działka wodno-pianowe Total KRSW 24 o wydajności 2400 l/min oraz agregat piany lekkiej Skum Meteor Hi EX 200 SAP.

Na podstawie ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej ZZSP została 1 września 1992 r. przekształcona w Zakładową Straż Pożarną ZA „Puławy” SA (ZSP). Jednocześnie do ZSP włączono Jednostkę Awaryjnego Ratownictwa Chemicznego, funkcjonującą dotąd w strukturze ZA „Puławy”. Straż pożarna stała się wyspecjalizowaną jednostką zapewniającą oprócz gaszenia pożarów także działania z zakresu ratownictwa chemicznego i technicznego.

Od 1 stycznia 1998 r. zakres zadań realizowanych przez ZSP ZA „Puławy” został rozszerzony o ratownictwo medyczne. Warto odnotować fakt, że 10 stycznia 2000 r. decyzją komendanta głów-

► nego Państwowej Straży Pożarnej ZSP jako pierwsza jednostka zakładowa w kraju została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. były również inicjatorem powołania w Polsce Systemu Pomocy w Transporcie Materiałów Niebezpiecznych SPOT. Od 2000 r. ZSP realizuje we współpracy z innymi służbami zakładowymi zadania wynikające z przynależności do tego systemu, udzielając pomocy PSP i innym służbom ratowniczym w przypadku zagrożeń chemicznych.

Oprócz działań ratowniczo-gaśniczych w ramach wyżej wymienionych systemów jednostka ta prowadziła i prowadzi również działania z zakresu ratownictwa chemicznego. W listopadzie 2004 r. i w czerwcu 2005 r. brała udział w usuwaniu zagrożenia powstałego w wyniku pozostawienia chemikaliów na terenie byłej Fabryki Żelatyny w Puławach. Od 25 maja 2009 r. odpowiada za działania prewencyjne w zakresie ochrony przeciwpożarowej w Zakładach Azotowych „Puławy”.

## **Chrzest bojowy**

Pierwszy groźny pożar na terenie zakładu miał miejsce 12 kwietnia 1967 r. na pierwszej linii pola przygotowania gazu o nazwie Amoniak I. Zapaleniu uległ gaz syntezowy, który wydobywał się przez filtr. Strażacy ZZSP ZA „Puławy” brali także udział w gaszeniu pożaru powstałego 21 czerwca 1971 r. w rafinerii ropy naftowej w Czechowicach-Dziedzicach. Podczas generalnego natarcia na palący się zbiornik ropy naftowej użyli nowoczesnego jak na owe czasy samochodu proszkowego Total PLF-3000, stanowiącego wyposażenie ZZSP.

Zakładowa Straż Pożarna Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA w ostatnich latach brała udział w działaniach ratowniczych na terenie województw lubelskiego i świętokrzyskiego. Strażacy zakładowi działali w kilku długotrwałych akcjach ratowniczych i humanitarnych, w tym podczas największych powodzi ostatnich lat – w 1997 r. na terenie powiatu opolskiego, a w 2010 r. w powiecie puławskim i opolskim.

## **Siła skuteczności**

Obecnie wyposażenie jednostki ZSP stanowi 14 samochodów pożarniczych, w tym: średni samochód ratowniczo-gaśniczy Mercedes-Benz Atego 1329 AF (4x4) PS Szczęśniak, cztery ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze Mercedes-Benz Actros 1841 K (4x4) WISS, Steyr 1490 RFT 6613/S (6x6) Skuteng A/S, Steyr 1490 SLF 13000 (6x6) Rosenbauer (2), dwa średnie samochody proszkowo-śniegowe MAN LE 220 B (4x2) PS Szczęśniak, lekki samochód ratownictwa chemicznego Mercedes-Benz Sprinter 516 CDI (4x2) PS Szczęśniak, dwa średnie samochody ratownictwa chemicznego MAN 14-224 Silent (4x4) Schmitz i Star 266 (6x6), ciężki podnośnik hydrauliczny z drabiną Renault Premium 380.26 S F 44 RLX (6x2\*2) Bronto Skylift, dwa lekkie samochody ratownictwa medycznego VW Crafter 2,0 TDI (4x2) AMZ Kutno i Ford Transit 100 L (4x2), dwa lekkie samochody zaopatrzeniowe Ford Transit 280 M (4x2) i Lublin 2 3524 (4x2) oraz dwa lekkie samochody operacyjne Opel Astra Sport Tourer 1,6 Turbo (4x2) i Polonez 1,4 GLI Caro (4x2).

Ponadto jednostka dysponuje: dwoma agregatami proszkowymi AP-250 KZWM, dwoma przezożnymi działkami wodno-pianowymi Total KRSW 24 o wydajności 2400 l/min, agregatem piany lekkiej Meteor Hi EX 200 SAP i Total LG 500, trzema generatorami piany lekkiej FMX Foamax 1, każdy o wydajności 159 m<sup>3</sup>/min oraz przyczepą dwuosiową PTC 2-9 ze sprzętem do przetłaczania gazów skroplonych. Ma także specjalny sprzęt do usuwania nieszczelności na instalacjach technologicznych. W jego skład wchodzi różnorodny materiał niezbędny do wykonywania tego rodzaju prac, tj. gumy butylowe, viton, specjalne masy i obejmy.

Samochody pożarnicze tworzące flotę jednostki zabudowane są na różnych podwoziach, takich jak: Mercedes-Benz, Steyr, MAN, Renault, Ford, VW czy Lublin i Polonez. Część z nich pochodzi jeszcze z lat 80. poprzedniego stulecia. Z uwagi na stały rozwój zakładu i konieczność wymiany sprzętu (ze względu na stopień jego zużycia i wymagane parametry techniczno-taktyczne) w ostatnich latach zakupiono na potrzeby ZSP kilka nowych samochodów pożarniczych. Planowane są kolejne systematyczne zakupy, głównie ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych.

## **Mercedes-Benz Actros 1841 AK**

Wśród całej gamy sprzętu stanowiącego wyposażenie tej jednostki na uwagę zasługuje ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Mercedes-Benz Actros 1841 AK (4x4). Został on zabudowany przez bielską WISS. Jednostkę napędową stanowi wysokoprężny, sześciocylindrowy silnik z turbodoładowaniem, osiągający moc 300 kW (408 KM). Jednomodułowa, odchylana, dwudrzwiowa kabina umożliwia przewóz trzyosobowej załogi w układzie 1+1+1. Z przodu zamontowana jest wciągarka Patriot 15000 o sile ucięcia na pierwszej warstwie liny na bębnie 6800 kg. Sterowanie nią odbywa się z przenośnego pulpitu z kablem o długości 3 m. Dodatkowo tylną oś wyposażono w podzucane łańcuchy przeciwnieżne.

cy ratowników. Pozwala ona na jednoczesne nadzorowanie pracy 18 osób, informując o ciśnieniu powietrza w butli oraz czasie pozostałym do osiągnięcia wartości minimalnej tego ciśnienia. Ponadto tablica zintegrowana jest z sygnalizatorem bezruchu połączonym z aparatem powietrznym. Pierwszy sygnał dźwiękowy uruchamia się po 20 s od momentu, gdy ratownik przestał się poruszać. Jeśli ratownik nie zareaguje (nie wykona żadnego ruchu), na tablicy zapala się odpowiednia ikonka i pojawia się sygnał dźwiękowy.



Gwarancją skuteczności działania jest przede wszystkim wiedza i umiejętność jej zastosowania w praktyce, czyli ćwiczenia. Prowadzone są wspólnie z pracownikami konkretnych wydziałów produkcyjnych 72 razy w roku. Taka liczba wynika z założenia, że każda zmiana osób pracujących na instalacji stwarzającej zagrożenie musi odbyć ćwiczenia raz w roku. To także uczy współpracy i pozwala na lepsze poznanie się strażaków i ratowników chemicznych. Są to pracownicy konkretnej instalacji, pełniący dodatkową funkcję po przeszkoleniu przez ZSP i odgrywają ważną rolę w działaniach.

ZSP prowadzi samodzielnie ćwiczenia gaśnicze, obejmujące także ewakuację. Cyklicznie ćwiczy również z PSP. Formą dbałości o sprawność fizyczną strażaków jest komora dymowa składająca się z elementów, które można w dowolny sposób przestawiać – do tego zadygament, akustyka i światła. Zarówno strażacy, jak i ratownicy chemiczni pracujący na danej instalacji przechodzą ją raz w roku. Dodatkowo odbywają się ciągle szkolenia m.in. z charakterystyki substancji niebezpiecznych występujących na terenie zakładu (tzw. mediów).



## Akcja

Na terenie zakładu prawdopodobne jest wystąpienie takich zdarzeń, jak pożary gazów (metanu i gazu syntezowego zawierającego 70 proc. wodoru) i ich wypływy, pożary instalacji elektrycznych i cieczy palnych.

Procedura działań od zaalarmowania jest analogiczna do procedury obowiązującej w PSP. Dyżurny przyjmuje zgłoszenie, po czym dysponuje siły i środki. Do zdarzenia zawsze wysyłane są cztery samochody. Standardowo wyjeżdża samochód chemiczny, dwa samo-



foto: Monika Krajewska

chody gaśnicze wodno-pianowe i samochód gaśniczy proszkowo-śniegowy, co oczywiście może zostać zmodyfikowane przez dowódcę. Dojazd do zdarzenia rzadko zabiera więcej niż minutę – jest więc o wiele mniej czasu do przygotowania się na prowadzenie działań. Skrzyżowania sąsiadujące z instalacją, na której wymagana jest interwencja, zabezpieczane są przez jej pracowników.

Strażacy na miejsce zdarzenia wchodzi razem z ratownikami chemicznymi. Doskonale znają bowiem instalację, na której pracują, każdy przycisk, zawór czy rurkę. Dzięki temu wiedzą, w jaki sposób prawidłowo postępować. Najczęściej przy tego typu zdarzeniach konieczne są działania nie tylko ratowniczo-gaśnicze czy ratownicze, lecz także technologiczne, które mogą prowadzić do eliminacji zagrożenia. Niekiedy wystarczy zakręcenie odpowiedniego zaworu. Bezpośrednio na miejscu zdarzenia wchodzi trzyosobowy zespół tworzony przez strażaków i ratowników chemicznych. Podstawą jest zastosowanie ubrania chemicznego. Kolejna trójka prowadzi rekonasans instalacji, sprawdzając, czy nie wy-



Nadwozie pożarnicze to konstrukcja samonośna, skorupowa, wykonana z materiałów kompozytowych. Ma ono pięć skrytek sprzętowych – po dwie z każdej strony oraz jedną z tyłu. Wszystkie skrytki zamykane są wodo- i pyłoszczelnymi żaluzjami aluminiowymi. Mają mechaniczne układy ryglujące, z możliwością zamknięcia na klucz. Dzięki wyłącznikom krańcowym otwarcie skrytek włącza ich oświetlenie, a ich zamknięcie jest kontrolowane. Dodatkowo od dołu wyposażone są one w otwierane podesty, zapewniające łatwy dostęp do sprzętu umieszczonego na górnych półkach.

Samochód ma zbiornik na wodę o pojemności 5000 l, umieszczony w środkowej części zabudowy. Jest izolowany termicznie i wyposażony w wewnętrzne falochrony. Wykonany został z kompozytu poliestrowo-szklanego. Zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności 1500 l stanowi integralną część zbiornika na wodę.

Każdy ze zbiorników ma zawór całkowitego opróżniania, układ odpowietrzający, elektroniczny wskaźnik poziomu napełnienia, przyłącze do napełniania z poziomu gruntu, a także włącznik rewizyjny. Z tyłu nadwozia pożarniczego w przedziale pompowym umieszczona została wraz z panelem sterowania jednozakresowa autopompa Ruberg R-2-200-20-GSZ. Ma ona wydajność 4500 l/min przy ciśnieniu 10 barów. W zabudowie umieszczono również zwijadło szybkiego natarcia z napędem elektrycznym z gumowym węzłem o długości 40 m, zakończonym prądownicą pistoletową.

Użytkowy dach, zabezpieczony kompozytowymi burtami będącymi przedłużeniem bocznych ścian nadwozia, pokrywa materiał antypoślizgowy. Po prawej stronie przewożona jest na nim dwuprzęsłowa drabina aluminiowa, pośrodku dwa mostki przejazdowe, a po lewej dwie prądownice piany ciężkiej. Z tyłu zabudowane zostało stacjonarne, ręcznie sterowane działko wodno-pianowe Pohorje GT 3200 o wydajności od 800 do 3200 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Jego obrót to 360°, w zakresie pionowym od -50° do +80°. Wejście na dach umożliwia składana drabinka aluminiowa zamontowana po lewej stronie zabudowy.

## Samochody proszkowo-śniegowe

We flocie jednostki znajdziemy dwa dość rzadko spotykane średnie samochody proszkowo-śniegowe. Ich zabudowę wykonała w 2001 r. firma PS Szczęśniak na dwóch bliźniaczych podwoziach MAN LE 220 B (4x2). Napędza je wysokoprężny, sześciocylindrowy silnik o mocy 162 kW (224 KM). Jednomodułowa, dwudrzwiowa, odchylana kabina zapewnia przewóz trzech strażaków w układzie 1+2.



Nadwozie pożarnicze to konstrukcja klasyczna, wykonana z profili aluminiowych, pokrytych blachą aluminiową. Ma osiem skrytek sprzętowych, po cztery z każdej strony. Są one – podobnie, jak w większości samochodów – zamykane żaluzjami aluminiowymi.

Instalacja proszkowa składa się z dwóch stalowych zbiorników firmy Total na proszek gaśniczy typu B, C, po 1500 kg każdy. W górnej części zbiorników znajdują się włązy. Służą one do uzupeł-

▶ niania proszku gaśniczego i rewizji stanu technicznego płaszczu zbiornika. W pierwszych skrytkach, za kabiną, mieszczą się dwa proszkowe zwijadła szybkiego natarcia z gumowym węzłem wysokociśnieniowym o średnicy 19 mm i długości 30 m każdy. Zakończone są one proszkowymi prądownicami pistoletowymi o wydajności 5 kg/s. Wyrzut proszku zapewnia sześć butli z azotem, o pojemności 50 l każda i ciśnieniu 150 barów. Z przodu zabudowy, na użytkowym dachu pokrytym aluminiową blachą ryflowaną, znajduje się działko proszkowe Total o wydajności 20 kg/s.

Instalacja na dwutlenek węgla (CO<sub>2</sub>) składa się z 16 butli z ciekłym dwutlenkiem węgla, o pojemności 40 l każda (ich łączna waga to 480 kg), które są podłączone króćcami stalowymi do kolektora zbiorczego. Przewód gumowy łączy kolektor zbiorczy ze zwijadłami, na których nawinięte są po dwa połączone szeregowo wysokociśnieniowe węże o średnicy 12 mm i długościach 25 m i 5 m. Dłuższe węże zakończone są prądownicami śniegowymi, każda o wydajności 30 kg/min.

Podanie dwutlenku węgla podczas działań gaśniczych jest możliwe bezpośrednio po rozwinięciu węża, bez konieczności dodatkowych podłączeń. W ostatniej tylnej skrytce, po obu stronach, zamontowane są dwa zwijadła zapasowe z węzłami o długościach 25 m i 5 m. Dłuższy wąż ma prądownicę śniegową. Za pomocą tych węży można przedłużyć linię gaśniczą, łącząc je złączkami gwintowanymi. Każde ze zwijadeł zamontowane jest w sposób umożliwiający szybkie wyjęcie z uchwytu i przeniesienie go w miejsce montażu.

Oświetlenie miejsca działań gaśniczych w porze nocnej zapewnia zamontowany w środkowej części dachu (po prawej stronie) pneumatyczny maszt oświetleniowy z dwoma reflektorami ksenonowymi, każdy o mocy 500 W. Zasilają je akumulatory pojazdu. Maszt jest uruchamiany pneumatycznie z układu powietrznego podwozia, reflektorami w płaszczyźnie poziomej i pionowej steruje się elektrycznie.

## Stary, ale jary

Na zakończenie warto wspomnieć o eksploatowanym od 1974 r. ciężkim samochodzie wodno-pianowym norweskiej firmy Skuteng A/S typu RFT 6613/S na podwoziu Steyr 1490 245/K33 (6x6). Jest on napędzany wysokoprężnym, sześciocylindrowym silnikiem WD 614.70 z turbodoładowaniem, osiągającym moc 180 kW (245 KM). Ciekawostką jest, że to jedyny pojazd tej marki stanowiący wyposażenie jednostek straży pożarnych w Polsce. Mimo wieku dzięki dbałości puławskich strażaków doskonale spełnia on swoją misję.



foto: Paweł Frątczak (3)

Kabina samochodu jest dwudrzwiowa, dwumiejscowa w układzie 1+1. Nadwozie jest klasyczne, szkielet wykonany został z profili stalowych pokrytych blachą aluminiową. Ma pięć skrytek sprzętowych (dwie po prawej i trzy po lewej stronie), zamykanych kłapami aluminiowymi otwieranymi do góry oraz otwieranymi na bok drzwiami. Jest w nich przewożona armatura wodna i pianowa oraz węże pożarnicze.

Z tyłu znajduje się przedział pompowy, w którym umieszczona jest autopompa z panelem sterowania. Podobnie jak dwie boczne największe skrytki sprzętowe zamykany jest kłapą odchylaną do góry. Stanowi ona także zadaszenie dla kierowcy-mechanika obsługującego autopompę, chroniące go przed opadami deszczu lub śniegu. W środkowej części znajdują się wykonane ze stali nierdzewnej zbiorniki z falochronami: na wodę 4000 l i środek pianotwórczy 9000 l. Wejście na użytkowy dach umożliwiają dwie składane drabinki aluminiowe, umieszczone po lewej i prawej stronie zabudowy. W przedniej części znajduje się elektrohydrauliczne działko wodno-pianowe Total SK-75 o wydajności 2400 l/min. Osiąga ono zasięg rzutu 65 m. Z tyłu, na dole, po lewej i prawej stronie przewożone są dwa przenośne działka wodno-pianowe, każde o wydajności 1600 l/min. Samochód ma również dwie linie szybkiego natarcia, z węzłem o średnicy 52 mm i długości 30 m. Z kolei jednozakresowa autopompa 06D-GA, wraz z panelem sterowania, umieszczona została z tyłu pojazdu i ma wydajność 4000 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Samochód wyposażony jest ponadto w pompę środka pianotwórczego AS 195 o wydajności 400 l/min. Obydwie pompy napędzane są przystawkami odbioru mocy z silnika pojazdu.

stępuje jakieś dodatkowe niebezpieczeństwo, na przykład wyciek, którego wcześniej nie zauważono. Jeśli na stanowisko odbioru zgłoszeń trafia sygnał, że ktoś może być poszkodowany, zawsze dysponowana jest karetka.

Specyfika zagrożeń na terenie zakładu sprawia, że właściwie wszystkie prowadzone w nim działania realizuje samodzielnie ZSP. Wynika to z faktu, że bardzo często czas akcji ratowniczej nie przekracza 20 minut. Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” to zakład dużego ryzyka wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, w związku z czym został opracowany wewnętrzny plan operacyjno-ratowniczy, określający zasady prowadzenia działań ratowniczych i informowania o zagrożeniu. W trakcie jego tworzenia ustalono także zasady współpracy z PSP i sposób powiadamiania administracji rządowej i samorządowej. Z kolei PSP opracowała zewnętrzny plan operacyjno-ratowniczy na wypadek likwidacji skutków awarii poza terenem zakładu.

## Zadania straży

Zadania Zakładowej Straży Pożarnej w Zakładach Azotowych „Puławy” to nie tylko działania ratowniczo-gaśnicze na terenie przedsiębiorstwa i poza nim, w ramach KSRG. Warto podkreślić, że uczestnictwo w akcjach w ramach systemu to przede wszystkim wyraźny sposób realizacji polityki firmy, która mówi wprost o społecznej odpowiedzialności biznesu i działaniu na rzecz społeczności lokalnej (zob. ramka na s. 23).

Jako jedna z nielicznych ZSP w kraju prowadzi pomiary spełniające wymogi normy PN-EN 60079-29-1 na instalacjach technologicznych pod kątem wydawania zezwoleń na pracę w warunkach niebezpiecznych. Jest ono potrzebne, by można było wykonać jakąkolwiek czynność na instalacji, nie tylko funkcjonującej, lecz także wyłączanej. Wydanie zezwolenia poprzedza analiza zawartości tlenu (jeśli jest go mniej niż 17 proc., to w ten obszar w ogóle nie można wejść bez zabezpieczenia – do tego właśnie służą aparaty powietrzne) oraz sprawdzenie, czy nie występuje atmosfera wybuchowa.

Strażacy z ZSP to także pionierzy rozwiązań służących uszczelnianiu, czyli prac polegających na zatrzymaniu wycieku w pracującej instalacji, bez konieczności jej zatrzymania. Zajmują się tym od 1999 r. Zakład pracuje 24 godziny na dobę, a zatrzymanie chociażby jednej linii wiąże się z olbrzymimi kosztami. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę czas – byłoby potrzebne kilka dni na wystudzenie instalacji, opróżnienie jej z mediów i wymianę chociażby jednej małej uszczelki, ponowne napełnienie i przywrócenie działania. W Puławach prace wykonywane są na licencji wykupionej od angielskiej firmy. Polegają na zamknięciu nieszczelności w specjalnej kase-





**Marian Rybak – prezes Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. – o standardach dbałości o bezpieczeństwo.**

Tak duża firma chemiczna jak „Puławy” musi szczególnie dbać o bezpieczeństwo procesów technologicznych i swoich pracowników. Stara się także wykraczać poza niezbędne ramy. Zdecydowanie. Prowadzimy kilka rodzajów dodatkowej działalności na rzecz bezpieczeństwa. Pierwszy z nich wiąże się z naszym blisko 20-letnim udziałem w międzynarodowym programie przemysłu chemicznego

„Odpowiedzialność i Troska”. Jednym z jego celów jest podejmowanie ponadnormatywnych działań na rzecz poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy. Co roku publicznie deklarujemy czym będziemy się zajmować, a potem rozliczamy się z efektów. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy zadania zwiększające bezpieczeństwo i poprawiające warunki pracy, które kosztowały w sumie ponad 22 mln zł. W tym roku zamierzamy zrealizować jeszcze więcej. Pokazując społeczności lokalnej ten rodzaj naszej działalności, budujemy zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, co dla naszej branży jest bez wątpienia istotne.

Kolejną inicjatywą, stosunkowo młodą, jest zapoczątkowana w 2012 r. akcja „Wspólnie dbamy o bezpieczeństwo”. Realizujemy ją w Puławach z miejscową PSP i Policją. Jest ona skierowana do dzieci ze szkół i przedszkoli. Zależy nam, by wspólnie uczyć najmłodsze pokolenie bezpiecznych zachowań, obchodzenia się z ogniem i bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Nasi

partnerzy wnoszą tu swoją wiedzę i autorytet, my dbamy o wyposażenie dzieci w kamizelki odbłaskowe, kolorowe instrukcje i poradniki. Jest to kolejny element naszej dbałości o sprawy bezpieczeństwa w regionie. Ostatnio wyposażyliśmy naszych pracowników w osobiste kamizelki odbłaskowe. Wielu z nich dojeżdża bowiem do pracy rowerami. Nasze służby BHP prowadzą szkolenia i programy edukacyjne. Te wspólne działania są, w moim odczuciu, również bardzo cenne.

We wspomnianych tu przypadkach możemy mówić o bezpośrednim i prewencyjnym działaniu na rzecz bezpieczeństwa. Nasze zakłady patrzą na te kwestie także od innej strony. W ramach przyjętej i upublicznionej „Polityki sponsoringowej i społecznej” nasza firma jest patronem inicjatyw służących poprawie opieki medycznej. We współpracy z lokalnymi stowarzyszeniami udało się nam ufundować sprzęt medyczny dla puławskiego szpitala oraz Wschodniego Centrum

Leczenia Oparzeń – specjalistycznej placówki w Łęcznej. Kilkakrotnie podejmowaliśmy akcje mające na celu doposażenie tych placówek. Tylko w ubiegłym roku przeznaczylśmy na to 1,39 mln zł. Teraz mogą one służyć, i służą, także naszym pracownikom i ich rodzinom. To bardzo ważne, by mieć takie nowoczesne zaplecze medyczne.

Szczególną wagę przykładamy również do ochrony środowiska. Od 2004 r. Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. mają certyfikat zintegrowanego systemu zarządzania jakością, środowiskiem i bezpieczeństwem. Realizacja proekologicznych projektów instalacyjnych, stała kontrola środowiska naturalnego i autentyczna troska o bogatą faunę oraz florę regionu zaowocowały przyznaniem okolicznościowego certyfikatu „Odpowiedzialność i Troska” („Responsible Care”). Wizerunek przedsiębiorstwa funkcjonującego w symbiozie z otoczeniem potwierdzają także liczne nagrody i certyfikaty.

cie i podaniu za jej pomocą odpowiedniej masy uszczelniającej, która oblewa całą przestrzeń kasety, blokując tym samym wyciek. Takie zabezpieczenie zostaje na miejscu wycieku aż do planowanego remontu całej instalacji. Usuwanie nawet najdrobniejszych nieszczelności zmniejsza ryzyko powstania awarii i pożaru i wpływa na poprawę bezpieczeństwa pracy instalacji.

ZSP opracowała także nowatorskie rozwiązanie umożliwiające przetłaczanie gazów skroplonych w warunkach awaryjnych, głównie ciekłego amoniaku, z wykorzystaniem ciekłego azotu (do wytworzenia poduszki azotowej) i utylizacją termiczną gazowego amoniaku.

### **Wewnętrzne zabezpieczenia**

Działalność samej straży z pewnością by nie wystarczyła, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno na terenie zakładu, jak i w całym regionie. W Zakładach Azotowych „Puławy” stworzono więc system zapobiegania skażeniom atmosfery, wody i gleby, w skład którego wchodzi m.in. blokady technologiczne, dozоровanie zbiorników oraz rurociągów, zbiorniki buforowe (zapasowe), tace z odpływem do kanalizacji przemysłowej, która wyposażona jest w zawory umożliwiające zamknięcie przepływu oraz instalacje zraszacze. Na poziom bezpieczeństwa wpływa również automatyzacja procesów technologicznych oraz oczyszczalnie ścieków

i gazów wylotowych. Niewątpliwie ważnym elementem są wykwalifikowani pracownicy i ich odpowiedni nadzór, a także systemy pomiarowe i ostrzegawcze – czujki dymu, płomienia



for: Monika Krajewska

nia i temperaturowe, ręczne ostrzegacze pożarowe. Dobór miejsca ich montażu zależy przede wszystkim od cech potencjalnego pożaru i charakteru spalania na danym odcinku instalacji. Instalacje stwarzające zagrożenie wyposażone

są w detektory stężeń wybuchowych i detektory amoniaku.

We wszystkich jednostkach gminy Puławy, szkołach i instytucjach użyteczności publicznej dystrybuowana jest broszura pokazująca niebezpieczeństwa, jakie niesie awaria w zakładzie i zasady, jak należy się zachować w razie jej wystąpienia. System ostrzegania i alarmowania zakładu wykorzystanie środków masowego przekazu oraz komunikatów z urządzeń zainstalowanych w pojazdach PSP do ostrzeżenia lokalnej ludności. W potencjalnie zagrożonych miejscowościach rozmieszczone są syreny alarmowe (trzyminutowy przerywany sygnał o dźwięku długości 10 s i przerwach 25-30 s), które są dodatkową formą ostrzegania. Obecnie trwają prace nad tym, aby prócz sygnału dźwiękowego możliwe było emitowanie komunikatów głosowych. Na terenie Puław został także uruchomiony system powiadamiania o zagrożeniu za pomocą SMS, który będzie można wykorzystać w razie niebezpieczeństwa. ■

*Bardzo dziękuję panu Marianowi Rybakowi – prezesowi Grupy Azoty Zakładów Azotowych „Puławy” S.A., panu Grzegorzowi Kuligowi oraz panu Wacławowi Koziolowi – komendantowi ZSP za poświęcony czas i pomoc w napisaniu artykułu.*

# Unikalne filmy samokształceniowe dla strażaków



## Rozlewy olejowe - zwalczanie -

- \* Taktyka działań ratowniczych - 6 filmów
- \* Encyklopedia wiedzy - 10 filmów
- \* Ciekawe przypadki z komentarzami - 10 filmów

### SKOMPLETUJ WŁASNĄ FILMOTEKĘ

Opisy filmów, zebrane opinie, ceny na stronie:

[www.e-oikos.pl](http://www.e-oikos.pl)

Marek Małaczyński - autor scenariusza - jest ekspertem Komendanta Głównego PSP w dziedzinie ratownictwa ekologicznego, współpracuje od wielu lat ze szkołami aspirantów w Krakowie i Poznaniu, autor skryptów, publikacji ekspertyz, a także projektant i konstruktor sprzętu ratowniczego wyprodukowanego i wdrożonego w Polsce.



## FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21

e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

### Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.



FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).



ARIADNA KONIUCH

# Rok bez lata

**Wybuch wulkanu Tambora w 1815 r. był 60 tys. razy silniejszy od bomby o mocy 15 kiloton, która zniszczyła Hiroszimę. Wyrzucił popioły aż do stratosfery, a skutki tej niewyobrażalnej prezentacji siły natury odczuła cała ludzkość.**

**W**ielu strażaków zadaje sobie pytanie: czego jeszcze możemy spodziewać się po matce naturze? Ostatnie lata obfitowały we wszelkie anomalie pogodowe. Szczególnie brzemienne w katastrofalne zdarzenia tego rodzaju był rok 2010 – przyniósł powodzie wywołane obfitymi opadami, susze i tajfuny. Wtedy właśnie, w kwietniu, wybuchł islandzki wulkan Eyjafjallajökull, który sparaliżował ruch lotniczy w Europie. W Polsce był to rok, który przyniósł kolejną powódź. Współcześnie żyjący nie doświadczyli jednak, na szczęście, tak tragicznych skutków, jakich doznała ziemia w XIX w., po wybuchu wulkanu Tambora. I miejmy nadzieję, że ani my, ani przyszłe pokolenia nie będziemy musieli przekonywać się na własnej skórze o potęgę siły natury.

## **Tragedia w bajkowej scenerii**

Jest początek XIX w. Pośród Małych Wysp Sundajskich, otoczona błękitem wód Oceanu Indyjskiego, pomiędzy wyspami Lombok i Flores leży Sumbawa, stanowiąca część Holenderskich Indii Wschodnich (dzisiejsza Indonezja). Na wyspie tej, u stóp mierzącego ponad 4200 m n.p.m. [1] szczytu góry Tambora, mieszka wywodzący się z Indochin lud Tambora. Słynie z uprawy drzewa sandałowego wykorzystywanego do wyrobu kadzideł i leków, drzewa z gatunku brezylka sappan, z którego wytwarzany jest czerwony barwnik, oraz z produkcji miodu i hodowli koni. Nie jest to jakieś prymitywne plemię, ale bogata, handlująca z Indochinami cywilizacja. Niestety, dzisiaj zaświadczyć mogą o tym jedynie odnalezione w wykopaliskach na wyspie żelazne narzędzia, naczynia z brązu, wyroby garncarskie, porcelana, szkło oraz biżuteria. Lud ten został bowiem całkowicie unicestwio-

ny w 1815 r., gdy wybuchła góra Tambora. Piąty dzień kwietnia przyniósł pierwszy wybuch – początek katastrofy.

Wulkan obudził się z niewyobrażalnym hukiem. Po chwili płonęła cała góra, a ci, którzy przebywali w jej okolicy, nie mieli szans na ocalenie. Angielscy i holenderscy kolonizatorzy słyszeli grzmot Tambory w osadach oddalonych o ponad 2 tys. km, na przykład na Sumatrze. Z wulkanu wydobyło się ponad 200 km<sup>3</sup> popiołu i pyłu wulkanicznego wyniesionego na wysokość około 50 km. Popiół został rozrzucony w promieniu 1300 km wokół wyspy Sumbawa, pokrywając ją półtora-metrową warstwą. Dotarł także do oddalonych o 900 km wysp Jawa i Borneo, które obsypał na centymetr grubości. W promieniu kilkuset kilometrów od wyspy na trzy doby zapanowały ciemności.

Mieszanka gorących gazów wulkanicznych o temperaturze do 1000°C i materiału piroklastycznego (popiołów i okruchów skalnych) [2] tworzyła „lawiny” osuwające się z prędkością dochodzącą do 150 km/h, niosące za sobą ogromne zniszczenia. Lawiny te dodatkowo wywoływały gwałtowne trąby powietrzne, które niszczyły wszystko na swojej drodze. Erupcji wulkanu Tambora obok wyrzucanych w powietrze gazów wulkanicznych i materiału piroklastycznego towarzyszyły bomby wulkaniczne [3], których zasięg przekraczał 40 km, a także odczuwalne w odległości do 500 km trzęsienia ziemi oraz ich skutek – fala tsunami o wysokości 10 metrów.

Konsekwencje wybuchu okazały się tragiczne – bezpośrednio spowodował on śmierć ponad 10 tys. osób, zginęli wszyscy członkowie ludu Tambora. A jak się później okazało, jego skutki odczuła cała ludzkość.

W zasadzie była to erupcja znacznie większa niż wybuch wulkanu Krakatau, do którego doszło w sierpniu 1883 r. Siłę erupcji Tambory szacuje się na niespełna 900 megaton trotylu, zaś wybuch Krakatau „tylko” na 200 megaton. Oznacza to, że wybuch Tambory był 60 tys. razy silniejszy niż bomby o mocy 15 kiloton, która zniszczyła Hiroszimę. Była to eksplozja o mocy 7 w ośmiostopniowej skali według indeksu eksplozywności wulkanicznej (ang. *Volcanic Explosivity Index*, VEI) [4].

Dlaczego więc wybuch wulkanu Tambora aż do XX w. pozostawał w cieniu erupcji Krakatau? Bardzo łatwo to wytłumaczyć. Wiadomości o Krakatau szybko obiegły świat dzięki powszechnym już w tym czasie telegrafom. Znacznie szybciej o wydarzeniu i wszystkich jego szczegółach można było przeczytać w gazetach. O wybuchu wulkanu Tambora ludzie w Europie i Ameryce Północnej dowiedzieli się wiele miesięcy później, gdy zdarzenie to nie miało już dla nich zbyt wielkiego znaczenia.

W zasadzie do dziś o eksplozji Krakatau słyszało znacznie więcej osób niż o Tamborze, czego najlepszym przykładem jest nakręcony przez BBC w 2006 r. film fabularny pt. „Krakatau: Dni ostatnie” (ang. *Krakatoa: The Last Days*). Przedstawia wydarzenia które miały miejsce 48 godz. po erupcji wulkanu, a nakręcony został na podstawie świadectw złożonych przez osoby, które przeżyły katastrofę.

## **Zmiany w pogodzie**

Gwałtowne wybuchy wulkanów takich jak Tambora, wyrzucających popioły aż do stratosfery, mogą zmienić pogodę na kilka miesięcy. Bardzo gwałtowne wybuchy mogą zaś przeobrazić klimat nawet na wiele lat. ▶

► Wszystko za sprawą przedostania się do atmosfery mieszanin różnych pyłów i gazów, m.in. dwutlenku węgla, związków siarki i metanu. Każdy z nich ma inny wpływ na klimat. Gwałtowne i bardzo gwałtowne erupcje wulkanów sprzyjają globalnemu ochłodzeniu klimatu. Dwutlenek węgla jest gazem cieplarnianym, który powoduje zatrzymanie ciepła przy powierzchni Ziemi. Na długotrwałe zmiany klimatyczne duży wpływ ma siarka i jej związki, które niszczą powłokę ozonową, w wyniku czego do powierzchni Ziemi dociera znacznie większa dawka szkodliwego promieniowania ultrafioletowego. Ponadto dwutlenek siarki tworzy w atmosferze aerozole kwasu siarkowego (IV) i kwasu siarkowego (VI), sprzyjające powstawaniu chmur, które oprócz odbijania promieniowania słonecznego powodują obfite opady deszczu, potęgując efekt ochłodzenia. Podobne działanie mogą wywoływać cząstki stałe, które poprzez zaleganie na dużych wysokościach ograniczają dopływ promieni słonecznych. Górne warstwy atmosfery odbijają wtedy więcej promieniowania słonecznego niż zazwyczaj. Unosząca się wulkaniczna chmura zakrywająca Słońce może utrzymywać się w atmosferze od kilku miesięcy do nawet kilku czy kilkunastu lat. Chmury wulkaniczne powstałe w wyniku tak silnych wybuchów, jak miało to miejsce w przypadku wulkanu Tambora, mogą rozprzestrzeniać się na tysiące kilometrów, powodując ochłodzenie klimatu na całej kuli ziemskiej.

Dodatkowym elementem wpływającym na obniżenie temperatur w tym czasie była niska aktywność Słońca – tzw. minimum Daltona, które obejmowało okres od 1790 do 1830 r. Do Ziemi docierało wówczas mniej energii słonecznej niż obecnie, dodatkowo wstrzymywały ją pyły wulkaniczne zawieszony w stratosferze. Minimum Daltona wystąpiło w czasie zwanym małą epoką lodową, która trwała przez ponad 300 lat, aż do początków XX w. Był to okres, w którym globalna temperatura uległa znacznemu obniżeniu, dzięki czemu górskie lodowce osiągały swoje maksima.

## Świat po przebudzeniu Tambory

Rok 1816 zapisał się w rocznikach meteorologicznych jako rok bez lata albo też rok głodu. Grube chmury zasłoniły światło słoneczne, latem występowały przymrozki, obfite opady deszczu, gradu i śniegu doprowadziły do znacznego pogorszenia warunków wegetacji roślin i kłęski nieurodzaju. Jak się później okazało, anomalie pogodowe w 1816 r. występowały niemal na całej półkuli północnej i były konsekwencją wybuchu wulkanu Tambora, który wywołał tzw. zimę wulkaniczną. Związek między wydarzeniami z lat 1815 i 1816 został zauważony przez naukowców dopiero w drugiej połowie XX w.

Latem 1816 r. temperatura na całej półkuli północnej często spadała poniżej zera. W maju nocne przymrozki zniszczyły wiele upraw. Czerwiec i lipiec obfitował w zamiecie i burze śnieżne, stając się przyczyną śmierci wielu ludzi. W niektórych miejscach Europy i Ameryki Północnej warstwa śniegu przekraczała nawet 30 cm, a wiele rzek i jezior jeszcze w sierpniu było skutych lodem. Kolejnym problemem tamtego okresu była duża amplituda temperatur i jej gwałtowne zmiany. W ciągu kilku godzin potrafiła spaść z ponad 30 °C do zera. Zimno

dotkowo komplikowały gwałtowne burze z obfitymi opadami, powodujące wylanie największych rzek. Tego lata we Włoszech padał czerwony, a na Węgrzech brązowy śnieg – dziś uważa się, że barwa ta pochodziła od popiołów wulkanicznych Tambory. Głód i wywołane przez niego choroby były największą plagą XIX-wiecznej Europy.

Skutki wybuchu wulkanu Tambora dosięgły również Azję. Letnie opady śniegu dotarły do Chin i Tajwanu. Ucierpiała zwłaszcza północna część Chin, gdzie niskie tempera-



ture zniszczyły uprawy ryżu, spowodowały śmierć bawołów i obumieranie drzew. Erupcja wulkanu zakłóciła także porę monsunową w Chinach, powodując niespotykanych rozmiarów powódź w dolinie rzeki Jangcy, która unicestwiła oszczędzone przez zimno uprawy. W efekcie Chin również cierpiały z powodu kłęski głodu. W Indiach opóźniony monsun letni przyniósł późne ulewne deszcze, które sprzyjały rozprzestrzenianiu się cholery z regionu rzeki Ganges aż po Moskwę.

Wybuch wulkanu Tambora spowodował także inne anomalie pogodowe. Wiosną i la-

W Europie sytuację do-

W Europie sytuację do-



tem 1816 r. we wschodniej części Stanów Zjednoczonych zaobserwowano tzw. suchą mgłę. Za jej sprawą docierające do powierzchni Ziemi światło słoneczne było czerwone i przyciemnione do tego stopnia, że gołym okiem widać było plamy na Słońcu. Ani wiatr, ani deszcz nie były w stanie jej rozproszyć [5].

### Wróćmy do XXI w.

Niepokojącym zjawiskiem towarzyszącym naszym czasom jest wzrost aktywności wulkanów. Naukowcy zastanawiają się nad jego przyczyną



foto: [tourisme-sacha.blogspot.com](http://tourisme-sacha.blogspot.com)

i jako najbardziej prawdopodobną wskazują hipotezę wiążącą aktywność wulkanów z aktywnością słoneczną, a dokładnie z kończącym się maksimum słonecznym. Słońce ma swój cykl aktywności – od minimum przez maksimum do następnego minimum. Podczas maksimum jasność Słońca rośnie, powodując tym samym podniesienie temperatury na bardziej ogrzanej Ziemi. I choć mieszkańcy naszej planety odczuwają aktywność Słońca w postaci wzrostu lub spadku temperatury, to należy zdawać sobie sprawę, że wynikają one ze zmian pola magnetycznego. W opinii niektórych mądrych głów zmiany pola

magnetycznego Słońca mogą pociągać za sobą również zmiany pola magnetycznego Ziemi, co z kolei ma wpływać na wzrost aktywności wulkanów.

Ostatnie lata pokazują, że wulkany uznane za wygasłe budzą się ze snu. Dają o sobie znać te, których ostatnie wybuchy miały miejsce ponad 100, 200, a nawet 400 lat temu. W Kolumbii wybuchł wulkan Huila, który pozostawał w uśpieniu od 452 lat. Niedawno w jego regionie zdarzały się potężne trzęsienia ziemi, które wskazywały na to, że może się on przebudzić. Wybuch Krakatau też poprzedzały nasilające się trzęsienia ziemi.

Do najbardziej zaskakujących zdarzeń ostatnich lat należy jednak zaliczyć coraz częstsze przypadki budzenia się wulkanów uznanych za w pełni wygasłe, jak na przykład Manda Hararo w Etiopii. Według wulkanologów ostatni raz był aktywny około 10 tys. lat temu. Do wulkanów o wzrastającej aktywności należy także Ararat, który już kilkakrotnie spowodował potężne trzęsienia ziemi w Turcji i Armenii. Znany wszystkim włoski Wezuwiusz, który zniszczył Pompeje, również zwiększa swą aktywność – w kraterze wulkanu dochodzi do trzęsień, których liczba z miesiąca na miesiąc rośnie. Zmienia się także skład wydobywających się z krateru gazów i wzrasta ich temperatura. W przypadku wybuchu Wezuwiusza zagrożony jest Neapol z co najmniej 700 tys. ludności. Urzędnicy przygotowali szczegółowy plan ewakuacji, na którego realizację potrzebne będą 72 godz. Ciekawe tylko, czy Wezuwiusz będzie łaskawy dać aż tyle czasu na ucieczkę.

Pesymistyczne prognozy idą jeszcze dalej. Coraz częściej wspomina się bowiem o możliwości wybuchu jednego ze znanych superwulkanów [6], czyli takich, których erupcja ma moc 8 w skali VEI. Na szczęście superwulkany wybuchają niezmiernie rzadko – średnio raz na 100 tys. lat, jednak skutki ich erupcji bywają znacznie gorsze niż Tambory i mogą w najgorszym przypadku doprowadzić do zlodowacenia.

Na terenie naszego kraju wulkany wybuchają miliony lat temu. Erupcje towarzyszyły ruchom tektonicznym. Najwięcej wulkanów było w rejonie dzisiejszej Złotoryi, Lubania Śląskiego, Bogatyni i Zgorzelca. Mniejsze centra wulkaniczne znajdowały się na Wzgórzach Strzegomskich, Niemezańskich oraz w rejonie Niemodlina i Tułowic. Nasze najmłodsze wulkany czynne były w rejonie Łącka Zdroju przed około 3,8-5,2 mln lat. Szczęśliwie Polska położona jest na obszarze dosyć stabilnym, usytuowanym z dala od krawędzi płyt tektonicznych, które są najbardziej zagrożone erupcjami wulkanicznymi. Wybuch wulkanu na terytorium Polski jest wydarzeniem niemal nieprawdopodobnym. Ale przyroda bywa nieprzewidywalna.

Rok bez lata pozostawił trwałe ślady w historii ludzkości. Świadcstwo tamtego czasu znaleźć można między innymi w utworze „Ciemność” Lorda Byrona (w przekładzie Adama Mickiewicza):

„(...)

*Bez nadziei powrotu. Ziemia lodowata*

*Wisiąca ślepa pośród zaćmionego świata.*

*Ranki weszły, minęły, ale dnia nie było –*

(...)

*Niechybnym i niesławnym*

*– ząb głodu pożerał*

*Wszystkich – i narodami świat cały wymierał.*

*Nikt nie myślał o kości*

*i o ciało pogrzebie,*

*Chudy karmił się, jedząc chudsze od siebie.*

(...)

Uważa się, że wulkany już nieraz odegrały kluczową rolę w zmianach klimatu na naszej planecie. Czy najbliższe dziesięciolecia każą nam przekonać się o słuszności tej tezy? Miejmy nadzieję, że nie będzie nam dane odczuwać skutków ich wybuchu na własnej skórze. Jak poradziłoby sobie mieszkańcy miast bez zapasów żywności, uzależnieni od elektryczności i przyzwyczajeni do wody w kranach? To byłaby sytuacja prawdziwie kryzysowa. ■

### Przypisy

[1] Obecnie wulkan Tambora mierzy 2850 m n.p.m., jego krater ma średnicę około 7 km i głębokość ponad 1 km.

[2] Materiał piroklastyczny to okruczowe produkty wybuchu wulkanicznego wyrzucane na powierzchnię ziemi, które powstają w wyniku rozpylenia płynnej lawy i jej krzepnięcia w powietrzu oraz rozpylenia skał rozkruszonych przez wybuch.

[3] Bryły zastygającej lawy, zwane bombami dlatego, że w czasie lotu eksplodują wskutek rozprężenia się wchodzących w ich skład gazów.

[4] Wartość VEI oparta jest na objętości wydobywającego się materiału piroklastycznego, wysokości chmur pyłów wyrzuczonych do atmosfery oraz opisowych określeniach wybuchu.

[5] Efekt taki najprawdopodobniej wywołał powstały w stratosferze aerol, zawierający związki siarki pochodzenia wulkanicznego.

[6] Do znanych superwulkanów należą m.in.: Long Valley Caldera (Kalifornia, USA), Bruneau-Jarbridge (Idaho, USA), La Garita Caldera (Kolorado, USA), Valle Grande (Nowy Meksyk, USA), Kaldera Yellowstone (Wyoming, USA), Aira (Kiuisu, Japonia), Aso (Kiuisu, Japonia), Kikai (Riukiu, Japonia), Toba (Sumatra, Indonezja), Laacher See (Niemcy), Taupo (Nowa Zelandia), Campi Flegrei (Włochy).

St. kpt. Ariadna Koniuch pracuje w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

# Czy ślubowanie strażaka

Każdy funkcjonariusz w Polsce ma obowiązek złożenia ślubowania przed przystąpieniem do służby w formacji mundurowej. Odnosi się to również do funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej.

**JULIA BARTCZAK**



foto: Jerzy Lindner

**K**ażda służba mundurowa ma własną rotę ślubowania, a jej tekst jest zazwyczaj zamieszczony w odnoszącej się do danej służby ustawie. Funkcjonariusze pożarnictwa ślubują według rotę znajdującą się w art. 30 ustawy o PSP z 1991 r. Ostatnio przedmiotem dyskusji w środowisku jest kwestia kodeksu etyki zawodowej strażaka PSP. Zdaniem niektórych taki kodeks jest zbędny, wystarczy bowiem rota ślubowania.

Zauważmy jednak, że szybko zmienia się zarówno kontekst prawny, jak i pozaprawny, w ramach których funkcjonuje tekst rotę ślubowania. Trzeba zatem zapytać, czy strażak PSP w pełni ślubuje w zgodzie z dzisiejszym rozumieniem słów rotę ślubowania i jaką wartość etyczną (moralną) w dzisiejszym, postmodernistycznym świecie ma taka przysięga? W artykule przedstawiony zostanie jeszcze jeden głos w tej sprawie – głos akademickiego etyka i politologa.

Z punktu widzenia prawa urzędniczego w Polsce istotne jest wyodrębnienie tzw. zawodowej służby państwowej. Tworzą ją osoby pozostające w różnorodnych stosunkach zatrudnienia z państwem lub jego jednostkami organizacyjnymi. Są one powołane do wykonywania zadań o charakterze publicznym (państwowym). Ich zadania dotyczą ogółu funkcji państwa jako organizacji politycznej, dla każdej ze służb w określonym ustawowo zakresie jej działania. Zawodową służbą państwową są obecnie pracownicy administracji, władzy i kontroli państwowej, a także m.in. funkcjonariusze służb zmilitaryzowanych. Funkcjonariuszy służb państwowych łączy wiele elementów. Po pierwsze – służbowy stosunek pracowniczy (publicznoprawny), po drugie niektóre są służbami mundurowymi, po trzecie ich członkowie mają poczucie, że pełnią służbę, wreszcie po czwarte – skła-

dają ślubowanie przed objęciem służby. Jedną z kilkunastu takich służb w Polsce jest Państwowa Straż Pożarna.

## Ślubowanie strażaka PSP

Tekst ślubowania zna niewątpliwie każdy strażak PSP. Stanowi on istotny artykuł ustawy o PSP z 24 sierpnia 1991 r., a także ważny element osobistego aktu ślubowania strażaka. Ślubowanie to bardzo uroczysty, podniosły moment w życiu zawodowym. Doniosłość emocjonalna tego momentu niekiedy jednak powoduje, że nie zwraca się szczególnej uwagi na treść rotę ślubowania. Zauważmy, że akt ślubowania jest w Polsce powszechnie stosowany. Właściwie do ślubowania przystępuje każdy funkcjonariusz publiczny. Co więcej, ślubowanie składają członkowie ochotniczych straży pożarnych.

## Zasady i kodeksy etyczne

Łatwo zauważyć, że rotę przedstawione w ramce obok różnią się – zmienił się ustrój polityczny państwa. Można skonstatować, że najbardziej zmienną częścią rotę są jej partie ideologiczne, natomiast fragmenty tekstu o charakterze obowiązków strażaka, służbowej zależności oraz etyczno-moralnym wymiarze służby są dosyć niezmiennie. Ponadto w wypowiedzianej rocie ślubowania zawierają się wszystkie podstawowe zasady postępowania. Wierność państwu i męstwo w ratowaniu życia i mienia czyni ze strażaka wzorowego profesjonalistę, godnego zaufania. Na uwagę zasługuje pewne *novum*: w ustawie o PSP z 1991 r. pojawia się odniesienie do zasad etyki

### **Rota ślubowania w 1974 r.**

W 1974 r. rota ślubowania brzmiała: *W pełni świadomy swoich obowiązków, ślubuję uroczystość być wiernym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na powierzonym mi stanowisku dążyć ze wszystkich sił do umacniania ochrony przeciwpożarowej kraju, strzec i bronić przed pożarami dorobku narodowego, być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia. Ślubuję uroczystość sumiennie wykonywać polecenia przełożonych, przestrzegać regulaminów służbowych, strzec godności funkcjonariusza pożarnictwa i dobrego imienia służby (art. 3 dekrety z 27 grudnia 1974 r. o służbie funkcjonariuszy pożarnictwa).*

### **Aktualna rota ślubowania**

Przypomnijmy obowiązujący dziś tekst rotę, zanim dokonamy jego analizy etycznej. – *Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków strażaka, uroczystość ślubuję być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia – nawet z narażeniem życia. Wykonując powierzone mi zadania, ślubuję przestrzegać prawa, dyscypliny służbowej oraz wykonywać polecenia przełożonych. Ślubuję strzec tajemnic związanych ze służbą, a także honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej (art. 30 ustawy o PSP z 1991 r.).*



# PSP dziś wystarczy?

zawodowej. Jest to – jak się wydaje – element, który ustawodawca wprowadził do ustawy zgodnie z trendem lat 90. XX w., dyktującym posiadanie przez różne służby kodeksów etycznych.

Zauważmy, że zasady etyki zawodowej czy kodeksy etyczne mają niemal wszystkie służby mundurowe w Polsce. W Policji w 2003 r. zostały opracowane zasady etyczne policjanta (załącznik do zarządzenia nr 805 komendanta głównego Policji z 31 grudnia 2003 r.). Zasady etyki zawodowej funkcjonariuszy Straży Granicznej wprowadzone zostały zarządzeniem nr 11 komendanta głównego Straży Granicznej z 20 marca 2003 r. Istnieje kodeks etyki funkcjonariusza Służby Celnej, zasady etyki zawodowej funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu, wprowadzone zarządzeniem nr 2 szefa Biura Ochrony Rządu z 25 stycznia 2006 r., Kodeks etycznego postępowania żołnierzy, wprowadzony decyzją nr 125/MON ministra obrony narodowej z 14 kwietnia 2011 r. w sprawie wprowadzenia kodeksu etycznego postępowania pracowników i żołnierzy. Jakiegokolwiek porównanie kwestii etycznych zawartych we wspomnianych dokumentach przekraczałoby jednak ramy tego artykułu.

## **Powaga aktu ślubowania**

Wróćmy zatem do samego aktu ślubowania. Jest ono postrzegane jako coś podniosłego, otacza je aura solenności (uroczystej powagi). Stanowi symbol pełnej akcesji do cieszącej się społecznym prestiżem służby, wzmacnia świadomość własnej tożsamości zawodowej. Akt ślubowania odgrywa rolę swoistej inicjacji, na mocy której składający ślubowanie podejmuje się wykonywać godnie i rzetelnie swoje służbowe obowiązki. W ceremonii ślubowania osobista radość ze spełnienia zawodowych oczekiwań i aspiracji łączy się z powagą należną branej na siebie odpowiedzialności za sprawy, których się ślubujący podejmuje. O wadze tego aktu świadczy fakt, że treść i ceremonia składania ślubowania przez strażaków PSP określa rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 19 września 2001 r. w sprawie ceremoniału składania ślubowania przez strażaków Państwowej Straży Pożarnej.

Złożenie ślubowania ma dwa wymiary: normatywny i symboliczny. W sensie normatywnym jest przewidzianym przez prawodawcę niezbędnym formalnym warunkiem rozpoczęcia wykonywania czynności zawodowych w ramach określonej służby (formacji mundurowej). W wymiarze symbolicznym jest wejściem w inną rzeczywistość społeczno-zawodową.

## **Krótką analizą etyczną tekstu ślubowania strażaka PSP**

Aktualny tekst ślubowania ma przede wszystkim bardzo personalny charakter, gdyż zaczyna się od słowa „ja”. Dalej odwołuje się do stwierdzenia, w którym podkreśla się obywatelskość ślubującego, czyli wiąże go z odpowiednimi zapisami polskiej konstytucji z 1997 r., szczególnie z rozdziałem II, określającym prawa i obowiązki obywateli. Dokonując etycznej analizy tekstu roty ślubowania strażaka, powinniśmy zwrócić uwagę na jej elementy związane z aspektami etyczno-moralnymi. Po pierwsze należy zauważyć, że jest to część tekstu prawnego, jaki stanowi ustawa o PSP. Zawiera on wiele odniesień do elementów pozaprawnych, np. zwyczajowych. Przykładem są wyrażenia: „ślubuję być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia – nawet z narażeniem życia”, „honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej”. Właśnie obecność tych wyrażeń pozaprawnych powoduje, że tekst roty ślubowania ma charakter mieszany: niekiedy traktuje się rotę ślubowania jako swego rodzaju kodeks etyczny, normujący postępowanie strażaka, chociaż jest on w istocie częścią ustawy.

Po drugie – słowa „być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia – nawet z narażeniem życia” są typowym wyrażeniem o charakterze etycznym. Odnosi się ono do męstwa, jednej z podstawowych cnót klasycznych, znanych już w starożytnej Grecji i Rzymie, ponadto ujawnia związek z poświęceniem życia dla innych, tak typowy dla etyki chrześcijańskiej. Inne pojęcia – na przykład honoru, godności i dobrego imienia – należą również do tradycji etyki starożytnej i nowożytnej. Nieco trudniej znaleźć wzmianki dotyczące ochrony „wszelkiego mienia” w historii myśli etycznej, która bardziej się skupiała na człowieku, jego cnotach, postawach itp. niż rzeczach materialnych. Oczywiście w etyce stwierdzenie, że należy narażać życie strażaka dla „wszelkiego mienia” nie jest czymś kluczowym, lecz drugorzędym. Najpierw ratuje się z poświęceniem zagrożone życie człowieka, potem mienie. Są jednak sytuacje, gdy strażak zostaje wezwany jedynie do ratowania „wszelkiego mienia”, wówczas postulat etyczny, by robił to z narażeniem własnego życia, jest pewną przesadą.

Po trzecie – kwestia przestrzegania zasad etyki zawodowej jest otwartym problemem, gdyż ani w ustawie, ani w tekście roty ślubowania strażaka PSP nie ma zestawu zasad etyki zawodowej. Mogą one skłonić strażaka do refleksji nad jego etycznym postępowaniem, jeżeli zostaną opracowane jako dokument pt. „Zasady etyki zawodowej strażaka PSP”.

REKLAMA

**WUS BRZEZINY**

Nowe ubrania ochronne, specjalne „7” i „7W”

Innowacyjna konstrukcja rękawów umożliwi swobodne podniesienie rąk bez powodowania podciągania się kurtki

Nowatorska konstrukcja spodni wyeliminowała wszelkie ograniczenia ruchowe

W ubraniu „7W” dodatkowe wzmocnienia kevlarowe w narażonych miejscach

ZŁOTY MEDAL WSP 2014

JAKOŚĆ ROKU 2013

GRAND PRIX SANO 2014

dowiedz się więcej na [WWW.WUSBRZEZINY.PL](http://WWW.WUSBRZEZINY.PL)

## ▶ **Kwestia informacji niejawnej w rocie**

W rocie ślubowania od 1991 r. znajdowały się słowa: „ślubuję strzec tajemnicy państwowej i służbowej”. Od 2 stycznia 2011 r. obowiązuje jednak ustawa z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, która zastąpiła tę z 1999 r. Konieczność nowej regulacji wynikała z potrzeby dostosowania przepisów do zmieniającej się rzeczywistości, uaktualnienia przestarzałych uregulowań oraz dostosowania polskich rozwiązań do praktyk i reguł obowiązujących w Unii Europejskiej. Pojęcie tajemnicy państwowej i służbowej zostało zniesione w ustawie o ochronie informacji niejawnych z 2010 r. Zawarty w rocie wymóg dotyczący strzeżenia tajemnicy państwowej bądź służbowej został więc zmodyfikowany. Od 2011 r. strażak ślubuje strzec tajemnic związanych ze służbą.

## **Czy postawa legalizmu etycznego wystarcza strażakowi PSP?**

Zasada legalizmu jest określona w art. 7 Konstytucji RP, który stanowi, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Nie mogą podejmować działań bez podania podstawy prawnej. W istocie mogą czynić tylko to, co im prawo nakazuje lub na co pozwala. Warto zauważyć, że komendant główny PSP jest jednym z organów władzy państwowej i podlegają mu wszyscy strażacy zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych PSP. Każdy ze strażaków może być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, jeżeli popełni czyn sprzeczny m.in. z rotą ślubowania. Zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej wpisują się w powszechną tendencję ustawodawcy do określania zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej w poszczególnych ustawach służb mundurowych. Ma to miejsce w rozdziale 11 ustawy o PSP, zatytułowanym „Odpowiedzialność dyscyplinarna strażaków”. Strażak odpowiada dyscyplinarnie za zawinione, nienależyte wykonywanie obowiązków służbowych oraz za czyny sprzeczne ze złożonym ślubowaniem – zgodnie z art. 115 ust. 1 ustawy o PSP. Istnieje domniemanie prawne, że dotyczy to odpowiedzialności dyscyplinarnej za każde naruszenie ślubowania. Nie we wszystkich służbach mundurowych tak bywa. W ten sposób strażak jest podwójnie związany prawnie odpowiedzialnością dyscyplinarną – za nienależyte wykonywanie swoich obowiązków służbowych, a także za przewinienia odnoszące się do etycznych elementów ślubowania. Daje to podstawę zwrócenia uwagi na tzw. legalizm etyczny (*ethical legalism*), czyli specyficzny związek przepisów prawa państwowego z normami etycznymi. Legalizm etyczny, aczkolwiek użyteczny, nie jest pozbawiony pewnych wad w różnych sytuacjach.

Zauważmy, że legalizm, czyli zgodność z prawem, jest podstawową zasadą postępowania strażaka w czasie służby. W służbach mundurowych przyjmuje się, że naruszenie dyscypliny służbowej to zawinione przekroczenie uprawnień lub niewykonanie obowiązków. Gdy funkcjonariusz dopuścił się przewinienia dyscyplinarne w postaci naruszenia dyscypliny służbowej

Rota ślubowania zawiera pewne niedopowiedzenia, gdy mówi o kwestii poświęcania czy narażania życia strażaka w kontekście ratowania „wszelkiego mienia”. Bezpieczeństwo strażaka podczas akcji jest również ważnym elementem jego pracy. Dlatego właśnie należałoby uzupełnić postulat etyczny bycia mężnym i ofiarnym o postulat bycia rozważnym w działaniu.

przez przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków i ustalono, że jest to przewinienie zawinione, czyn stanowiący to przewinienie był tym samym zawiniony. Z legalizmem etycznym mamy do czynienia, gdy następuje naruszenie zasad etycznych określonych w złożonym ślubowaniu. Ten związek prawa stanowionego z normami etycznym w rocie ślubowania wynika z przyjętej nadrzędności prawa stanowionego nad normami etycznymi w stosunkach służbowych, w jakich wykonuje swoją służbę funkcjonariusz służb państwowych (publicznych). Co więcej, właśnie prawo stanowione stanowi źródło istnienia i funkcjonowania przepisów etycznych. Z tym poglądem nie zgadzają się zwolennicy tezy, że zasady etyki zawodowej można wprowadzić z ogólnych zasad etycznych przyjętych w danej społeczności i tymi zasadami w pełni je uzasadnić. Jednakże zauważmy, że naruszenie samych zasad etycznych, gdy nie można wykazać ich bezpośredniego związku

z przepisami ustawy, stwarza sytuację niedookreśloną, gdy trudno uzasadnić rozpoczęcie postępowania dyscyplinarnego. To już kwestia sumienia funkcjonariusza.

W sumie legalizm etyczny strażaka, czyli wprowadzanie zaleceń etycznych z obowiązujących przepisów ustawy o PSP, jest jedyną dostępną i uzasadnioną drogą postępowania (postawą) dla funkcjonariusza PSP. Uaktualniony tekst ślubowania strażaka PSP powinien być punktem wyjścia do tworzenia innych dokumentów tzw. infrastruktury etycznej jednostek organizacyjnych PSP, tj. zasad etyki zawodowej, czy też kodeksu etyki zawodowej strażaka PSP.

## **Zakończenie**

Czy więc ślubowanie strażaka PSP dziś wystarczy? Odpowiedź nie może brzmieć po prostu: tak albo nie. Ale można ją wyrazić w następującym stwierdzeniu: w zasadzie tak, ale... Jakie zatem zastrzeżenia następują po „ale”?

Po pierwsze rota ślubowania powinna być tak zmodyfikowana, aby funkcjonariusz jednostek organizacyjnych PSP, który ma zamiar złożyć ślubowanie, czynił to w przekonaniu, że jest ono przynajmniej poprawne pod względem prawnym (np. casus informacji państwowej i służbowej). Po drugie rota ślubowania zawiera pewne niedopowiedzenia w swoich sformułowaniach, gdy mówi się o kwestii poświęcania czy narażania życia strażaka w kontekście ratowania „wszelkiego mienia”. Bezpieczeństwo strażaka podczas akcji gaśniczej jest również ważnym elementem jego niebezpiecznej pracy. Dlatego właśnie – po trzecie – należałoby uzupełnić postulat etyczny bycia mężnym i ofiarnym o postulat bycia rozważnym w działaniu podczas akcji ratowniczo-gaśniczych.

W końcu należałoby – idąc za wzorem innych służb mundurowych – opracować dokument „Zasady etyki zawodowej strażaka PSP”, co pogłębi myślenie o etycznym zachowaniu się funkcjonariuszy tej służby. ■

## **Literatura**

- [1] I. Bogucka, T. Pietrzykowski, *Etyka w administracji publicznej*, wyd. LexisNexis, Warszawa 2009.
- [2] H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna*, wyd. LIBER, Warszawa 2004.
- [3] P. Józwiak, K. Opaliński (red.), *Zasady etyki zawodowej w służbach mundurowych. III seminarium z cyklu „Odpowiedzialność dyscyplinarna w służbach mundurowych”*, Pila 2013, Biblioteka Kwartalnika Prawno-Kryminalistycznego 2013 nr 3.
- [4] M. Kulesza, M. Niziołek, *Etyka służby publicznej*, LEX a Wolters Kluwer Business, Warszawa 2010.
- [5] W. Nocoń, S. Kokot-Góra, A. Cytawa, P. Grzyb, *Podstawy zabezpieczenia i ratowania strażaków podczas wewnętrznych działań gaśniczych*, Szkoła Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej, Kraków 2012.
- [6] M. Piechowiak, *Legalizm*, PEF, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/1/legalizm.pdf>.

*Dr Julia Bartczak jest doktorem nauk humanistycznych w dziedzinie filozofii oraz magistrem politologii. Specjalizuje się w etyce zawodowej służb państwowych*



**P**rzełożony uprawniony do mianowania lub powołania strażaka przyznaje i określa wysokość dwóch dodatków: służbowego i motywacyjnego.

O przyznaniu dodatku służbowego oraz o jego wysokości decydują takie czynniki, jak: dyspozycyjność związana z zajmowanym stanowiskiem, odpowiedzialność za podejmowane decyzje służbowe, stopień zdyscyplinowania przy realizacji zadań służbowych, sprawność fizyczna potwierdzona wynikami sprawdzianów, udział w ćwiczeniach i zgrupowaniach oraz udział w akcjach ratowniczych poza terenem działania danej jednostki. Dodatek służbowy można również przyznać w innych, szczególnie uzasadnionych przypadkach. Jest ustalany kwotowo, a jego maksymalna wysokość wynosi 50 proc. otrzymywanego przez strażaka uposażenia zasadniczego i dodatku za stopień.

Dodatek motywacyjny może zostać przyznany na określony czas i sięgać 30 proc. najniższego uposażenia (przewidzianego dla stanowiska stażysty wraz z dodatkiem za stopień strażaka tj. 549,00 zł). Strażak może go otrzymać za:

- wykonywanie zadań wykraczających poza zakres obowiązków na zajmowanym stanowisku,
- szczególną dbałość o powierzony mienie,
- wykształcenie ogólne lub specjalistyczne, kwalifikacje pożarnicze lub przeszkolenie specjalistyczne wykraczające poza wymagania określone w odrębnych przepisach, szczególnie jeśli to wykształcenie, kwalifikacje lub przeszkolenie przyczyniają się do skutecznego wykonywania obowiązków służbowych,
- podejmowanie działań ratowniczych poza granicami kraju,
- wykonywanie czynności kontrolnych w jednostkach PSP,
- szkolenia i opiekę nad psem wykorzystywanym w grupach specjalistycznych,
- udział w akcjach będących dużym obciążeniem psychofizycznym,
- prowadzenie szkoleń specjalistycznych dla OSP.

Wysokość obu dodatków zależy od różnych warunków i okoliczności faktycznych bezpośrednio dotyczących strażaka, któremu są przyznawane. Stanowią one najważniejsze płacowe instrumenty motywacyjne, które ma do dyspozycji przełożony. Dlatego warto im się przyjrzeć.

### **Dodatek motywacyjny – praktyka i postulaty**

Tabela zawiera zestawienie liczby przyznanych w 2012 r. miesięcznych dodatków motywacyjnych oraz podstaw ich przyznania, zgodnie z § 6 ust. 2 rozporządzenia ministra

**PIOTR JANKOWIECKI**

# Komu jaki dodatek?

Istotny wpływ na wysokość osiąganych przez strażaków zarobków mają dodatki do wynagrodzenia zasadniczego. Są one także doskonałym płacowym motywatorem.

spraw wewnętrznych i administracji z 27 lutego 2008 r. w sprawie uposażenia strażaków Państwowej Straży Pożarnej (dalej: rozporządzenie).

Dane przedstawione w tabeli pochodzą z 21 wybranych losowo komend miejskich i powiatowych. Wniosek o udzielenie informacji publicznej został skierowany do 40 jednostek, jednak odpowiedziały tylko połowa. Średnia wysokość jednego miesięcznego dodatku motywacyjnego wyniosła 324,00 zł. Jak wynika z zaprezentowanych danych, przeważającą większość dodatków motywacyjnych przyznano strażakom z tytułu wykonywania zadań służbowych wykraczających poza zakres obowiązków na zajmowanym stanowisku. W tabeli nie wykazano trzech kryteriów przyznawania dodatków motywacyjnych zawartych w rozporządzeniu, ponieważ wytypowane komendy nie prowadzą działalności szkoleniowej, działalności kontrolnej w PSP ani nie mają specjalistycznych grup poszukiwawczych z psami.

Dodatek motywacyjny, zgodnie z § 6 ust. 1 cytowanego rozporządzenia, jest dodatkiem przyznawanym na czas określony (prawo do ustalonej wysokości dodatku motywacyjnego wygasa z ostatnim dniem miesiąca okresu, na który został przyznany). Jest więc wyłącznie elementem systemu pozytywnej motywacji, pewnego rodzaju nagrodą za realizację określonych zadań, z reguły wykraczających poza zakres obowiązków lub zadań wymagających dużego nakładu energii albo poświęcenia dużej ilości czasu.

W związku z tym zastosowane w rozporządzeniu kryterium „posiadanie wykształcenia ogólnego lub specjalistycznego, kwalifikacji pożarniczych lub przeszkolenia specjalistycznego wykraczającego poza wymagania określone w odrębnych przepisach dla zajmowanego stanowiska służbowego w jednostce organizacyjnej PSP, w której strażak pełni służbę, szczególnie jeśli to wykształcenie, kwalifikacje lub przeszkolenie przyczyniają się ▶

**Zestawienie liczby dodatków motywacyjnych przyznanych w wybranych komendach powiatowych (miejskich) PSP w 2012 r.**

Dodatek motywacyjny przyznany za:	Liczba przyznanych dodatków
wykonywanie zadań służbowych wykraczających poza zakres obowiązków na zajmowanym stanowisku – § 6 ust. 2 pkt 1	1467
szczególną dbałość o powierzony mienie – § 6 ust. 2 pkt 2	106
prowadzenie szkoleń dla strażaków OSP – § 6 ust. 2 pkt 9	96
udział w akcjach ratowniczych o dużym obciążeniu psychofizycznym – § 6 ust. 2 pkt 7	45
posiadanie wykształcenia ogólnego lub specjalistycznego, kwalifikacji pożarniczych lub przeszkolenia specjalistycznego wykraczającego poza wymagania określone w odrębnych przepisach dla zajmowanego stanowiska służbowego w jednostce organizacyjnej PSP, w której strażak pełni służbę, szczególnie jeśli to wykształcenie, kwalifikacje lub przeszkolenie przyczyniają się do skutecznego wykonywania obowiązków służbowych – § 6 ust. 2 pkt 3	8
wykonywanie zadań ratowniczych oraz pomocy humanitarnej poza granicami państwa – § 6 ust. 2 pkt 4	1



▶ do skuteczniejszego wykonywania obowiązków służbowych” powinno stanowić przesłankę do ustalenia wysokości dodatku służbowego, a nie motywacyjnego. Warto rozważyć dodatkową modyfikację tego zapisu poprzez zastąpienie słowa „szczególnie” słowem „wyłącznie”. Przykładami mogą być: znajomość języków obcych – jeżeli dotyczy funkcjonariusza zatrudnionego na stanowisku kierownika lub w komórce organizacyjnej odpowiedzialnej za współpracę międzynarodową, wykształcenie wyższe o profilu chemicznym – jeżeli funkcjonariusz jest ratownikiem chemicznym JRG, w której funkcjonuje specjalistyczna grupa ratownictwa chemiczno-ekologicznego, wykształcenie informatyczne – pod warunkiem, że w zakresie jego obowiązków są zagadnienia z informatyki, czy też dodatkowe uprawnienia np. świadectwo kwalifikacji do obsługi urządzeń elektrycznych – jeżeli funkcjonariusz faktycznie zajmuje się w jednostce obsługą agregatów prądotwórczych.

Nie należałoby premiować w tym dodatku umiejętności, przeszkolenia i wykształcenia niewykorzystywanego bezpośrednio w pracy strażaka ani kwalifikacji wymaganych rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z 20 marca 2009 r. w sprawie stanowisk służbowych w jednostkach organizacyjnych PSP, gdyż te powinny być wzięte pod uwagę przy wycenie płacy zasadniczej dla tych stanowisk. Okoliczności uwzględniane przy ustalaniu dodatku służbowego, takie jak udział w akcjach ratowniczych poza terenem działania jednostki PSP, w której strażak pełni służbę, należałoby uznać za okresowe i zaliczyć do kryteriów przyznawania dodatku motywacyjnego, tak jak zadania ratownicze oraz pomoc humanitarna wykonywana poza granicami państwa.

Pozostałe wymienione kryteria stanowiące przesłanki udzielenia dodatku motywacyjnego są trafne. Można byłoby je uzupełnić o kryterium związane z reprezentowaniem macierzystej jednostki czy też całej służby na zawodach i turniejach sportowych, aby ułatwić rozwój talentów sportowych następcom Zbigniewa Bródki. Wysokość dodatku motywacyjnego powinna być również adekwatna do nakładów pracy i kosztów poniesionych przez strażaka w związku z realizowanym zadaniem.

Warto zastanowić się także nad zmianą nazwy dodatku motywacyjnego przyznawanego

osobom powoływanym na stanowiska kierownicze. Zaskakująco brzmi bowiem przyznanie tego dodatku komendantowi za „wykonywanie zadań służbowych wykraczających poza zakres obowiązków na zajmowanym stanowisku”. Inna nazwa, na przykład dodatek funkcyjny, nikogo by nie dziwiła, a jednocześnie podkreślałaby powagę stanowiska.

### Co z dodatkiem służbowym?

Dodatek służbowy powinien być elementem uposażenia przyznawanym na dłuższy czas. Jego przyznanie ma wynikać z oceny wykonywania przez strażaka obowiązków służbowych. Zmiana wysokości powinna natomiast wiązać się z okolicznościami decydującymi o jego przyznaniu, np. zmianą stanowiska pracy (i idącymi za tym nowymi obowiązkami i zadaniami) czy miejsca zamieszkania (co powoduje ograniczenie dyspozycyjności), niezaliczonym testem sprawności fizycznej, obniżeniem jakości pracy stwierdzonym podczas kontroli realizowanych zadań albo też nagannym zachowaniem.

Biorąc pod uwagę własne doświadczenia z oceny warunków i okoliczności ustalania wysokości dodatku służbowego oraz opinii doświadczonych funkcjonariuszy na kierowniczych stanowiskach, mogę stwierdzić, że oprócz kryteriów wymienionych w rozporządzeniu stosuje się również inne, takie jak: wiedza i doświadczenie, a szczególnie umiejętność ich stosowania w praktyce, kreatywność, pracowitość, która determinuje intensywność pracy, sumienność (dbałość o jakość pracy), uczciwość, bezkonfliktowość, a nawet siła fizyczna.

Niezwykle istotnym zadaniem każdego dowódcy JRG jest dbałość o właściwe utrzymanie i sprawność techniczną pojazdów i sprzętu. Dla dobra służby należałoby rozważyć przywrócenie kryterium przyznawania dodatku służbowego z wcześniej obowiązującego rozporządzenia z 21 lipca 1997 r. w sprawie uposażenia strażaka PSP, czyli stopnia gospodarności oraz dbałości o powierzony sprzęt i urządzenia. Warunek ten dawał możliwość premiowania osób, które chętniej brały na sie-

bie ciężar odpowiedzialności za sprzęt i dbały o niego. Trudno zrozumieć wprowadzoną zmianę. Powstała lukę częściowo wypełniła możliwość przyznania dodatku motywacyjnego za szczególną dbałość o powierzone mienie, nie jest on jednak w stanie zastąpić wcześniejszego.

Pojazdy, sprzęt specjalistyczny w jednostkach ratowniczo-gaśniczych przekazuje się strażakom imiennie do obsługi i bezpośredniego nadzoru nawet na kilka lat. Zgodnie z wcześniej obowiązującą regulacją, w związku z poszerzeniem zakresu obowiązków

i odpowiedzialności na czas opieki nad powierzonym mieniem podwyższało się strażakom dodatek służbowy. W sytuacji, gdy dochodziło do zaniedbań w obsłudze powierzonego sprzętu, można było pozbawić strażaka tego dodatku na krótki okres. Pozytywne zmiany zachodziły niemal natychmiast. Dodatek motywacyjny nie pełni funkcji dyscyplinującej równie skutecznie, jak wcześniej dodatek służbowy. Jednak niewątpliwie jest to bardzo ważny dla przełożonych element motywowania podwładnych, o czym świadczy liczba dodatków motywacyjnych przyznanych z tego tytułu w 2012 r. (zob. tabela).

Bardzo istotne z motywacyjnego punktu widzenia byłoby wzięcie pod uwagę przy ustalaniu wysokości dodatku służbowego takich kryteriów oceny, jak wiedza i doświadczenie, które rosną wraz z czasem służby. Pozwoliłoby to na stopniowe zwiększanie dodatku osobom będącym przykładem wzorowej służby i prawidłowego rozwoju zawodowego do maksymalnej wysokości w okresie przedemerytalnym. Pomogłoby także zatrzymać w służbie doświadczonych funkcjonariuszy i jednocześnie uwolniłoby przełożonych od konieczności wyjaśnienia okoliczności przyznania lub nieprzyznania w ostatnich miesiącach służby podwyżki dodatku służbowego.

Doprecyzowania wymagają także dwa podstawowe warunki brane pod uwagę przy określaniu wysokości dodatku służbowego, tj. dyspozycyjność związana z zajmowanym stanowiskiem i odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Wydaje się, że dyspozycyjność związana z zajmowanym stanowiskiem to raczej element, który powinien być brany pod uwagę przy kształtowaniu uposażenia zasadniczego dla danego stanowiska. Sztandarowymi przykładami są stanowiska dowódcy JRG czy komendanta powiatowego. Powszechnie wiadomo, że dowódcą czy komendantem jest się cały czas. Przy ustalaniu wysokości dodatku służbowego powinna być brana pod uwagę wyłącznie dyspozycyjność niezwiązana z zajmowanym stanowiskiem, wynikająca np. z okresowego pełnienia służby oficera tak-

for. Jerzy Linder



tycznego, dodatkowej funkcji oficera prasowego czy też dyspozycyjność strażaków, z którymi dowódca kontaktuje się w pierwszej kolejności w sytuacjach nieprzewidywanych tokiem służby.

Również warunek odpowiedzialności za podejmowane decyzje jako przesłanka przyznania dodatku służbowego może budzić wątpliwości. Odpowiedzialność związana z nadzorem lub odpowiedzialność za podejmowane decyzje służbowe jest nierozdzielnie związana z pracą na konkretnych stanowiskach – powinna być więc także uwzględniona w wysokości płacy zasadniczej.

### Sądy o dodatkach

Analiza orzeczeń i wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych dotyczących decyzji administracyjnych w przedmiocie zmian dodatków służbowych nasuwa pewne wnioski. Do sądów trafia bowiem wiele skarg na decyzje komendantów wojewódzkich, którzy wcześniej podtrzymali decyzje komendantów powiatowych dotyczące obniżenia dodatków służbowych podległym funkcjonariuszom (por. wyrok WSA w Olsztynie – sygn. II SA/OI 445/11, wyrok WSA w Poznaniu – sygn. IV SA/Po 63/09) bądź nieprzyznania ich w kwocie satysfakcjonującej dla podwładnego (por. wyrok WSA w Poznaniu – sygn. II SA/Po 13/13, wyrok WSA w Opolu – sygn. II SA/Op 78/12). Często zaskarżane decyzje są uchylane. Tryb postępowania sądowo-administracyjnego w sprawach skarg i wniosków wymusza na sędziach podejmowanie decyzji, które nie pozwalają na wzięcie pod uwagę argumentów natury słusnościowej czy celowościowej (por. wyrok WSA w Gliwicach – sygn. IV SA/GI 518/10). Sądy sprawują bowiem kontrolę pod względem prawidłowości zastosowania przepisów obowiązującego prawa oraz trafności ich wykładni. Nie analizują zakresów czynności strażaków, nie są też w stanie zweryfikować stopnia odpowiedzialności, dyspozycyjności czy też zdyscyplinowania w określonych sytuacjach. W swoich orzeczeniach zarzucają komendantom zbyt pobieżną ocenę warunków i okoliczności uwzględnianych przy ustalaniu wysokości dodatku służbowego, brak stosownego materiału dowodowego oraz mało przekonujące uzasadnienie decyzji. Są również zdania, że obniżenia dodatku nie można traktować w kategoriach kar dyscyplinarnych, bo te enumeratywnie wymienia art. 117 ust 1 pkt 1-5 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o PSP.

Przełożeni, korzystając z prawa do ustalania wysokości dodatku służbowego swoim podwładnym, próbują stosować go jako rodzaj kary. Trudno ocenić to jako niezgodne z prawem, skoro przesłanką mającą wpływ na wysokość dodatku służbowego jest stopień zdyscyplinowania przy realizacji zadań służbowych. Praktyka ta wynika również z innej ważnej przyczyny. Zastosowany w PSP system kar dyscyplinarnych jest nieskuteczny. Analiza przypadków pokazuje, że kara upomnienia (jedyna, którą może nałożyć właściwy przełożony) nie przyczynia się do poprawy jakości wykonywania obowiązków służbowych, nie wpływa też na poprawę zdyscyplinowania podwładnego, gdyż nie skutkuje praktycznie żadnymi dolegliwościami. Przed 2007 r., zgodnie z art. 95 ust. 4 pkt 2 ustawy o PSP, w przypadku wymierzenia strażakowi kary dyscyplinarnej upomnienia lub nagany mogła być obniżona nagroda roczna. Niestety, nowelizacja ustawy o PSP z 7 września 2007 r. uchyliła ten zapis.

Może warto rozważyć możliwość wyłączenia okoliczności ustalania warunków płacowych, w tym przyznawania dodatków służbowych i motywacyjnych w formie decyzji, w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego i zastosować rozwiązanie regulowane przez kodeks pracy, zgodnie z którym pracodawca może wypowiedzieć pracownikowi warunki pracy i płacy na piśmie w drodze porozumienia zmieniającego lub wypowiedzenia zmieniającego (art. 42 k.p.). Obecnie możliwość zaskarżania decyzji drugiej instancji do sądu administracyjnego przedłuża czas ostatecznego zakończenia postępowania nawet do 3-4 miesięcy. Konieczność stosowania przeciągających się w czasie procedur prawnych zniechęca przełożonych do zastosowania często koniecznych regulacji wysokości dodatku służbowego.

Rozporządzenie w sprawie uposażenia strażaków PSP z 2008 r., które miało zreformować system motywacyjny, nie do końca spełniło oczekiwania. Wprowadzony dodatek motywacyjny rozwiązał wyłącznie problem premiowania funkcjonariuszy za realizację zadań służbowych wykraczających poza zakres obowiązków na zajmowanym stanowisku. Wywołał jednak wiele kontrowersji. Mimo że dodatek motywacyjny przyznaje się na czas określony, to z uwagi na jego stały charakter płacowy może mieć on wpływ na inne świadczenia. Dotyczy to np. wysokości odprawy dla strażaka mianowanego na stałe, która może stanowić równowartość sześciomiesięcznego uposażenia wraz z dodatkami o charakterze stałym.

Często w różnego rodzaju wystąpieniach pokontrolnych piętnuje się celowość i efektywność wydatkowania środków publicznych na premiowanie strażaków odchodzących na zaopatrzenie emerytalne poprzez przyznawanie im dodatków motywacyjnych i podwyższanie dodatków służbowych w ostatnich miesiącach służby. Nie do końca można się zgodzić z taką oceną. Były komendant główny PSP st. bryg Witold Skomra w swoich wystąpieniach podkreślał, że: „stosowanie takich metod jest uhonorowaniem wzorowej służby strażaka, który w czasie pracy nie otrzymywał wynagrodzenia adekwatnego do zakresu wykonywanych obowiązków”. Stanowisko takie jest ze wszelkich miar słuszne. Zaniepokojenie budzi jedynie bardzo wysoki stopień uznaniowości przełożonego w zakresie przyznawania dodatku służbowego i motywacyjnego w sytuacji opisanej powyżej. Nie ulega więc wątpliwości, że system wymaga dalszej modernizacji. ■

### Literatura

- [1] Pismo komendanta głównego PSP (znak BKS-I-110/46/2007) z 12 kwietnia 2007 r. adresowane do komendantów wojewódzkich PSP.
- [2] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 21 lipca 1997 r. w sprawie uposażenia strażaka PSP (DzU nr 94, poz. 575).
- [3] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 27 lutego 2008 r. w sprawie uposażenia strażaków PSP (DzU nr 37, poz. 212).
- [4] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 20 marca 2009 r. w sprawie stanowisk służbowych w jednostkach organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej (DzU nr 54, poz. 448).
- [5] Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (tekst jedn. DzU z 2013 r., poz. 1340).
- [6] Ustawa z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (DzU nr 24, poz. 141)
- [7] Wyrok WSA w Olsztynie z 27 września 2011 r., sygn. II SA/OI 445/11.
- [8] Wyrok WSA w Opolu z 21 maja 2012 r., sygn. II SA/Op 78/12.
- [9] Wyrok WSA w Poznaniu z 18 marca 2013 r., sygn. II SA/Po 13/13.
- [10] Wyrok WSA w Poznaniu z 13 maja 2009 r., sygn. IV SA/Po 63/09.
- [11] Wyrok WSA w Gliwicach z 1 kwietnia 2011 r., sygn. IV SA/GI 518/10.
- [12] Wystąpienie pokontrolne ministra spraw wewnętrznych i administracji (znak DKSiW-K-92-15-3/12) z 22 marca 2012 r. adresowane do komendanta powiatowego w Pultusku.
- [13] Wystąpienie pokontrolne ministra spraw wewnętrznych i administracji (znak DKSiW-K-92-16-14/12) z 22 marca 2012 r. adresowane do komendanta miejskiego w Krakowie.

St. kpt. Piotr Jankowiecki jest dowódcą  
Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Krośnie Odrzańskim

REKLAMA

**BIERNA OCHRONA STALI I BETONU DO R240**  
Flame Stal tps - R90, Fire Film R120, Perlitloc R240

**PRZEJŚCIA INSTALACYJNE KABLOWE I DYLATACJE DO EI 120**  
Flame Cabel farba, Flame Cabel pasta A, Masa akrylowa AC4, Pianka Pyroplex

**PRZEJŚCIA INSTALACYJNE IZOLOWANE DO EI 120**  
Kołnierze PPC4, Opaski PPW4, MULTITUBE

**RURY METALOWE NIEIZOLOWANE DO EI 120**  
Flame Cabel pasta I

**carboline**  
**POLSKA**

OCHRONA PRZECIWPOŻAROWA OCHRONA PRZECIWKOROZYJNA

CARBOLINE POLSKA SP. Z O.O., Oddział Gdańsk: ul. Słoneczna 29, 83-021 Wiślina  
e-mail: farby@carboline.pl, Tel (58) 342-23-85, Fax (58) 342-24-00  
www.carboline.pl

MARCIN WAWEREK

# Obowiązki właścicieli budynków

Przepisy budowlane wskazują obowiązki właścicieli lub zarządców budynków także w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Określają również, jak często w budynkach tych powinny być przeprowadzane poszczególne kontrole.

**W**łaściciele i zarządcy budynków są zobowiązani do okresowego sprawdzania stanu technicznego i przydatności do użytkowania obiektu budowlanego, a także stanu jego elementów oraz związanych z nim instalacji i urządzeń. Każdy obiekt powinien spełniać podstawowe wymagania dotyczące w szczególności: bezpieczeństwa konstrukcji, bezpieczeństwa pożarowego, bezpieczeństwa użytkowania, odpowiednich warunków higienicznych i zdrowotnych oraz ochrony przed hałasem i drganiami. Jeśli stan techniczny obiektu budowlanego zostanie uznany za nieodpowiedni, właściwy organ kontrolny nakaze usunąć nieprawidłowości, określając jednocześnie termin wykonania tego obowiązku. Może także zostać wydany zakaz użytkowania obiektu budowlanego lub jego części do chwili, gdy nieprawidłowości zostaną usunięte.

Ustawa o ochronie przeciwpożarowej określa podstawowe obowiązki z zakresu ochrony przeciwpożarowej spoczywające na właścicielach budynków, obiektów budowlanych lub terenów. Zgodnie z nią ochrona przeciwpożarowa polega na realizacji przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innym miejscowym zagrożeniem.

Przed wszystkim właściciel budynku, obiektu budowlanego lub terenu zobowiązany jest do:

- 1) przestrzegania przeciwpożarowych wymagań techniczno-budowlanych, instalacyjnych i technologicznych,
- 2) wyposażenia budynku, obiektu budowlanego lub terenu w wymagane urządzenia przeciwpożarowe i gaśnice,
- 3) konserwacji oraz naprawy urządzeń przeciwpożarowych i gaśnic w sposób gwarantujący

cy ich sprawne i niezawodne funkcjonowanie,

4) zapewnienia osobom przebywającym w budynku, obiekcie budowlanym lub na terenie bezpieczeństwa i możliwości ewakuacji,

5) przygotowania budynku, obiektu budowlanego lub terenu do prowadzenia akcji ratowniczej,

6) zapoznania pracowników z przepisami przeciwpożarowymi,

7) ustalenia sposobu postępowania na wypadek powstania pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia.

Należy pamiętać, że wszystkie czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej mogą wykonywać wyłącznie osoby mające stosowne kwalifikacje.

Wymienione wcześniej zadania nie stanowią zamkniętego katalogu obowiązków właścicieli budynków, obiektów budowlanych i terenów. Określone są także w innych powiązanych ze sobą aktach prawnych (akty wykonawcze do ustawy, czyli rozporządzenia), a to może utrudniać nie tylko ich odnalezienie i interpretację przepisów, lecz także ich przestrzeganie.

## **Podmiot odpowiedzialny**

W niektórych sytuacjach ustalenie osoby faktycznie odpowiedzialnej za bezpieczeństwo przeciwpożarowe może przysporzyć nie lada problemów. Trudno sobie wyobrazić, by właściciel obiektu odpowiadał za jego bezpieczeństwo pożarowe, zwłaszcza gdy wynajmuje go kilku różnym instytucjom, a te prowadzą w nim własną działalność gospodarczą. Pojawia się wówczas pytanie – kto tak naprawdę jest odpowiedzialny za ochronę przeciwpożarową? Odpowiedź wydaje się trudna przede wszystkim w sytuacjach, gdy właściciel i zarządca

to dwie różne osoby, czy przedsiębiorstwa. Z pomocą przychodzi ustawa o ochronie przeciwpożarowej. Zgodnie z nią odpowiedzialność za realizację obowiązków z zakresu ochrony przeciwpożarowej przejmują (w całości lub w części) zarządca lub użytkownik budynku, obiektu budowlanego lub terenu, na podstawie umowy cywilnoprawnej ustanawiającej zarząd lub użytkowanie. W sytuacji gdy umowa taka nie została sporządzona, odpowiedzialność spoczywa na faktycznie władającym budynkiem, obiektem budowlanym lub terenem. I o ile w pierwszym przypadku sprawa jest prosta, o tyle w drugim rodzi się wątpliwość, kto tak naprawdę „faktycznie włada budynkiem”. Nie pomaga niestety analiza wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego, który rozpatrując kilka odrębnych spraw, jako osobę odpowiedzialną wskazywał raz właściciela, a innym razem zarządcę (władającego obiektem). Aby uniknąć tego rodzaju problemów, warto zamieścić w umowie odpowiednią informację o tym, kto jest odpowiedzialny za realizację czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

## **Ewolucja przepisów**

Budynki zaprojektowane, wybudowane i dopuszczone do użytkowania lata temu nie zawsze odpowiadają aktualnie obowiązującym wymaganiom. Jest to związane z ewolucją przepisów przeciwpożarowych.

Obszar ten ciągle się rozwija. Coraz większą wagę przywiązuje się do bezpieczeństwa pożarowego, a wymagania dla obiektów budowlanych określone są precyzyjniej. Rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki, a więc i związane z nimi urządzenia, odnosi się nie tylko do budynków



obecnie projektowanych czy nowo budowanych, lecz także do odbudowy, rozbudowy, nadbudowy, przebudowy i zmiany sposobu użytkowania budynków oraz budowli spełniających funkcje użytkowe, a także związanych z nimi urządzeń budowlanych. Dostosowanie wzniesionych przed laty obiektów do aktualnie obowiązujących regulacji prawnych wiąże się z nakładami finansowymi, a fundusze na ten cel niestety nie zawsze są zarezerwowane. W konsekwencji istnieje pewna grupa obiektów niespełniających wymagań narzuconych przez aktualne przepisy, a nawet zagrażających bezpieczeństwu użytkowników. Osoby faktycznie władające obiektem nie zawsze zdają sobie sprawę z ciężących na nich obowiązków, a także z konsekwencji prawnych ich niedopełnienia.

### Najważniejsze obowiązki

Najważniejszy obowiązek wszystkich użytkowników obiektów budowlanych zawarty jest w art. 9 ustawy o ochronie przeciwpożarowej: „Kto zauważy pożar, klęskę żywiołową lub inne miejscowe zagrożenie, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić osoby znajdujące się w strefie zagrożenia oraz: centrum powiadamiania ratunkowego lub jednostkę ochrony przeciwpożarowej albo Policję bądź wójta albo sołtysa”. Nie ma obowiązku podejmowania działań gaśniczych (o ile nie wynika to z wewnętrznego regulaminu organizacyjnego czy konkretnego zakresu obowiązków). Należy mieć na uwadze, że nie każdy pożar da się ugasić za pomocą podręcznego sprzętu gaśniczego i hydrantów, mało tego, wiąże się to z narażeniem na oparzenia termiczne a także oddziaływanie toksycznych produktów spalania.

Jednym z najpopularniejszych aktów zawierających podstawowe wymagania, jakie powinny spełniać obiekty budowlane, jest wspomniane już rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Przepisy działu VI są poświęcone zagadnieniom ochrony przeciwpożarowej i określają minimalne wymagania dotyczące bezpieczeństwa pożarowego budynków lub ich części (zależą od przeznaczenia, sposobu użytkowania, wysokości lub liczby kondygnacji, a także usytuowania obiektów budowlanych).

Równie ważne jest rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów. Scharakteryzowano w nim urządzenia przeciwpożarowe, które powinny być poddawane przeglądom technicznym i czynnościom konserwacyjnym, zgodnie z zasadami i w sposób określony w polskich normach dotyczących urządzeń przeciwpożarowych i gaśnic, dokumentacji techniczno-ruchowej oraz instrukcjach obsługi opracowanych przez ich producentów. Przeglądy techniczne i czynności konserwacyjne powinny być przeprowadzane w okresach ustalonych przez producenta, nie rzadziej jednak niż raz w roku.

Na faktycznie władającym budynkiem, obiektem budowlanym lub terenami spoczywa wiele obowiązków związanych z ochroną przeciwpożarową. Powinien on rozważyć przekazanie tych spraw specjalistom, szczególnie jeśli budynek, obiekt budowlany lub teren ma skomplikowaną konstrukcję oraz przeznaczony może być do świadczenia wielu różnych rodzajów działalności. Można również korzystać z ofert firm świadczących usługi outsourcingowe. Trzeba jednak pamiętać, że na rynku pojawiło się sporo podmiotów działających nieprofesjonalnie i niezetelnie, które nie dość, że nie pomogą w wypełnianiu obowiązków z zakresu ochrony przeciwpożarowej, to wręcz mogą przyczynić się do powstania dodatkowych szkód.

### Co pokazują kontrole?

Niestety, dane z prowadzonych w 2012 r. czynności kontrolno-rozpoznawczych Państwowej Straży Pożarnej (PSP) nie pozwalają na nadmierny optymizm co do stanu ochrony przeciwpożarowej w kontrolowanych budynkach. Przeprowadzono 44 626 kontroli obejmujących 53 485 obiektów, z których największy odsetek stanowiły obiekty użyteczności publicznej (39,3% wszystkich skontrolowanych obiektów), obiekty produkcyjne i magazynowe (26,1%) oraz obiekty zamieszkania zbiorowego (14,5%). Dla porównania



## System sygnalizacji pożarowej



# CSP

## niezawodny system wykrywania i sygnalizacji pożaru

Znajomość potrzeb i oczekiwań rynku, jak również ponad 20 letnie doświadczenie, pozwoliło stworzyć CSP - nowoczesny i zaawansowany w swojej klasie system sygnalizacji pożarowej. Dużym atutem systemu CSP jest system zapewnienia jakości, obejmujący 100% testowanie produkowanych urządzeń dzięki czemu charakteryzują się one wysoką niezawodnością. Atrakcyjne wzornictwo urządzeń powoduje, że doskonale komponują się one zarówno z nowoczesnym, jak i tradycyjnym wystrojem wnętrz.

### Zalety systemu CSP:



programowanie za pomocą komputera, ułatwia skonfigurowanie i uruchomienie systemu



wirtualny panel centrali dostępny przez Internet, umożliwia szybkie diagnozowanie systemu na odległość

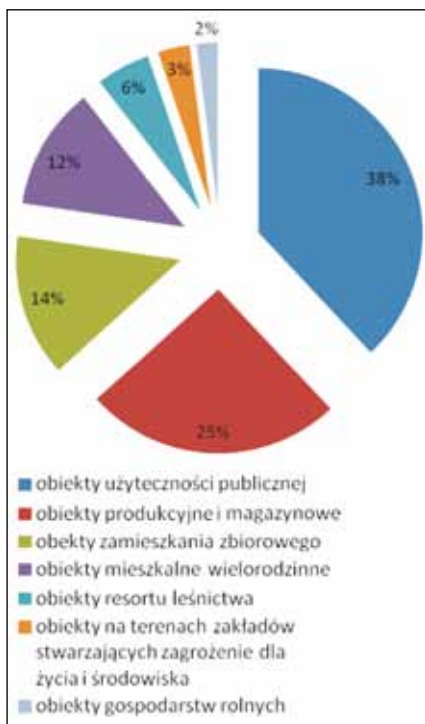


liczne ułatwienia dla instalatora i personelu konserwującego system, takie jak jednoosobowy test czujek, czy pojedynczy akumulator 12 V zapewniający zasilanie awaryjne

**Satel**

ul. Franciszka Schuberta 79, 80-172 Gdańsk  
tel.: 58 320 94 00, fax: 58 320 94 01  
e-mail: satel@satel.pl, www.satel.pl

## Rodzaje obiektów kontrolowanych przez PSP w 2012 r., na podstawie Biuletynu Informacyjnego Państwowej Straży Pożarnej za rok 2012



► w 2011 r. przeprowadzono 41 444 kontrole, które dotyczyły 52 584 obiektów.

Czynności kontrolno-rozpoznawcze w 2012 r. zakończyły się wykryciem 68 306 nieprawidłowości. Najwięcej z nich stwierdzono w obiektach użyteczności publicznej, bo to one najczęściej były kontrolowane (łącznie było to 84% wszystkich nieprawidłowości). Te statystyki pokazują, że nieprawidłowości było mniej niż w 2011 r., wów-

## Obiekty, w których najczęściej stwierdzano nieprawidłowości w 2012 r., na podstawie Biuletynu Informacyjnego Państwowej Straży Pożarnej za rok 2012



czas wychwycono ich 72 442. Może to świadczyć o tym, że zagadnieniom ochrony przeciwpożarowej poświęca się coraz więcej uwagi nie tylko na etapie projektowania obiektów, lecz także podczas ich użytkowania.

Najwięcej stwierdzonych w 2012 r. nieprawidłowości dotyczyło: stanu instalacji użytkowych (17,7%), znajomości przepisów i in-

## Rodzaje nieprawidłowości stwierdzonych podczas czynności kontrolno-rozpoznawczych PSP w 2012 r., na podstawie Biuletynu Informacyjnego Państwowej Straży Pożarnej za rok 2012



wykresy: Marcin Wawerek

strukcji bezpieczeństwa pożarowego (16,4%), dróg ewakuacyjnych i ich oznakowania (10%), wyposażenia w podręczny sprzęt gaśniczy i urządzenia przeciwpożarowe (8,9%) oraz warunków ewakuacji mogących zagrażać życiu ludzi (6,11%). To daje do myślenia, bo oznacza, że w co szóstym budynku stan instalacji użytkowych pozostawiał wiele do życzenia, a jego użytkownicy nie byli zapoznani z przepisami i instrukcjami bezpieczeństwa pożarowego, w co dziesiątym zastrzeżenia budził stan dróg ewakuacyjnych i nieodpowiednie oznakowanie, a w co jedenastym – podręczny sprzęt gaśniczy i urządzenia przeciwpożarowe (lub ich brak). W co siedemnastym obiekcie warunki ewakuacji mogły stanowić realne zagrożenie dla życia ludzi. Podobne nieprawidłowości występowały także w 2011 r. Dlaczego? Być może przepisy są trudne do zrozumienia dla właścicieli obiektów lub po prostu przywiązują oni zbyt małą wagę do tych zagadnień, albo też są w tym zakresie niedoinformowani.

W 2012 r., aby doprowadzić do usunięcia przez właścicieli, zarządców lub użytkowników obiektów lub terenów nieprawidłowości stwierdzonych w czasie prowadzenia działań kontrolnych, komendanci PSP wszczęli 23 196 postępowań nakazowo-egzekucyjnych, w ramach których wydano 134 decyzje wstrzymujące roboty i zakazujące eksploatacji, wszczęto 357 postępowań egzekucyjnych, nałożono aż 1101 mandatów karnych

oraz skierowano 61 wniosków do prokuratury i dziewięć wniosków do sądów grodzkich.

Dbalność o prawidłowe wypełnianie obowiązków z zakresu ochrony przeciwpożarowej ciążyących na właścicielach (zarządcach) budynków i terenów jest bardzo ważne dla zapewnienia ogólnie pojętego bezpieczeństwa publicznego. Niestety, z uwagi na zakres

tych zadań oraz wielość aktów prawnych regulujących te kwestie może to być trudne. Warto wówczas poszukać pomocy u fachowców, zapłacić – ale w zamian spać spokojnie. Jednocześnie cieszą działania Państwowej Straży Pożarnej – z przedstawionych statystyk wynika, że przynoszą pożądany efekt, choć praca ta jest ciężka i żmudna. ■

### Literatura

- [1] Biuletyn Informacyjny Państwowej Straży Pożarnej za rok 2011, Warszawa 2012.
- [2] Biuletyn Informacyjny Państwowej Straży Pożarnej za rok 2012, Warszawa 2013.
- [3] Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych ([www.orzeczenia.nsa.gov.pl](http://www.orzeczenia.nsa.gov.pl)).
- [4] Ustawa z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (DzU z 2010 r. nr 243, poz. 1623, z późn. zm.).
- [5] Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (DzU z 2009 r. nr 178, poz. 1380, z późn. zm.).
- [6] Rozporządzenie ministra infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (DzU z 2002 r. nr 75, poz. 690, z późn. zm.).
- [7] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (DzU nr 109, poz. 719).

Marcin Wawerek jest specjalistą inżynierijno-technicznym w Komitecie do spraw procesów elementów sygnalizacji pożarowej i automatyki pożarniczej w Jednostce Certyfikującej Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej – Państwowego Instytutu Badawczego



KONRAD NOWAK



Niemcy to liczący się eksporter. I nie chodzi tu wyłącznie o handel towarami. Wpływy niemieckiego prawa, rozwiązań organizacyjnych czy technicznych widzimy chociażby w ochronie przeciwpożarowej wielu krajów Europy i świata.

**D**otyczy to także polskiego pożarnictwa – poczynając od armatury opartej na systemie łączników Storz, poprzez przyjęcie dziewięcioosobowego zastępu jako podstawowej jednostki taktycznej w latach powojennych, po zakup i wykorzystywanie całych systemów sprzętowych na pojazdach w kompletacji według norm DIN (np. SCRchem, SRt). Cała Unia Europejska oraz część innych krajów europejskich zaadaptowały niemiecki numer alarmowy 112, choć w Niemczech przeznaczony jest on tylko do wzywania straży pożarnej, względnie

służb ratownictwa medycznego – Policja wykorzystuje numer 110. Republika Federalna Niemiec jest krajem o długich tradycjach pożarniczych, ojczyzną wielu pionierów tej dziedziny (wystarczy wspomnieć Conrada Dietricha Magirusa, Carla Metza czy Guido Storza), do dziś chlubiącym się produkcją ultranowoczesnego sprzętu, wynalazczością i postępem w technice i taktyce. Ale choć niemiecki system ochrony przeciwpożarowej jest przedmiotem zainteresowania i wzorem dla specjalistów z innych krajów, mamy dość mgliste pojęcie o szczegółach jego funkcjonowania. Na czym tak naprawdę opiera się ten model pożarnictwa? Jakim wyzwaniom musi stawić czoła?

#### **Organizacja ochrony przeciwpożarowej w Niemczech**

Podstawowa różnica między organizacją straży pożarnych w Polsce i Niemczech wynika bezpośrednio z zupełnie innej struktury państwa. Rzeczpospolita Polska jest krajem unitarym, a Republika Federalna Niemiec federacją (*Bund*). Składa się z 16 krajów związkowych o własnej podmiotowości państwowej, zwanych landami (*Länder*). Na obydwu poziomach funkcjonują parlamenty – federalny Bundestag i 16 parlamentów krajowych – wszystkie one stanowią prawo w formie ustaw. Istnieje oczywiście podział kompetencji, a określają go artykuły 70-74 ustawy zasadniczej (*Grundgesetz* – GG), czyli niemieckiej konstytucji. Ochrona przeciwpożarowa to sfera

działalności landów; każdy z nich ma własną ustawę regulującą tę problematykę. Ich zakres nie zawsze ogranicza się do kwestii ochrony przed pożarami i innymi zagrożeniami, lecz obejmuje również takie dziedziny, jak ratownictwo medyczne czy ochrona przed katastrofami (tak szeroki zakres ma m.in. ustawa Saksonii).

Taki stan prawny nie oznacza jednak, że w Niemczech istnieje 16 zupełnie odmiennych systemów ochrony przeciwpożarowej. Mimo wielu różnic (m.in. w statusie straży zakładowych czy kierowaniu działaniami ratowniczymi) podstawy organizacji pożarnictwa w niemal każdym landzie (oprócz landów-miast Berlina i Hamburga) są praktycznie takie same. Wynika to z tego, że każdy z krajowych ustawodawców musi respektować zasadnicze zasady organizacji państwa, określone konstytucyjnie. Chodzi tu przede wszystkim o gwarancję istnienia i funkcjonowania samorządów z art. 28 GG, do których zadań tradycyjnie zalicza się ochronę przed pożarami.

Podstawowym poziomem organizacji ochrony przeciwpożarowej w Niemczech jest gmina. To ona, praktycznie bez wyjątku, powołuje, utrzymuje i wyposaża publiczne jednostki straży pożarnych. Dotyczy to zarówno jednostek zawodowych, jak i ochotniczych. Inne typowe zadanie nałożone na gminę to zapewnienie wystarczającego zaopatrzenia wodnego do celów gaśniczych oraz prowadzenie podstawowych szkoleń. Każda niemiecka terenowa straż pożarna, zawodowa czy ochotnicza, jest zatem samorządową ▶

▶ jednostką organizacyjną. To zasadnicza różnica w porównaniu do Polski, gdzie mamy do czynienia z pewnym dualizmem: jednostki OSP, mimo silnych związków z samorządami gminnymi, funkcjonują wszakże jako organizacyjnie niezależne stowarzyszenia. Brak również w Niemczech odpowiednika PSP – publiczne straże zawodowe są po prostu jednostkami poszczególnych samorządów. Organizacje ratownicze działające na terenie całych Niemiec (np. THW, Niemiecki i Bawarski Czerwony Krzyż, Joannici, organizacja ratownictwa wodnego DLRG) są niezależne od struktur straży pożarnych, choć oczywiście współpracują z nimi tak w ramach systemu ochrony ludności w przypadku katastrof (*Katastrophenschutz*), jak i przy pojedynczych zdarzeniach. Generalnie przyjmuje się, że gmina musi zapewnić siły i środki odpowiednie do swoich potrzeb, a pomoc z zewnątrz powinna być wzywana tylko wyjątkowo. Stąd – w przeciwieństwie do Polski – przy większych pożarach na prowincji pojawia się kawkada GLM, GLBM i busów z każdego gminnego oddziału.

Powiat (*Kreis, Landkreis*) – również jednostka samorządu terytorialnego, choć już z elementami administracji państwowej (*Land*) – wykonuje w ramach ochrony przeciwpożarowej zadania analogiczne do tych, które są dla niego przewidziane w zakresie administracji ogólnej. Mają one charakter ponadgminny, wspierający podstawowe ognia ochrony przeciwpożarowej i administracji ogólnej. Do typowych zadań powiatu należą: organizacja i prowadzenie centrów powiadamiania ratunkowego (stanowisk kierowania), zapewnienie zaplecza technicznego dla gminnych straży pożarnych (warsztaty, bazy sprzętu specjalistycznego, specjalistyczne siły i środki), a czasem infrastruktury szkoleniowej.

Zadania kraju związkowego to kolejny poziom uzupełnienia i wsparcia. Oprócz uchwalania prawa czy współdziałania w tworzeniu norm technicznych landy utrzymują m.in. krajowe szkoły pożarnicze.

Ciekawy jest model zakładowych straży pożarnych. W skali silnie uprzemysłowionego kraju, jakim są Niemcy, ich liczba jest dość znaczna – w 2011 r. było to 779 jednostek. Skupiały one wówczas 24 802 członków, około 25% z nich stanowiło kadrę zawodową. Mogą to być jednostki czysto zawodowe, czysto ochotnicze lub o charakterze mieszanym. Dzieli się na *Werkfeuerwehren* (WF) i *Betriebsfeuerwehren*. Te pierwsze to jednostki elitarne – oficjalnie uznawane przez władze administracyjne, ich powołanie również może być formalnie nakazane, poprzez akt administracyjny. Z kolei *Betriebsfeuerwehren* nie są oficjalnie uznawane przez administrację landów i ich powstanie oraz utrzymanie zależy od potrzeb oraz inicjatywy poszczególnych podmiotów.

## Niemcy ochotnikami stoją?

Liczba terenowych zawodowych straży pożarnych (*Berufsfeuerwehren* – BF) od lat oscylowała w okolicach zaledwie 100. Obecnie wynosi 107, a BF dysponują łącznie ponad 325 stale obsadzonymi strażnikami. W porównaniu do PSP, dysponującej siecią 500 JRG (w tym pięciu szkolnych) oraz 27 posterunków, nie jest to wcale liczba imponująca – zwłaszcza że Republika Federalna Niemiec jest krajem o ponaddwukrotnie większej liczbie ludności niż Polska. Co ciekawe, łączna liczba zatrudnionych w BF wynosi około 30 tys., jest zatem porównywalna z PSP. Obowiązek powoływania BF poszczególne ustawy przewidują tylko dla samorządów miast liczących więcej niż 80 tys. lub 100 tys. mieszkańców lub mających specjalny status administracyjny (np. Brandenburgia), ewentualnie w przypadku, gdy straż ochotnicza nie wystarczylaby do zapewnienia skutecznej ochrony przeciwpożarowej (Bawaria). Generalnie obowiązkiem tym objęte są tylko największe miasta danego landu. Nie znaczy to jednak, że poniżej magicznej granicy 100 tys. mieszkańców istnieje już tylko sieć jednostek ochotniczych. Przeciwnie, powołanie BF w mniejszych ośrodkach wcale nie jest zakazane, nie ma po prostu takiego obowiązku. Na przykład w Saksonii na osiem istniejących BF aż cztery znajdują się w miastach niezobowiązanych ustawowo (najmniejszym jest licząca 35 tys. mieszkańców Hoyerswerda). Dodatkowo ustawy krajowe przewidują możliwość wyłonienia w ramach ochotniczych straży pożarnych pododdziałów zawodowych (*hauptamtliche Abteilungen*). Bardzo często dysponują one wydzielonymi pomieszczeniami i pojazdami (najczęściej obsadzany jest jeden samochód gaśniczy i drabina/podnośnik), a nierzadko dorównują stanem zmianowym małym BF. Ustawodawcy wymagają ponadto, aby status zawodowy ich kadry był zrównany z członkami BF. W 2011 r. takich pododdziałów było w całych Niemczech 209. Ponadto bardzo wiele mniejszych samorządów zatrudnia etatowych dowódców, kierowców, a przede wszystkim konserwatorów sprzętu. Ogółem w 2011 r. w strażach ochotniczych zatrudnionych na stałe było niemal 6,5 tys. osób.

Potencjał niemieckich ochotniczych straży pożarnych jest naprawdę imponujący. W 2011 r. istniejące wówczas 11 442 gminy utrzymywały 23 919 jednostek ochotniczych straży pożarnych (*freiwillige Feuerwehr* – FF), z 32 436 strażnikami i około 40 tys. pojazdów. Druhowi aktywnych, tj. uprawnionych do uczestnictwa w działaniach ratowniczo-gaśniczych, było wówczas 1 023 245. Gdyby dodać do tego wszystkich członków młodzieżowych drużyn pożarniczych (*Jugendfeuerwehren* – JF) oraz członków honorowych, liczba ta sięgałaby 1,5 mln. Ochotnicy (członkowie czynni FF i JF) stanowią aż 95% wszystkich aktywnych strażaków w Niemczech.



Znaczną część stanowisk kierowniczych (np. odpowiednicy komendantów powiatowych) zajmują strażacy pełniący tę funkcję wyłącznie społecznie. Specyficzną cechą niemieckiego systemu jest utrzymywanie sieci straży ochotniczych nawet w dużych miastach. Przykładowo Berlińska Straż Pożarna utrzymuje obok 35 zawodowych jednostek taktycznych (BF) 57 dzielnicowych jednostek ochotniczych. Pełnią one w miastach nie tylko rolę wsparcia czy jednostek pierwszego rzutu na przedmieściach, tworzą także grupy specjalistyczne – logistyczne, łączności, zaopatrzenia. Połączonymi siłami zawodowymi i ochotniczymi miasta kieruje co do zasady komendant BF. Dodatkowo niemieckie FF często dysponują sprzętem ratownictwa chemicznego, są bazą dla rozlokowanych strategicznie przez federację samochodów rozpoznania chemicznego NBC (niemal 400 sztuk) i mobilnych zestawów do dekontaminacji. Podczas gdy niemal wszystkie BF zajmują się również w pełnym zakresie ratownictwem medycznym na swoim terenie (m.in. obsadzają ambulanse), jednostek FF z analogicznymi zadaniami było w 2011 r. zaledwie 75.

Nie licząc interwencji medycznych, stosunkowo nieliczne BF uczestniczą w ok. 40% wszystkich wyjazdów na terenie Niemiec. Nic w tym zaskakującego – strażackie statystyki pokazują, że najwięcej zdarzeń ma miejsce właśnie w większych ośrodkach. W porównaniu z Polską, pokrytą dość szczelnie siecią JRG, niemieckie straże ochotnicze musiały jednak często przyjmować na siebie zadania porównywalne w zakresie działania PSP, również w tak wymagającej dziedzinie, jaką jest ratownictwo chemiczne. Nie należy jednak zapominać, że pod nazwą „ochotnicza” kryje się nierzadko jednostka o charakterze mieszanym, w której część obsady stanowią zawodowcy. Nie da się zatem wszystkiego podsumować przywołanym w śródtytułe hasłem, choć rola ochotników poza głównymi miastami jest znacznie większa niż w Polsce.





for. Konrad Nowak (2)

### Niemiecki ochotnik i zawodowiec

Kim właściwie jest niemiecki strażak ochotnik? Jaki jest jego status i na co może liczyć? Niemiecki druh (odpowiednik tego polskiego określenia to *Kamerad*) pełni swoją funkcję w ramach tzw. *Ehrenamt*, co w wolnym tłumaczeniu oznacza „urząd honorowy”. To instytucja prawna o bogatych tradycjach, mająca duże znaczenie nie tylko dla ochrony przeciwpożarowej, lecz także dla funkcjonowania administracji komunalnej w wielu innych dziedzinach. Pewien haczyk polega na tym, iż zgodnie z przyjętą definicją *Ehrenamt* można sprawować co do zasady tylko nieodpłatnie. W przeciwieństwie zatem do polskich druhów, niemieccy *Kameraden* nie otrzymują za swoją służbę żadnego wynagrodzenia ani ekwiwalentu. Dotyczy to właściwie wszystkich krajów związkowych, choć niektóre samorzady próbują zaofiarować strażakom pewne namacalne profity, jak na przykład karnety na siłownię lub basen. Przez wiele dziesięcioleci przynależność do miejscowej ochotniczej straży pożarnej była powodem do dumy, dziś społeczna służba nie jest już tak atrakcyjna, widać coraz wyraźniej problemy z naborem.

Zawodowcy – w BF oraz pododdziałach – mają status *Beamten* (pracowników służby publicznej). Frapujący z polskiego punktu widzenia jest fakt, że nie wiąże się to wcale z przywilejami emerytalnymi. Wręcz przeciwnie, również strażaków obowiązywał co do zasady wiek emerytalny 60 lat, a będzie on podnoszony. Alternatywą do emerytury jest ubezpieczenie rentowe przy niezdolności do dalszej pracy.

Co ciekawe, program szkolenia strażaków FF i BF jest porównywalny, choć w pierwszym wypadku dzieli się na wiele modułów. Co jednak charakterystyczne, w FF można przejść szkolenie podstawowe pierwszego stopnia i przy tym pozostać, nie uzyskując nawet uprawnień do używania aparatów ODO. Odpowiada to dawnemu systemowi szkoleń strażaków OSP I i II stopnia

w Polsce. Szkolenia podstawowe odbywają się w gminie lub powiecie, a specjalistyczne – w szkołach pożarniczych landów.

### Pod wysokim ciśnieniem

Niemieckie straże pożarne, wbrew stereotypowemu postrzeganiu, zmagają się z wieloma strukturalnymi problemami, w większości nieobcymi i polskim strażakom. Malejąca liczba członków, coraz bardziej ograniczane finansowanie z gminnej (miejskiej) kasy spletają się z coraz większymi obciążeniami. Tylko w latach 2006-2011 liczba interwencji straży pożarnych w całych Niemczech wzrosła z ok. 2,8 mln do prawie 3,9 mln. Największy przyrost dotyczył interwencji medycznych (niemal dodatkowy milion w 2011 r. w porównaniu z 2006 r.) oraz innych miejscowych zagrożeń (wzrost z 81 tys. do ponad 183 tys. w wymienionym okresie). Na mniej więcej stałym poziomie utrzymuje się za to ogólna liczba pożarów (ok. 180-200 tys. rocznie) i akcji ratownictwa technicznego (500-700 tys. rocznie). Tymczasem przy stałym lub rosnącym obciążeniu jednostek spada liczba strażaków, szczególnie na prowincji. Spada nie tylko w liczbach globalnych, ale na przykład poprzez coraz mniejszą dostępność aktywnych członków w godzinach pracy, mimo powszechnych wypłat odszkodowań dla pracodawców z gminnej kasy.

Oparta na czystym wolontariacie służba w ochotniczej straży pożarnej wydaje się wyczerpywać swoją formułę. Z jednej strony w starzejącym się szybko niemieckim społeczeństwie po prostu zaczyna brakować młodych ludzi, którzy zapewniliby wymianę pokoleń w szeregach strażaków. Z drugiej zaś zmiany gospodarcze i społeczne sprawiły, że spadł prestiż i zainteresowanie wymagającą i odpowiedzialną służbą w straży. Fachowa prasa regularnie porusza temat, jak pozyskać i utrzymać ludzi w straży. Poszczególne jednostki i związki straży pożarnych organizują kampanie werbunkowe, w których biją na alarm. Na przykład Związek Straży Pożarnych Dolnej Saksonii przeprowadził akcję promocyjną pod hasłem *Ja zur Feuerwehr* (Tak dla straży). Motywem przewodnim był włącznik alarmu pożarowego, opatrzony podpisem: *Stell dir vor, du drückst und alle drücken sich. Keine Ausreden! Mitmachen!* (Wyobraź sobie, że naciskasz, a wszyscy się migają. Bez wymówek! Przyłącz się!). W kampanii związku landu Nadrenia-Palatynat wykorzystano zdjęcie szeregu nowoczesnych, lśniących samochodów pożarniczych, z podpisem *Keiner, der uns fährt* (Nie ma kto nami jeździć). Rozgłos zyskała akcja małej jednostki FF z Vallstedt/Alvesse w Dolnej Saksonii. Do każdego gospodarstwa domowego w tej miejscowości dostarczono plastikowe czerwone wiaderko z napisem *Haushaltslöschkübel* (domowe wiaderko gaśnicze), z dołączoną parodią instrukcji postępowania na wypadek pożaru. Zgodnie z nią w razie pożaru

należy zgłosić go na numer 112, odczekać 10 minut w nadziei na przyjazd straży, a gdy ta się nie pojawi, utworzyć wraz z sąsiadami łańcuch wodny... Co ciekawe, ta konkretna kampania okazała się na poziomie lokalnym sukcesem, mała FF pozyskała bowiem dziewięciu nowych członków. Pozytywne wyniki w Dolnej Saksonii dała również kampania związkowa. Pojawiły się też próby rekrutacji nowych członków z dużych części społeczeństwa, które dotychczas nie były reprezentowane w szeregach straży: kobiet i imigrantów. W Saksonii podejmowane są próby wprowadzenia nowego ładu w stosunkach straż pożarna – pracodawcy, aby zapewnić większą dostępność druhów w godzinach pracy.

Mimo wszystkich wysiłków ogólna sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Pojawiają się przypadki likwidacji małych jednostek FF, w których po prostu zabrakło ludzi. Bo jaką zdolność bojową przedstawia jednostka np. z trzema czynnymi członkami? Są to wprawdzie skrajne przypadki, ale pojawiają się też inne, znacznie częściej występujące symptomy, jak np. łączenie dwóch, a nawet trzech oddziałów FF w jeden lub co najmniej zebranie ich (dosłownie) pod jednym dachem w celu obniżenia kosztów utrzymania i modernizacji strażnic. W kilku przypadkach doszło również do powołania w miejsce FF jednostki obowiązkowej straży pożarnej (*Pflichtfeuerwehr*), instytucji w Polsce obecnie zapomnianej, nieprzewidzianej w obowiązującej ustawie o ochronie przeciwpożarowej, w przeciwieństwie do jej PRL-owskich poprzedniczek. Jest ona jednak obecna w części niemieckich ustaw krajowych, a władze gminne bywają zmuszone do skorzystania z takiej możliwości, by zapewnić minimum ochrony przed pożarami i innymi zagrożeniami. Najbardziej znaną jednostką obowiązkową jest przekształcona w 2005 r. straż pożarna w popularnej miejscowości wypoczynkowej List na wyspie Sylt (Szlezwik-Holsztyn).

Czy obecny niemiecki system ochrony przeciwpożarowej, bazujący na zasobach gmin i powiatów, tylko w wyjątkowych wypadkach wzywających pomocy z zewnątrz, utrzyma się w takich warunkach społeczno-gospodarczych? Być może uda się opanować kryzys powołań, ale już dziś sugeruje się, że tradycyjny model, oparty poza większymi miastami na pełnym wolontariacie, będzie wkrótce wymagał znacznych przeobrażeń. ■

*Korzystałem z niemieckich czasopism „Feuerwehr-Magazin”, „UB-Feuerwehr”, a także z roczników (biuletynów informacyjnych) Niemieckiego Związku Straży Pożarnych.*

*Konrad Nowak jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UAM, autorem pracy magisterskiej pt. „Rola zawodowej straży pożarnej w systemie ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa Rzeczypospolitej Polskiej i Republik Federalnej Niemiec”*

# Wytwornice pianowe

**Wytwornice pianowe to urządzenia służące do wytwarzania i podawania piany z pianotwórczych środków syntetycznych. Powstaje w nich piana średnia o liczbie spienienia od 20 do 200.**

**W**ytwornic używa się do gaszenia ciał stałych i cieczy palnych oraz substancji topniejących w podwyższonych temperaturach. Urządzenia te są częścią układu wytwarzającego pianę, do którego należą też: wąż z nasadą 52, zasysacz liniowy i pojemnik ze środkiem pianotwórczym. Środek pianotwórczy może być również podawany poprzez linie węzowe bezpośrednio z samochodu gaśniczego.

Rozróżniamy wytwornice o wydajności wodnej 200 l/min lub 400 l/min i o liczbie spienienia 75 lub 150. Mają one prostą budowę. Składają się z: nasady tłocznej, zaworu kulowego, rozpylacza z dyszą i zawirowaczem, sita filtrującego, manometru, korpusu z uchwytem oraz siatek spieniających.

Jak powstaje piana? W dużym uproszczeniu wygląda to tak: przez wytwornicę zasysany jest pod ciśnieniem wodny roztwór środ-

ka pianotwórczego, który po odpowiednim rozpyleniu i połączeniu z powietrzem przechodzi przez sita o określonym profilu i wielkości oczek, które formują pianę. Spienienie zależy od typu rozpylacza roztworu z zawirowaczem, siatek spieniających i średnicy rury wylotowej. Na wytworzenie piany o najlepszych parametrach ma także duży wpływ ciśnienie nominalne na wejściu do wytwornicy. Optymalne wynosi 0,55 MPa, można je kontrolować dzięki manometrowi znajdującemu się na rozpylaczu. Aby wyeliminować zanieczyszczenia znajdujące się w wodzie, by nie pogarszały parametrów piany, na wlocie urządzenia montuje się sitko filtracyjne.

opr. maja



## Wytwornice WP-200 (WP-2/75) i WP-400 (WP-4/75) [POK]

Jako pierwsze w swojej klasie na świecie mają wielopunktowe systemy tryskaczowe, odpowiednio z czterema i pięcioma dyszami. System ten, wraz z siatką o określonym profilu i wielkości oczek, kształtuje parametry podawanej piany. Wytwornice te wykonane są z wysokiej jakości aluminium z pierwszego wytopu. Mają dysze anodowane na głębokość

50 mikronów, które zapewniają wieloletnią bezawaryjną pracę. Są dzięki temu odporne na ścieranie.

Tuby są sztywne i pomalowane farbą epoksydową. Ich wlot zabezpieczają otoki ochronne z elastomeru EPDM. Siatki wykonane są ze stali nierdzewnej. Manometr zalany jest olejem.

Aby ułatwić obsługę, na urządzeniu wygrawerowane są odpowiednie oznaczenia. W wytwornicy WP-4/75 normatywnie dopuszcza się tolerancję liczby spienienia -10%.



## Q15 (WP 2-75) [POHORJE]

To urządzenie o korpusie wykonanym z ocynkowanej stali i dyszach wylotowych z mieszanki ze stopu miedzi. Zawór i nasada tłoczna wytwornicy są ze stopu aluminium. Zastosowano w niej manometr do pomiaru ciśnienia. Zewnętrzna powierzchnia wytwornicy pokryta jest lakierem.

	Q15 (WP 2-75) [POHORJE]	WP 2/75 [KZWM]	WP-200 (WP-2/75) [POK]	WP-400 (WP-4/75) [POK]
Waga (kg):	6,3	5,9	4,8	5,6
Wymiary (mm):	887 x 283,2 x 191	792 x 263 x 213	588 x 259 x 251	825 x 366 x 250
Maksymalna długość rzutu strumienia piany (m):	8,7	7	7,8	9,9
Wydajność (l/min):	200	200	200	400
Liczba spienienia	82	83,3	89	73
Nasada	Storz 52	Storz 52	Storz 52	Storz 52

fot. materiały promocyjne producentów



## WP 2/75 [KZWM]

Wszystkie elementy tej wytwornicy wykonane są ze stali nierdzewnej. Na najbardziej narażonych na uszkodzenia powierzchniach zastosowano gumy ochronne. Produkt wyposażony jest w zawór i manometr, dzięki któremu można kontrolować ciśnienie podawanego wodnego roztworu środka pianotwórczego.

Produkty są zgodne z normą PN-M-51076, mają świadectwo dopuszczenia CNBOP.



JERZY GUTKOWSKI

# Od toporka do szabli

Promocja oficerska to wydarzenie pozostające w pamięci adepta służby mundurowej na całe życie. Dlatego tak ważne jest nadanie tej ceremonii odpowiedniej oprawy. Służyć ma temu m.in. wywodzący się ze średniowiecza zwyczaj pasowania – niegdyś na rycerza, dzisiaj na oficera – przez uderzenie płazem szabli w ramię. Ale do pożarnictwa ceremoniał ten nie trafił od razu.

**S**tan rycerski tworzył się w Europie wraz z utrwaleniem chrześcijaństwa, którego młodzi rycerze mieli honor i obowiązek bronić. Władcy państw katolickich (lub ich następcy) otrzymywali symboliczne miecze od papieży. Niekiedy osobiście, jak polski król Władysław IV, któremu miecz do boku przypasał papież Urban VIII w Rzymie w 1626 r. Samo określenie „pasowanie” pochodzi właśnie od czynności zakładania pasa rycerskiego służącego do noszenia miecza. Wcześniej pasowany był tym mieczem trzykrotnie uderzany w ramię: w imię Boga oraz dwóch rycerzy symbolizujących walkę w obronie wiary katolickiej: św. Michała Archanioła i św. Jerzego.

Mimo różnic wprowadzanych do ceremoniału w poszczególnych państwach jego podstawowe elementy zostały zachowane. W Polsce do godności rycerskiej mogli podnosić królowie, książęta, hetmani i upoważnieni dowódcy wojsk. Najwięcej pasowań, co zrozumiałe, następowało przed ważnymi bitwami i wyprawami, a także bezpośrednio po wstąpieniu władcy na tron.

Z czasem, wraz ze zmianami w wyposażeniu i organizacji wojska, miecz zastąpiła szabla, rycerzy – oficerowie, a dokonującymi pasowania

stali się generałowie poszczególnych formacji. Złożoność strategii wojennej stawiała przed oficerami nowe wymagania, musieli odbywać odpowiednie szkolenia. Jednak szkoły przygotowujące kandydatów na oficerów nawiązywały do tradycji: nazywano je szkołami rycerskimi. Jedną z najstarszych była Szkoła Rycerska w Warszawie, założona przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 r. Wykształciła m.in. Tadeusza Kościuszkę, Józefa Sowińskiego i Ursyna Niemcewicza. Jej tradycje przejęła Szkoła Podchorążych Piechoty, powstała w 1815 r. To jej wychowankowie, pod wodzą młodego oficera Piotra Wysockiego, rozpoczęli w 1830 r. powstanie listopadowe. Dla upamiętnienia ich patriotycznego zrywu obchodzimy 29 listopada Dzień Podchorążego.

W Polsce niepodległej od 1919 r. zaczęły powstawać ośrodki przygotowujące oficerów. Najpierw, ze względu na konieczność szybkiej odbudowy armii – w systemie kursowym. Po 1922 r. tworzone już regulaminowo szkoły oficerskie poszczególnych rodzajów broni. Po 1928 r. zostały w większości przemianowane na szkoły podchorążych (piechoty, artylerii, łączności itp.), nawiązywały więc do pierwszej podchorążówki. Słowo



**Promocja oficerska ostatniego rocznika SOP, 19 maja 1973 r. Pierwszy z prawej w pocście sztandarowym – Ludwik Wargocki, późniejszy rektor SGSP**

„podchorąży” weszło do języka obiegowego. Oczywiście stało, że pan podchorąży to kandydat na oficera, który po zdaniu egzaminów i pasowaniu szabłą otrzyma patent oficerski. Po drugiej wojnie niechętnie sięgano do szlacheckich i sanacyjnych tradycji. Promując pierwszych wykształconych już w Polsce Ludowej oficerów wojska, prezydent Bolesław Bierut ograniczył się do serdecznego uścisku dłoni każdego z nich. Do tradycyjnej formy powrócono po 1956 r.

## **Droga do strażackich gwiazdek**

Już w 1919 r. pionier polskiego pożarnictwa Józef Tuliszkowski postulował utworzenie szkoły przygotowującej kadry dowódcze dla straży pożarnych. Proponował utworzenie szkoły rocznej dla osób z pełnym średnim wykształceniem. Słuchacze mieli być skoszarowani, otrzymywać wyżywienie, mundur i tytuł kadeta, czyli podobnie jak w szkołach chorążych. Należy wziąć pod uwagę, że po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zdobycie średniego wykształcenia już nobilitowa-



**od lewej:** Promocja oficerska 5 września 1969 r. Komendant główny płk. Zygmunt Jarosz po raz drugi w historii SOP promuje absolwentów szablą

Promocja oficerska na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, 4 maja 2008 r. Promuje komendant główny PSP nadbryg. Wiesław Leśniakiewicz

**obok:** W uroczystości w 2008 r. uczestniczył premier Donald Tusk.

- ▶ Ilo społecznie, a każdy następny szczebel edukacji nazywano wyższym (od średniego).

Na I Zjeździe Straży Pożarnych, obradującym w Warszawie we wrześniu 1921 r., z udziałem 3690 delegatów z całej zrosniętej z trzech zaborów Polski, najczęściej wysuwanym postulatem było utworzenie szkoły „dla przyszłych kierowników i instruktorów straży”. Powołany na Zjeździe Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej uznał sprawę szkoleniową za priorytet. Już po kilku miesiącach zaczęto organizować kursy instruktorские, systematycznie rozszerzając ich program i podnosząc poziom kształcenia. Kurs trwał najpierw kilka tygodni, a od 1928 r. już cztery miesiące. W 1931 r. opracowana została instrukcja wprowadzająca siedmiostopniowe szkolenie: strażaka, podoficera, młodszego oficera, starszego oficera, naczelnika straży miasta wydzielonego, naczelnika rejonu i oficera zawodowej straży pożarnej. System ten zreformowano i ulepszono w 1937 r., wprowadzając szkolenie na trzech poziomach: oficerskim, podoficerskim i szeregowych strażaków.

Kadry wciąż było za mało, mimo że kursy szkoleniowe organizowano już przy wykorzystaniu bazy materiałowo-technicznej poszczególnych straży zawodowych. Postępująca mechanizacja, rosnące naciski Ministerstwa Obrony Narodowej (istniejący tam Samodzielny Wydział Przeciwożarowy od 1936 r. stał się częścią Dowództwa Obrony Przeciwlotniczej) przyspieszyły decyzję o budowie Centralnego Ośrodka Wyszczolenia Pożarniczego (COWP) z dużym zapleczem naukowo-badawczym. Inwestorem były Biuro Wojskowe MSW i Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Ponieważ coraz bardziej realna stawała się groźba wojny, warszawska inwestycja przy ul. Słowackiego 52/54 nabrała tempa. W pierwszym kursie w nowym, pięknym obiekcie, zakończonym 31 lipca 1939 r., wzięło udział 37 osób.



W powojennym procesie tworzenia oświaty pożarniczej priorytetem była szybka odbudowa siedziby i struktur COWP. Trwały jeszcze prace budowlane, gdy w czerwcu 1946 r. rozpoczął się przy ul. Słowackiego kurs nr 4 (pierwszy odbył się przed wojną, a dwa podczas okupacji). Po czterech miesiącach szkolenia 31 słuchaczy otrzymało pierwsze po II wojnie uprawnienia zawodowych oficerów pożarnictwa. Od 1948 r. kursy były wydłużane (6-10 miesięcy), co pozwoliło na wprowadzenie bogatszego programu szkolenia i nauczania. W latach 1950-1956 trzydzieści oficerskich kursów kwalifikacyjnych (w COWP, przemianowanym później na Centralną Oficerską Szkołę Pożarniczą, oraz filiach w Łodzi, Poznaniu i Gdańsku) ukończyło 1126 oficerów. Ich późniejsza służba dowiodła, że otrzymali niezłe przygotowanie. Nie zmieniło to jednak faktu, że kursowa organizacja kształcenia oficerów pożarnictwa zaczynała być niewystarczająca. Tym bardziej że – tak jak w wojsku – w straży również często miała zastosowanie zasada „Nie matura, lecz chęć szczerą zrobi z Ciebie oficerem”. Kraj czekał zatem na oficerów pożarnictwa o wyższych kwalifikacjach zawodowych.

### **Pierwsze promocje**

Pomaturalna Szkoła Oficerów Pożarnictwa, najpierw dwuletnia, została utworzona rozporządzeniem szefa MSW w 1955 r. Jej pierwszą siedzibą był obiekt dzisiejszej JRG nr 7, na warszawskich Jelonkach. Do gmachu przy ul. Słowackiego podchorążowie przenieśli się dopiero, gdy wprowadziła się z niego Komenda Główna SP. 28 września 1957 r. odbyła się pierwsza promocja oficerska. Akt ten sprowadzał się do tego, że komendant główny płk. Roman Darczewski wygłaszał przed każdym promowanym formułę: „Mianuję Was aspirantem pożarnictwa” (był to wówczas w pożarnictwie pierwszy stopień oficerski), dodając oczywiście uścisk dłoni. Później

okres nauki w SOP został wydłużony do 3, a następnie 4 lat. Program kształcenia obejmował, poza trzyletnią nauką, praktyki we Wrocławskiej Komendzie Straży Pożarnych, podczas których słuchacze uczestniczyli w akcjach ratowniczo-gaśniczych.

W następnych latach w ceremonii promocyjnej niewiele się zmieniło. Uroczystość wyprawdano z wnętrza budynku na dziedziniec przy ul. Słowackiego. Absolwenci otrzymywali metalowe odznaki do munduru wyjściowego z symbolem ukończonej szkoły. Próbą nawiązania do tradycji rycerskiej było wprowadzenie w 1964 r. uderzenia promowanego w ramię toporkiem, który został na parę lat atrybutem oficerskich promocji w pożarnictwie. Ze względu na dużą liczbę absolwentów w latach 1966-1967 uroczystości promocyjne przeniesiono z terenu szkoły na pobliski stadion klubu „Marymont”. Do 1967 r. promującym był zawsze komendant główny SP Roman Darczewski, a stałym gościem uświetniającym uroczystość wiceminister spraw wewnętrznych Zygfryd Sznek.

### **Nowi ludzie, stary zwyczaj**

30 grudnia 1967 r. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz na wniosek ministra spraw wewnętrznych odwołał Romana Darczewskiego ze stanowiska komendanta głównego SP, powołując na jego miejsce 48-letniego płk. pożarnictwa Zygmunta Jarosza. Nowy komendant rozpoczął urzędowanie 2 stycznia 1968 r. Kierował ochroną przeciwpożarową w Polsce przez kolejne 14 lat. W maju 1968 r. wiceministerem spraw wewnętrznych został Tadeusz Pietrzak, pełniący równocześnie funkcję komendanta głównego Milicji Obywatelskiej. Zastąpił on w nadzorowaniu straży pożarnych odwołanego wiceministra Zygfryda Szneka, który, co dla nikogo nie było wówczas tajemnicą, padł jak wielu innych ofiarą antysemitkiej nagonki rozpętanej przez Władysława Gomułkę.

W burzliwym 1968 r. promocja absolwentów Szkoły Oficerów Pożarnictwa odbyła się 7 września. Zmieniło się jej miejsce, po raz pierwszy uroczystość zorganizowano na placu Teatralnym, pod pomnikiem Bohaterów Warszawy Nike. Do upadku powstania warszawskiego stał tu ratusz, w którym miał swoją siedzibę II Oddział Warszawskiej Straży Ogniowej. Wielce prawdo-



podobne, że wybierając to miejsce, nowy komendant brał pod uwagę jego historyczny związek z tą najstarszą w Polsce strażą pożarną. Nie bez znaczenia dla zawładnięcia tym miejscem przez strażaków, i to – jak się okazało – na prawie 20 lat, pozostawały dobre relacje płk. poż. Zygmunta Jarosza z władzami w Magistracie, nawiązane jeszcze za czasów, gdy był komendantem Warszawskiej Straży Pożarnej. Promocja ta jeszcze z jednego powodu była szczególna. Otóż wtedy właśnie po raz pierwszy 95 oficerów pożarnictwa zostało promowanych szablą, a nie jak dotychczas toporkiem strażackim. Stało się tak w dużej mierze dzięki sugestii wiceministra spraw wewnętrznych Tadeusza Pietrzaka, który po zapoznaniu się ze scenariuszem uroczystości podsumował, że to tak, jakby on promował oficerów milicji pałką. W ostatnim tygodniu przed promocją wchodzący do gabinetu komendanta mieli szansę zaobserwować scenkę, jak ćwiczy on uderzenia szablą w ramię klęczącego przed nim mjr. Janusza Kwiatkowskiego. Na placu Teatralnym wszystko przebiegło już doskonale. Pierwszym oficerem wypromowanym polską szablą, według staropolskiego zwyczaju, był prymus Leszek Tuzinek. Wprowadzenie przez komendanta Zygmunta Jarosza aktu promocji zgodnie z tradycją innych służb mundurowych, głównie wojska, okazało się gestem bardzo widowiskowym, a przede wszystkim mądrym, bo nobilitującym nie tylko młodych oficerów, lecz także służbę pożarniczą.

## Oficerowie na miarę potrzeb

W lipcu 1969 r., na spotkaniu z okazji 25. rocznicy powstania PRL, w krótkim przemówieniu komendant główny płk pożarnictwa Zygmunt Jarosz powiedział m.in.: „Oto w minionym 25-leciu pożarnictwo przeszło ewolucję od pododdziałów ręcznych sikawek do zmechanizowanych i zmotoryzowanych, w których sikawki są muzealnymi rekwizytami, od parotygodniowych kursów dla kadr oficerskich do rozbudowanego, czteroletniego szkolenia oficerów, stwarzającego dogodnie i wszelkie niezbędne podstawy dalszego przekształcania szkoły oficerskiej w wyższą uczelnię inżynierską”. Była to pierwsza tak wyraźna publiczna zapowiedź powstania wyższej szkoły pożarniczej. Dzięki konsekwencji i uporowi wielu ludzi, wśród których na plan pierwszy wysuwają się nazwiska: Jarosz i Smolarkiewicz, urzeczywistniły się marzenia. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 czerwca 1971 r. została powołana Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza. W ciągu pierwszych 4 lat wykształciła 36 inżynierów pożarnictwa, którzy zostali promowani 7 czerwca 1975 r. na placu Teatralnym, przy pomniku Nike, przez komendanta głównego płk. pożarnictwa Zygmunta Jarosza. Jako pierwszy uderzenie w ramię płazem szabli otrzymał prymus Zbigniew Meres (przyszły generał pożarnictwa, komendant główny SP, senator). Po nim wszyscy, podchodząc czwórkami, zostali symbolicznym uderzeniem szabli wprowadzeni w pożarniczą dorosłość. Komendant Jarosz, od 1976 r. już jako pierwszy w pożarnictwie generał, był promotorem do końca piastowania urzędu, czyli do 1981 r. Wówczas to po raz ostatni uderzał w ramię 98 ostatnich absolwentów WOSP.

W pierwszych latach po przemianowaniu uczelni na Szkołę Główną Służby Pożarniczej w ceremoniale i miejscu promocji nic się praktycznie nie zmieniło – poza osobą promującego.

## Miejsce – ważna sprawa

Po 1989 r. zapadła decyzja o odbudowie ratusza. Pomnik Bohaterów Warszawy przeniesiono w pobliże trasy W-Z i rozpoczęto rekonstrukcję pierzei ulicy Senatorskiej w wersji przedwojennej. Ze zrozumiałych względów promocje nie mogły się już tu odbywać. Ale czemu w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku, kiedy jeszcze o odbudowie ratusza nikt nie myślał, przeniesiono uroczystości pod pomnik Poległym w Służbie i Obronie Polski Ludowej, zwany przez warszawiaków UBeliakiem, wiedzą chyba tylko najbardziej wtajemniczeni. Był to okres, kiedy partyjni i resortowi zwierzchnicy uznali, że straż pożarna jest niedojrzała politycznie. W związku z tym w Komendzie Głównej, komendach wojewódzkich i szkołach pożarniczych zostały utworzone stanowiska zastępców komendantów do spraw politycznych. Często ich głos był decydujący. Ale nie można chyba zrzu-

cać wszystkiego na „czasy słusznie minione”. Na szczęście nikt nie zdążył przywiązać się do tego miejsca, a w 1991 r. pomnik został rozebrany.

W latach 90. ubiegłego wieku i na początku obecnego promocje odbywały się przeważnie w atmosferze bardziej domowej – na boisku szkoły. Odmianą, ciekawą oprawę miała promocja w 1996 r. na placu Zamkowym, połączona z uroczystościami 160-lecia Warszawskiej Straży Pożarnej.

W drugiej połowie ubiegłego 10-lecia wszystko się unormowało. Przebieg ceremonii został ściśle określony w załączniku nr 3 (dział VII, rozdział 4) do zarządzenia nr 5 komendanta głównego PSP z 21 czerwca 2006 r. w sprawie ramowego regulaminu służby w jednostkach organizacyjnych PSP oraz regulaminu musztry i ceremoniału pożarniczego. Promocje przeniesiono na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego – i chyba trudno o lepsze miejsce. Tutaj w okresie międzywojennym (wówczas był to plac Saski) odbywały się najważniejsze uroczystości państwowe i wojskowe, tak jest zresztą i dzisiaj. A fakt, że patron placu, twórca wojska niepodległej Polski, nazwał straż pożarną siostrzycą armii, jest dla naszej formacji najlepszą rekomendacją do obecności w tym miejscu i korzystania z tradycyjnego ceremoniału. ■

## Literatura

- [1] Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1978.
- [2] J. Gutkowski, L. Mazan, *Zygmunt Jarosz. Pierwszy generał polskiego pożarnictwa*, Warszawa 2013.
- [3] Z. Jagiello, *Piechota Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2005.
- [4] W. Piławski, *Umundurowanie straży pożarnych 1887-1982*, Warszawa 1994.
- [5] „Przegląd Pożarniczy” nr: 11/1963 (s. 5-6), 10/1964 (s. 16-17 i 23), 10/1966 (s. 16-18), 10/1967 (s. 3), 10/1968 (s. 6-8).
- [6] *Tradycje Szkoły Głównej Służby Pożarniczej 1939-1989*, praca zbiorowa, Warszawa 1989.
- [7] *40-lecie Wyższego Szkolnictwa Pożarniczego*, praca zbiorowa – koordynator Zdzisław Salamowicz, Warszawa 2011.

*Jerzy Gutkowski jest absolwentem pierwszego rocznika WOSP. Współzałożyciel kwartalnika „Pożarniczy Przegląd Historyczny” – dodatku do „Przeglądu Pożarniczego”. W ostatnich latach służby był kustoszem Muzeum Pożarnictwa w Warszawie*

REKLAMA

**MUELLER**  
TECHNIKA POŻARNICZA  
64-920 Pila, ul. Łowicka 14a/7  
email: mueller@pro.onet.pl  
www.mueller.gila.pl  
tel./fax 67/213 68 96  
mobile: 502 618 253

AUTORYZOWANY SERWIS | DORADZTWO TECHNICZNE  
SZKOLENIA OPERATORÓW DRABIN | KONSULTACJE | SPRZEDAŻ

**IVECO**  
**MAGIRUS**

ICOM  
HYT  
MOTOROLA  
digitex  
PLATAN  
Eberspächer  
Webasto

**SERWIS** 89-350 MIASTECZKO KRAJEŃSKIE  
ul. Powstańców 20  
tel. 67/287 31 10

15 maja minęła 55. rocznica śmierci Bolesława Chomicza – jednego z twórców polskiej ochrony przeciwpożarowej i pierwszego redaktora naczelnego „Przeglądu Pożarniczego”.

# O fiasku pewnej idei

**PAWEŁ ROCHALA**

**Z** bogatej działalności Bolesława Chomicza warto przedstawić fragment kluczowy dla zrozumienia, w jaki sposób dziś powszechnie postrzegamy pojęcie „ochrona przeciwpożarowa”.

Polska odradzała się z zaborów w gospodarczych i politycznych bólach. Zniszczenia wojenne, hiperinflacja marki polskiej, w sejmie przedstawiciele kilkunastu partii, czyli niemożność utworzenia trwałej koalicji i rządu. W takiej sytuacji żadnym władzom ochrona przeciwpożarowa nie jawiła się jako zagadnienie pierwszoplanowe.

## **Polska według Chomicza**

Z perspektywy czasu można ocenić, że pomysły na ochronę przeciwpożarową Polski, które proponowali Bolesław Chomicz i jego współpracownicy, zwłaszcza Józef Tuliszkowski, były kompleksowe i dopasowane do krajowych warunków. Mieli oni zamiar zrealizować dwa cele: opanowanie klęski pożarów masowych i uczynienie ludzi lepszymi wobec siebie. Działania ku temu wiodące przedstawione zostały pod postacią bardzo czytelnych hasel.

Pierwsze, określające całość systemu ochrony przeciwpożarowej, brzmiało: „Ubezpieczenia od ognia, budownictwo ogniotrwałe, straże ogniowe”. Stanowiło tytułowe motto każdego PP (od jego pierwszego wydania 15 grudnia 1912 r. aż do 1925 r.). W zamyśle tym nie było żadnej rewolucji, tylko ewolucja. Wzory działania na naszych ziemiach istniały, przejęte z krajów niemieckojęzycznych. To stąd wzięła się nazwa „fajerkasa”, dotycząca obowiązkowych i – co należy podkreślić – wzajemnych ubezpieczeń od ognia, z których finansowano odbudowę zniszczonych domostw, a częściowo także działalność straży ogniowych. W zaborze pruskim było to praktyką powszechną. W zaborze austriackim, w Krakowie, podstawą działań Ochotniczej Straży Ogniowej było utworzone w 1860 r. Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia „Florianka”. Prawnik Chomicz, zanim został głównym strażakiem w zaborze rosyjskim i w całej odrodzonej Polsce, zajmował się wypłacaniem odszkodowań za zniszczenia wywołane pożarami łatwopalnej wiejskiej zabudowy. W tym samym czasie inżynier Tuliszkowski propagował budownictwo ogniotrwałe i założył dziesiątki, jeśli nie setki straży ogniowych.

Rozwój zdrowego systemu ubezpieczeń, kluczowego dla świadomości zagrożeń, wymagał czasu i – co równie ważne – kapitału. Chomicz i jemu podobni chcieli objąć przymusem wzajemnych ubezpieczeń od ognia cały kraj, a zwłaszcza obiekty najbardziej łatwopalne – gospodarstwa rolne. Fundusze pochodzące z tych ubezpieczeń, odliczywszy utrzymanie własnej administra-

cji ubezpieczycieli, miały odpowiadać idei „non profit” – finansując szeroko pojęte budownictwo ogniotrwałe (zapobieganie) oraz służąc wspieraniu straży ogniowych. Same zaś straże miały się zajmować nie tylko gaszeniem, lecz także zapobieganiem.

Pierwszy krok ku temu uczyniony został 21 czerwca 1921 r., kiedy to sejm uchwalił ustawę o przymusie ubezpieczeń od ognia i Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, autorstwa m.in. Bolesława Chomicza. Główną rolę miała odgrywać wymieniona w tytule samorządna, ogólnokrajowa Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych (PDUW) – przekształcona z największego w kraju towarzystwa ubezpieczeniowego „odziedziczonego” po zaborcy rosyjskim (z Chomiczem jako prezesem zarządu) – oraz towarzystwa działające na wyłączonych z nadzoru PDUW obszarach Warszawy i byłego zaboru pruskiego. Pieniądze ze składek, pozostałe po wypłatach odszkodowań i kosztach administracyjnych, należało ustawowo przeznaczyć m.in. na zakładanie straży ogniowych, udzielanie im zasiłków, zapomogi dla związków straży ogniowych – czyli zupełnie tak, jak dziś. Ale nie tylko, gdyż wyszczególniono jeszcze szereg innych celów do finansowania, takich jak zakładanie studzien i wodociągów, wymiana pokryć dachowych na ogniotrwałe, popieranie budownictwa racjonalnego, popieranie zakładania wytwórni i składów materiałów ogniotrwałych.

W PDUW obowiązywał przy tym taryfikator składek, uzależniający ich wysokość od palności budynku i jego odległości od innych obiektów. Aby system działał należycie, po kroku pierwszym konieczne były jeszcze dwa. Drugim miała być ustawa o ochronie przeciwpożarowej, regulująca powszechnie obowiązki rządu, samorządów, osób prawnych i fizycznych w zakresie porządkowym, z przepisami wykonawczymi o budownictwie ogniotrwałym i technicznych zabezpieczeniach przeciwpożarowych. Trzecim – ustawa regulująca zakładanie straży ogniowych i prowadzenie akcji gaśniczych. Kroki te zostały postawione, niestety już bez udziału Bolesława Chomicza. Być może dlatego nie stworzyły one spójnego organizmu, który można by nazwać systemem ochrony przeciwpożarowej. System Chomicza, gdyby w pełni zaistniał i gdyby przetrwał, przypominałby dzisiejsze działanie ochrony przeciwpożarowej w Niemczech. Tam firmy ubezpieczeniowe wysokością składki od ponad 200 lat oddziałują na ogniotrwałość budowlę, w parze z jeszcze starszymi i konsekwentnie rozwijanymi przepisami przeciwpożarowymi (nikt nie robi rewolucji i nie wymyśla ich od nowa co pokolenie). W dodatku zreszczenie tych firm wydaje normy dotyczące bezpieczeństwa pożarowego oraz dysponuje własnymi zakładami badań ogniowych. Dominują straże pożarne ochotnicze lub mieszane, zawodowe spotyka się tylko w dużych miastach. W systemie polskim według ekipy Chomicza centrami komplek-



sowej wiedzy o ochronie przeciwpożarowej miały być jednak straże ogniowe, a nie nastawione na zysk firmy. Drugie hasło Chomicza, nie mniej istotne niż pierwsze, brzmiało „Jednością silni”. Nie chodziło tu o samo dosłowne zjednoczenie strażackich organizacji. Obrazowała się w nim idea jeszcze z czasów zaborów, by pod pretekstem zakładania straży ogniowych tworzyć społeczeństwo obywatelskie. Straże ogniowe powinny nie tylko gasić i zapobiegać, lecz także być załączkami demokratycznej samorządności i kultury ponad podziałami politycznymi, klasowymi czy etnicznymi. Przynależność do formacji uczącej zasad bezpieczeństwa miała być rodzajem moralnego wzajemnego ubezpieczenia od nieszczęścia. Realizacja tych założeń czyniłaby ochronę przeciwpożarową powszechną, świadomą, a co za tym idzie – tanią. W ochotniczej straży ogniowej mieli obok siebie działać na równych prawach: ksiądz, rabin, nauczyciel, chłop, mieszczanin, robotnik i ziemianin. Nie było to nowością. Pół wieku wcześniej podczas ćwiczeń krakowskiej straży ochotniczej naczelnik Frenz, w cywilu sklepikarz, wydawał polecenia starszemu pompierowi Potockiemu, w cywilu hrabiemu. W wymiarze strategicznym hasło to sprawdziło się w 1920 r., gdy straże ogniowe wystawiły przeciw sowietom kilkadziesiąt tysięcy ochotników. Jednak w skali gminnej pojawiły się poważne problemy z jego realizacją, będące skutkiem zaszczości historycznych i permanentnego kryzysu polityczno-gospodarczego.

Bolesław Chomicz, dzięki przejrzystości jego działalności i spójnej koncepcji ideowej, niemalże jednomyślnie postrzegany był jako postać kluczowa dla polskiej ochrony przeciwpożarowej. Przez ponad dekadę obierano go prezesem związków strażackich o zasięgu najpierw części, a potem całości zaboru, wreszcie całego kraju. Nie było wówczas komendy głównej straży pożarnych ani urzędników mianowanych. Wszystkie stanowiska w ochronie przeciwpożarowej były bowiem wybieralne. Zarząd Główny miał kilku, a potem kilkunastu pracowników etatowych, bo ktoś musiał prowadzić księgowość, korespondencję, redagować i składać „Przegląd Pożarniczy”. Była też Rada Naczelna, złożona z prezesów terenowych. Tych kilkunastu społeczników i profesjonalistów, mających do dyspozycji własną wiedzę i pasję, potrafiło organizować konkursy na projekty strażnic, otworzyć łamy PP dla wszystkich chyba fachowców w kraju, a nawet troszczyć się o to, by rychło wprowadzone (jak optymistycznie zakładano) budownictwo ogniotrwałe nie skutkowało zatarciem regionalnych różnic architektonicznych.

Po kilku euforycznych latach okazało się, że ubezpieczenia nie działają najlepiej, a kolejne kroki w budowie systemu ochrony przeciwpożarowej coraz trudniej postawić. Co gorsza, każdy z nich był stawiany niby w tym samym celu, ale jednak w innym kierunku. Społeczność strażacka domagała się nie rozważań o budownictwie ogniotrwałym czy urządzeniach przeciwpożarowych, lecz pilnego zbudowania potencjału gaśniczego straży ogniowych i znalezienia źródeł finansowania ich działalności. Prezes Chomicz dostosował się do głosu strażackiej braci. Niestety, już wtedy miał świadomość, że choć spójny system jeszcze nie powstał, to już zaczynał się rozkładać.

### **Marnowanie potencjału ubezpieczeń**

Rozbijanie idei Chomicza zaczęło się od rozregulowania rynku obowiązkowych ubezpieczeń wzajemnych od ognia. Wspomniana wyżej ustawa ubezpieczeniowa nie wprowadziła monopolu na te usługi dla PDUW i kilku istniejących firm, silnych kapitałowo. Obowiązkowe ubezpieczenia wydawały się na tyle dobrym interesem, że od 1921 r. firmy tym się zajmujące zaczęły powstawać lawinowo. Do 1926 r. działało około 67 towarzystw! Trudno nazwać to inaczej niż skrajną niefrasobliwością w rozdawaniu koncesji. Firemki walczyły o klientów

w najprostszy sposób – zaniżając wysokość składki, znaną z taryfikatora PDUW, a następnie, po pierwszych pożarach, przechodziły zrzurowane na własność kapitału obcego, przy czym o datkach na ochronę przeciwpożarową mowy nie było. W dodatku nawet jeśli towarzystwa trwały pod polskimi nazwami, reasekurowały się u swoich mocodawców zagranicznych, co oznaczało bezpowrotne wyprowadzanie z kraju zdecydowanej większości składek (nawet w 1937 r., po walce i powtórnym unormowaniu sytuacji, za granicę wypływało bezpowrotnie ponad 70% składek wszystkich rodzajów ubezpieczeń, z czego zdecydowaną większość stanowiły pieniądze za ubezpieczenia od ognia!). W tej sytuacji nie było mowy o pełnej realizacji obowiązków ustawowych. Na oczach Chomicza działo się to, z czym walczył jeszcze pod rosyjskim zaborem – przeciwpożarowa ochrona ubezpieczeniowa działała w sposób minimalny i zachowawczy, głównie sama sobie.

Rządowa instytucja nadzoru ubezpieczeniowego zamiast reagować na patologię, przyczyniała się do niej, szykanując opierającą się wrogim przejściom PDUW. Chomicz, jako prezes zarządu PDUW, doprowadzało to na skraj wytrzymałości nerwowej. W 1923 r., zniechęcony ustawicznymi intrygami, a nawet urzędowymi szykanami, po rozmowie z prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim i z jego przedstawicielem nabrał przekonania o niemożności dalszego działania. Zrezygnował wówczas ze stanowiska prezesa zarządu PDUW (za to pan stojący na czele ministerialnej instytucji nadzoru i intryg personalnych był nieusuwalny, niezależnie od wiatrów politycznych). Tak wyglądał początek końca działań najważniejszych firm ubezpieczeniowych w promocji i rozwoju budownictwa ogniotrwałego.

Nie można przy tym powiedzieć, że firmy te nie działały. Owszem, działały. W działaniach ograniczały się jednak do wypłacania odszkodowań oraz przekazywania ewentualnej reszty do straży ogniowych w formie zapomóg lub zakupów sprzętowych. Formalnie było to zgodne z ustawą ubezpieczeniową, a z pewnością mniej pracochłonne niż realizacja wykazanych w niej obowiązków polegających na finansowaniu zaopatrzenia w wodę i wymiany pokryć dachowych na ogniotrwałe oraz popieranie budownictwa racjonalnego. Skromne zrazu możliwości już po kilku latach przedstawiały się niebanalnie: sama PDUW (wtedy już jako PZUW) w 1929 r. kupiła 650 sikawek, 784 beczki, 31 498 węży oraz udzieliła 3302 zapomóg na sumę 1 778 265 zł. Jednak coś, co nie było bezpośrednim wsparciem straży ogniowych, finansowano sporadycznie – na przykład w 1925 r. budowę wodociągów wspomozono jeden raz. Pytanie brzmi: gdyby nie dymisja Chomicza i bezpowrotny wpływ co najmniej 70% składek za granicę, ile wodociągów, cegielni czy wytwórni dachówek sfinansowano by z ubezpieczeń wzajemnych od ognia? Czy nie wystarczyłoby ich na laboratorium badawcze lub na uczelnię pożarniczą? Tymczasem na skutek braku nadzoru i dla wygody księgowych zakupy sprzętu gaśniczego traktowano jako „pełną ochronę przeciwpożarową”, co stało się nawykiem trwającym niezmiennie do dziś. Z nieśmiertelnym usprawiedliwieniem: przecież sami strażacy, którzy znają się na tych sprawach najlepiej, niczego innego nie chcą! Już wtedy ładnie przekładało się to na wymiar medialny i statystyczny. Chomicz co prawda stracił decyzyjny wpływ na ubezpieczenia, nadal jednak pozostawał prezesem strażaków. Rysujące się coraz wyraźniej problemy ubezpieczycieli można było wówczas uznać za przejściowe. Nastąpił bowiem rok 1924, w którym powiodła się reforma monetarna Grabskiego, dająca nadzieję na wyjście z impasu ubezpieczeniowego. Kilka miesięcy później, w dniach 15-17 sierpnia, odbył się II Ogólnopolski Zjazd



- ▶ Strażacki. To wtedy nastąpiło ostateczne i trwałe zjednoczenie, ale i odunięcie w czasie dyskusji o nierozłącznym trójkącie: ubezpieczenia, budownictwo ogniotrwałe, straże ogniowe. Wówczas zdawało się, że tylko na chwilę. Ale strażacy skupili się na problemach dotyczących ich samych – i tak już zostało.

## Wyniki II OZS

Prezes Chomicz uwzględnił dezyderaty strażackiej braci i bardzo starannie przygotował się do obrad. A rozpoczął je tak: *Na tym miejscu nie będę rozwijał innych współrzędnych sposobów walki z klęską ogniową, jak to racjonalnego budownictwa i ubezpieczeń, zajęłoby to bowiem sporo czasu. Natomiast postaram się poddać pod rozważenie (...) program obrony przeciwpożarowej na gruncie doraźnej walki z klęską ogniową.* Owa doraźna walka przyjęła postać dyskusji o źródłach utrzymania straży ogniowych. Prezes mówił jasno: w kraju cywilizowanym obowiązek ten spoczywa na samorządzie lokalnym. Tymczasem w Polsce nie dość, że na jednostkę terytorialną czy w przeliczeniu na liczbę mieszkańców przypadało jakichkolwiek straży ogniowych ośmiokrotnie mniej niż w Czechach czy Niemczech, to gminy założyły tylko 28 straży na 2874 istniejące. Liczyły się też: inicjatywa ziemian (200), wojska (100), kolei (49), seminariów nauczycielskich i szkół ludowych (29), a nawet harcerzy (15). Natomiast najwięcej, bo bez mała 2500 jednostek, było wynikiem inicjatyw obywatelskich.

Gminy powinny więc współfinansować to, co służy dobru wspólnemu, a czego same nie chcą czy nie potrafią zrobić. Wysokość zaangażowania gmin Chomicz oszacował na 75% kosztów funkcjonowania straży. *Resztę 25% budżetu przełożyć należałoby na barki rządów straży, przez pokrywanie tych kosztów źródłami innymi, jak to składkami członkowskimi, doraźnymi imprezami i ofiarnością publiczną. Unikanie tych źródeł dochodów, czerpanych bezpośrednio od społeczeństwa, a zwłaszcza zakładów ubezpieczeniowych, nie byłoby usprawiedliwione, bo wszak działalnością swoją straże pożarne przyczyniają się do ochrony interesów zakładów ubezpieczeniowych (...).*

Chomicz ostrzegał przed administracyjnym przymusem do zakładania ochotniczych straży ogniowych i wprowadzania dodatkowego opodatkowania na ten cel: *Wydanie takiego nakazu przymusowego, nie popartego u ludności świadomością obowiązków własnych, pozostawałoby martwym zarządzeniem, względnie posłużyłoby za podstawę dla niższych organów administracyjnych do czynności obrzydzających ludności w ogóle należenie do straży (...). Przymusowe należenie jednych a zwalnianie za opłatą innych obniżałoby poziom intelektualny straży oraz ich ideologię.*

Proponował skierowanie uwagi władz strażackich na podniesienie ogólnego poziomu kultury strażaków, poprzez organizację zawodów, festynów, pokazów, konferencji, odczytów i corocznych pełnotygodniowych strażackich obchodów św. Floriana na wszystkich szczeblach. Mówił też o wzorcach sprawdzonych jeszcze w czasie zaborów – uaktywnieniu nauczycieli i miejscowej inteligencji, przez co ochrona przeciwpożarowa byłaby należycie rozpropagowana i miała zaplecze intelektualne od zaraz.

Jednym z punktów dyskusji było szkolnictwo strażackie. Organizowane dla instruktorów kursy uznawano powszechnie za niewystarczające. Prezes miał inne zdanie, ale nie upierał się, tylko z braku możliwości finansowych proponował odłożenie tematu na później, a za działanie doraźne uznawał *utworzenie specjalnego wydziału przeciwpożarowego w jednym z istniejących wydziałów technicznych, chociażby w Warszawie (...).*

Warto też podkreślić, że Chomicz przestrzegał przed zagrażającą jedności zmorą: *Wszelką dążność wprowadzenia do życia strażactwa partyjnych pobudek, czyli służenie interesom grup, nie zaś ogółu całego, poczytywać należy za niewłaściwość. Straż pożarna jako placówka o charakterze służby obywatelskiej wolna być musi od wszelkich więzów partyjnych, waśni rozkładowych i porachunków osobistych.*



## Porażka zapobiegania

Jak widać, prezes Bolesław Chomicz nakreślił aktualne do dziś ramy i możliwości działania straży ogniowych. Ale skupienie się na problematyce tworzenia i utrzymania straży było w jego zamysłach tylko jednym z kroków wiodących do bezpieczeństwa pożarowego kraju. Choć obiecał, że nie będzie mówił o ubezpieczeniach i budownictwie racjonalnym, nieustannie myślał o nich w kategoriach systemu i nie tracił ich z pola widzenia. Niestety, trudności ubezpieczeniowe wcale nie przemijały, wręcz przeciwnie. Wkrótce jego dziecku – PDUW zabrano samorządność, a instytucja państwowego nadzoru ubezpieczeniowego stała się de facto instytucją zarządzającą. Etatyzm wygrał.

W dodatku okazało się, że w strażach pożarnych po zaledwie jednokrotnym zwróceniu uwagi wyłącznie na sprawy interwencyjne właściwie nikt już nie miał ochoty na zapobieganie pożarom. Problemów egzystencjalnych istniało tyle, że można było nad nimi uczciwie przepracować całe dekady. Przecież straży pożarnych ciągle było, jest i będzie za mało, a sprzęt gaśniczy zawsze lepszy (i jednolity) by się przydał. Było o czym myśleć i bez budownictwa ogniotrwałego czy przepisów porządkowych, więc ogólne nastawienie niezawodowego przecież środowiska można zrozumieć. Sprawy jednak posunęły się dalej, niż można było się spodziewać, gdyż budownictwo ogniotrwałe zaczęło postrzegać jako konkurencję dla zakupów sprzętowych. No i swoje piętno na korporacji strażackiej odcisnęła sytuacja polityczno-ekonomiczna. Coraz mniej myślano o idei, a coraz więcej pojawiało się *więzów partyjnych, waśni rozkładowych i porachunków osobistych*, co powodowało odsunięcie się niektórych społeczników i zniechęcenie inteligencji. Przykłady takich historii publikowano na łamach „Przeglądu Pożarniczego”.

W 1925 r. aktywność Bolesława Chomicza znacznie zmalała. Ubezpieczenia wzajemne wyraźnie podryfowały w kierunku minimalizmu i etatyizmu, a straże ogniowe gremialnie porzuciły ideę zapobiegawczą. Sam



# TOWARZYSTWO NÓD OD OGNIA

W ROKU 1870.

Prezes T-wa *Baron Leopold Kronenberg*,  
Dyr.-Zarządzający *Andrzej Świętochowski*,  
Vice-Dyrektor *Paweł Górski*.

Kapitał zakładowy **2.000.000 rubli**. Kapitały gwarancyjne **4.000.000 rubli**. Roczny zbiór premii **9.600.000 rubli**.

W ciągu lat **42** istnienia Instytucji wydano ubezpieczonym **1.900.000 polis**, wypłacono odszkodowań **95.000.000 rubli** przy ogólnej liczbie **51.000** pożarów.

Ogólna liczba współpracowników łącznie z Agentami wynosi przeszło **1000 osób**.

Dyrekcja T-wa w Warszawie,  
Jasna N<sup>o</sup>. 4.

Agentury i Oddziały T-wa znajdują się we wszystkich ważniejszych miejscowościach Królestwa i Cesarstwa.



Reklama w „Przeglądzie Pożarniczym” z 1914 r.

Chomicz nie miał żadnego poparcia politycznego, bo z żadną partią nie był związany. Pozbawiony istotnych możliwości działania, przy tym wyczerpany psychicznie, w lutym 1926 r. przestał wołać na puszczy i walczyć z oporem materii. Nie tylko zrezygnował z funkcji strażackiego prezesa, ale odszedł ze straży na dobre, wiążąc się z bankowością. Niemal równolegle zaszła jeszcze jedna symptomatyczna zmiana: Józef Tuliszkowski, drugi filar ogniotrwałości, również przestał mieć istotny wpływ na dzieje strażactwa. Dosłownie za chwilę nastąpił przewrót majowy. Nikt potem, aż do II wojny światowej, nie poprosił Chomicza o powrót. Ciekawostką jest, że poza Chomiczem i Tuliszkowskim w strażackich władzach nie zaszły zmiany: niemal te same nazwiska w Zarządzie Głównym i w Radzie Naczelnej. A prezesem zarządu został dotychczasowy skarbnik (po nim mianowano naprzemiennie technokratów rządowych i ubezpieczeniowych).

Niestety, bez Bolesława Chomicza i Józefa Tuliszkowskiego strażacy o zapobieganiu pożarom myśleli w sposób szczątkowy. Można temu zdaniu zaprzeczać, ba, nawet twierdzić, że wcale nie musieli myśleć! Bo przecież w rozporządzeniu (z mocą ustawy) prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o *prawie budowlanem* (DzU z 5 marca 1928 r.) stanowiono przecież o budownictwie ogniotrwałym i nieogniotrwałym na terenach miejskich i wiejskich. Ale ustawa ta dotyczyła budynków nowych lub poddawanych znacznemu remontowi, w dodatku ze znacznymi wyjątkami i długimi, sięgającymi 10 lat okresami przejściowymi. W tym kształcie zabudowa stałaby się ogniotrwałą po upływie całych pokoleń lub... po pożarach niszczących ją w całości. Taki kształt prawa o budownictwie ogniotrwałym byłby właściwy przy działających należycie ubezpieczeniach i stałym nacisku ludzi potrafiących właściwie ocenić sytuację. Ale ubezpieczenia nie działały jak należy,

a strażacy, zajęci „własnymi” problemami, o żadnych naciskach nie myśleli. A kto, jak nie oni, miał o tym myśleć?

Co i jak zajmowało myśli strażaków, najlepiej świadczy ustawa z 13 marca 1934 r. o *ochronie przed pożarami i innymi klęskami*. Nazwa jest myląca, chyba że postawi się znak równości między ochroną a interwencją. W istocie była to bowiem klarownie napisana ustawa o organizacji straży ogniowych i o walce z pożarami, które już wybuchły. Po wczytaniu się w jej treść trudno nie ulec wrażeniu, że powieliła ona wymuszone naciskiem środowiska dyskusje i uchwały zjazdu strażackiego z 1924 r. Czyli przez 10 lat nic nowego ponad referaty Chomicza nie wymyślono. Uczyniono dwa kroki dalej. Pierwszy to ustalenie daniny ze strony towarzystw ubezpieczeniowych na rzecz straży ogniowych (7% składek), co w praktyce oznaczało skreślenie nawet teoretycznych działań ubezpieczeń na rzecz budownictwa ogniotrwałego. Drugim było spełnienie rządowego wymogu o związaniu straży z Ligą Przeciwgazową i Przeciwlotniczą.

A zapobieganie? Zupełnie jak w 1924 r., skwitowano je dosłownie jednym zdaniem, odkładającym sprawy na jeszcze później: wskazano w art. 3, by minister spraw wewnętrznych mógł wydawać rozporządzenia o zapobieganiu pożarom, o zaopatrzeniu osiedli i budowli w urządzenia oraz przyrządy ochronne i zapobiegawcze, tudzież ustalać postępowanie nadzorcze nad wykonywaniem tych przepisów. Tu zaś nie było żadnego pośpiechu, rozmachu czy innowacyjności. Dopiero w listopadzie 1938 r. ukazało się ubożuchne rozporządzenie na pół strony o zakazie składowania w budynkach materiałów palnych na strychach i zastawiania dróg ewakuacyjnych. Pod presją nadiągającej wojny w lipcu 1939 r. wydano rozporządzenie o hydrantach i punktach poboru wody. Dosłownie nic o przyrządach zapobiegawczych, gaśnicach, żadnych konkretów o nadzorze nad wykonywaniem przepisów.

### Co by było, gdyby...

A przecież można sobie wyobrazić, że ubezpieczenia od ognia, budownictwo ogniotrwałe i straże ogniowe nie istnieją każde dla siebie, tylko we wspólnym celu. Że ktoś, najlepiej strażacy, widzi ten cel i spaja to w jedną całość, zwaną ochroną przeciwpożarową. Że przy wkładzie pozostających w kraju pieniędzy z ubezpieczeń wzajemnych powstaje szkoła pożarniczo-budowlana pomysłu Tuliszkowskiego, kształcąca zawodowe kadry strażackie, rozumiejące i czujące rolę zabezpieczeń biernych i czynnych. (Bo już wtedy istniały na świecie stałe urządzenia gaśnicze, systemy sygnalizacji pożaru, a zwłaszcza gaśnice, których stosowanie się opłacało). Że powstaje laboratorium badawcze materiałów ogniotrwałych. Że realizowanego z powodzeniem już w 1912 r. kształcenia uczniów szkół ludowych w wytwarzaniu cegły i dachówki nie zarzuca się, lecz kontynuuje, rozwija i upowszechnia. Dzięki takiemu kształtowaniu strażackiego etosu wymiana strzech na dachówki, budowa zbiornika ppoż. czy coś z naszych czasów – montaż w domach autonomicznych czujek dymu byłyby postrzegane jako równie ważne, jak zakupy sikawek czy jeszcze nowszych samochodów gaśniczych.

Ale stało się inaczej. Wypracowano i ustawowo utrwalono interwencyjno-sprzętowy sposób myślenia strażaków o ochronie przeciwpożarowej. Temu zawdzięczamy niemożliwe do ugaszenia pożary masowe miasteczek w latach 50. i 60. XX w., a całkowite pożary wsi nawet jeszcze w latach 70. Pożary te ustały nie tylko dlatego, że wsie wypaliły się doszczętnie albo straże pożarne zaczęły gasić sprawniej. Prócz zmian wymuszonych przepisami i upowszechnieniem budownictwa murowanego zadziałał również fundusz prewencyjny PZU (państwowy spadkobierca PZUW, czyli PDUW), dzięki któremu wymieniono wiele strzech i gontów na eternit. Po z górą 50 latach od pomysłów Chomicza. ■

### Literatura

- [1] „Przegląd Pożarniczy” z 1924, nr 17.
- [2] M. Szczęśniak, *Ubezpieczenia w latach międzywojennych*, w: „Monitor Ubezpieczeniowy” nr 49, czerwiec 2012.
- [3] J. Pelka, *Ubezpieczenia od ognia w II Rzeczypospolitej*, w: „Zeszyty Historyczne ZOSP RP” nr VI, Warszawa 2007.

Nazwa Tryumf przyjęta dla sikawki ręcznej skonstruowanej przez Józefa Tuliszkowskiego oddaje w pełni sukces odniesiony zarówno przez nią samą, jak i firmę Strażak, która ją produkowała.

## DARIUSZ FALECKI

W zbiorach Centralnego Muzeum Pożarnictwa znajdziemy też inne produkty tej firmy. Na ich przykładzie można dostrzec trzy zasadnicze fazy rozwoju zakładu, który swoją działalność rozpoczął od produkcji sikawek ręcznych, przechodząc do motopomp, by wyspecjalizować się w wykonywaniu zabudowy pożarniczej na samochodach.

### Pierwsi właściciele

Firma Strażak powstała w 1898 r. Jej założycielem był, pochodzący z Kresów, hrabia Zdzisław Grocholski. Należał on do pionierów przemysłu metalowego w Polsce. Do wybuchu I wojny światowej firma produkowała sikawki ręczne, narzędzia pożarnicze oraz pompy wodne. W 1914 r. Zdzisław Grocholski sprzedał fabrykę Feliksowi Kwaskowskiemu, ten zaś po dwóch latach odsprzedał ją Polskiemu Towarzystwu Radiotechnicznemu, które wprowadziło do produkcji sprzęt łącznościowy dla wojska.

W 1919 r. wyłącznymi przedstawicielami fabryki zostali Ludwik Piętka, Aleksander Płoski i Gustaw Szołowski. W 1928 r. nabyli ją na własność. Biuro zarządu i sprzedaży znajdowało się w Warszawie przy ul. Królewskiej, a sama fabryka przy ul. Syreny.

W ramach podjętej wcześniej współpracy z wojskiem firma rozpoczęła w 1920 r. produkcję wozów pod stacje radiowe, masztów i taboru konnego. W fabryce pracowało ponad 200 robotników. Dostawy dla wojska trwały kilka lat. Z chwilą wyczerpania się zamówień rozszerzono produkcję o sprzęt pożarniczy: wózki pod sikawki, czterokołowe wozy pogotowia, hydrofony, beczkowozy, hydropulty, zwiadła, hełmy, czapki, emblematy, sprzęt sanitarny i wiele innych.

### Sikawka Tryumf

Na przełomie lat 1922 i 1923 Józef Tuliszkowski skonstruował nowatorską sikawkę ręczną. Jej produkcję uruchomiono w fabryce Strażak. W katalogach firmowych z połowy lat 20. XX w.

# Tryumfująca sik



fol. Dariusz Falecki

powyżej: Papier do korespondencji firmy Strażak z 1937 r. z widokiem na fabrykę

obok: Sikawka Tryumf na wozie konnym w zbiorach CMP

figurowała ona pod nazwą Tryumf w kategorii „wyrób własny”. Dziś jeden z egzemplarzy stanowi eksponat w Centralnym Muzeum Pożarnictwa. Eksponat przekazał do CMP we wrześniu 1977 r. Zarząd Stołeczny ZOSP.

Sikawkę napędza poziomy cylinder o średnicy 125 mm, który wraz z komorą zaworu stanowi jedną całość, odlaną z mosiądzu. Wydajność pompy wynosiła 195 l/min. Sikawka była praktyczna w obsłudze. Dostęp do zaworów umożliwiał odkręcenie jednej śruby motylowej, wszystkie cztery zawory wyjmowały się jednocześnie. W sikawce zastosowano łączniki węzowe systemu Polonia, również produkowane w tej fabryce. Była ona lżejsza i tańsza od sikawek dwucylindrowych.

Próba wodna, czyli porównanie działania standardowej sikawki dwucylindrowej z sikawką Tryumf, odbyła się 18 marca 1924 r. na terenie Głównego Składu Służb Łądowych na

Powązkach. Okazało się, że sikawka projektu Józefa Tuliszkowskiego była o 50,6% wydajniejsza i podała wodę na odległość większą o 28,2%. Próbę przeprowadziła komisja powołana na rozkaz Departamentu V Inżynierii i Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych. Sikawkę zaopiniowali pozytywnie także profesorowie Politechniki Warszawskiej: I. Radziszewski, C. Witoszyński i H. Czopowski – specjaliści w dziedzinie budowy pomp wodnych i hydrauliki, zainteresowani obszarem techniki pożarniczej.

### Motopompy

W latach 20. XX w. nastąpił dynamiczny rozwój firmy Strażak. W 1922 r. wprowadzono do sprzedaży motopompy zagraniczne, sprowadzane z Francji, Niemiec i Austrii. „Strażak” była także wyłącznym przedstawicielem firmy Rosenbauer z Linzu. Od połowy lat 20. rósł





w Polsce popyt na motopompy – wiejskie i małomiasteczkowe straże pożarne otrzymywały dofinansowanie z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Dało to podstawy do wprowadzenia w fabryce działu produkcji motopomp na licencji Rosenbauer. Tak zdobyte doświadczenie zaowocowało rozpoczęciem w 1930 r. produkcji motopomp własnej konstrukcji, dla których przyjęto nazwę Polonia. Sprzęt ten został znormalizowany i zatwierdzony przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych RP. Spełniał także normy wojskowe.

### Zabudowa pożarnicza, drabiny i gaśnice

W latach 1929-1930 nastąpiła rozbudowa fabryki – jej pomieszczenia zajęły powierzchnię 4200 tys. m<sup>2</sup>, pracowało w niej około 70 osób. Wtedy też firma zaczęła produkować na większą skalę zabudowę pożarniczą samochodów. Pomocy finansowej udzielał jej Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Rocznie zabudowywanych było kilkadziesiąt samochodów (w zbiorach CMP znajduje się samochód Federal z zabudową firmy Strażak z 1929 r., opisywany szerzej na łamach PP nr 4/2011). Rozpoczęła również produkcję drabin mechanicznych dla straży pożarnych, elektrowni, firm obsługujących sieć tramwajową i kolejową. Konstrukcja drabin umożliwiała ich przewóz na samochodach. Niestety, na skutek kryzysu z przełomu lat 20. i 30. XX w. liczba zamówień na samochody i drabiny spadła. By utrzymać produkcję, zarząd firmy uruchomił wytwarzanie gaśnic marki Tytan i Norma.

Całokształt prac zasłużył na uznanie przedstawicieli przemysłu i korporacji strażackich. Firma Strażak otrzymała w 1923 r. dyplom Związku Floriańskiego. Przyznano jej też medale i odznaczenia – na Międzynarodowej Wystawie Pożarniczej w Poznaniu (1927), wystawie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (1928), Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (1929), Targach Północnych w Wilnie (1930) i Wystawie Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach (1934). ■

### Literatura

- [1] Katalog reklamowy firmy Strażak z 1926 r.
- [2] Cennik wyrobów firmy Strażak z 1937 r.
- [3] „Przegląd Pożarniczy” 1938 r., nr 11, s. 368.
- [4] „Przegląd Pożarniczy” 1930 r., nr 1, s. 67.

Autor jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa



## SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków  
ks. bryg. Jana Krynickiego.

### Trójca Święta

**S**ą trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Trójca Święta to pojęcie, którego nikt nie jest w stanie całkowicie wytłumaczyć. Biblia naucza, że Bóg istnieje pod trzema postaciami, „Pismo Święte natomiast, że istnieje tylko jeden Bóg. I choć jesteśmy w stanie zrozumieć niektóre relacje między osobami w Trójcy, ostatecznie wydaje się to nie do końca pojęte. To jednak nie oznacza, że Trójca Święta nie jest prawdziwa.

Słowo „Trójca” nie występuje w Piśmie Świętym. Termin ten powstał przy próbie opisu jedynego Boga w Trójcy. Nie oznacza, to oczywiście, że istnieje trzech Bogów – jest jeden Bóg mający trzy postacie. I nawet jeśli pojęcia Trójcy Świętej nie spotkamy w Biblii, nie ma nic złego w jego używaniu.

Przy chrzcie Jezusa objawia się cała Trójca Święta: Syn Boży stoi na brzegu, Bóg Ojciec daje mu głosem świadectwo, a Duch Święty jawi się nad Jezusem w postaci gołębic (Łk 3, 22-23). Zanim Pan Jezus wstąpił do nieba, powiedział apostołom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Kiedy Chrystus zapowiada zesłanie Ducha Świętego na apostołów, mówi: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam” (J 14, 16). „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy” (J 14, 26). „Gdy przyjdzie Poczyciel, którego Ja wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie” (J 15, 26).

Wiara w jednego Boga w trzech osobach to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów chrześcijaństwa, nie występuje w żadnej innej religii. Objawił nam go Jezus Chrystus. Jest wiele miejsc, w których Pan Jezus mówi o swoim Ojcu jako odrębnej Osobie-Bogu. Wielokrotnie w ewangeliach jest mowa o Duchu Świętym jako równym Ojcu i Synowi, choć odrębnym od nich.

Istnienie Trójcy Świętej przekracza możliwości naszego pojmowania. Dlatego nie dziwne, że właśnie na tę prawdę od samego początku istnienia Kościoła skierowane były najliczniejsze ataki heretyków, określane wspólnym mianem antytrinitaryzmu. W wyznaniu wiary z III w. znajdują się słowa: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, naszego Pana, który narodził się z Maryi przez Ducha Świętego”. W tym samym czasie św. Dionizjusz z Aleksandrii pisze wprost o istnieniu w jednym Bogu Trójcy. Wyznanie wiary, które nam przekazał pierwszy powszechny sobór w Nicei w 325 r., nie tylko zauważa odrębność osób w Bogu, ale z całą mocą podkreśla również ich jedność w naturze. Jeszcze szerzej tę prawdę rozwinęły Sobory: Konstantynopolitański I (381 r.), Efeński (431 r.) i Chalcedoński (451 r.).

Na temat tajemnicy Trójcy Przenajświętszej całe traktaty napisali: św. Atanazy, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Cyryl Aleksandryjski i św. Augustyn. Bóg jest jeden w swojej naturze, ale w trzech osobach. Osoby Boskie nie różnią się naturą ani przymiotami, ani też działaniem, które jest wspólne. Mają wspólną naturę Bożą, wszystkie przymioty i działania Boże. Różni je między sobą jedynie pochodzenie: Bóg Ojciec nie pochodzi od nikogo, Syn Boży pochodzi przez odwieczne i duchowe zrodzenie od Ojca, Duch Święty pochodzi przez wspólne tchnienie miłości Ojca i Syna. Tyle zdołała określić teologia katolicka na podstawie tekstów Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła.

Dopiero w XI w. powstały w liturgii odrębne obchody ku czci Trójcy Świętej. Kościół w swoich modlitwach liturgicznych dodaje – „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. We wszystkich swoich modlitwach wzywa Boga w trzech osobach: każdą modlitwę liturgiczną kończy wezwaniem Trójcy Najświętszej. Modlitwę „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu” miał już wprowadzić Sobór Nicejski I w 325 r. Synod w Narbon (589 r.) nakazał kapłanom każdy psalm kończyć tą piękną modlitwą, co trwa po nasze czasy i znajduje swe odbicie także w Liturgii Godzin. W XII w. dla uczczenia tej tajemnicy został założony zakon trinitarzy.

Z symboliką Trójcy po raz pierwszy spotykamy się w sztuce chrześcijańskiej już w IV w. Na sarkofagu, który można oglądać w Muzeum Laterańskim, Trójca Najświętsza jest przedstawiona w postaci trzech osób ludzkich. W bazylice św. Pawła w Rzymie z V w. znajduje się inny symbol: Boga Ojca jako osoby ludzkiej, Syna Bożego w postaci baranka i Ducha Świętego w postaci gołąbka. Symbolem późniejszym jest trójkąt, który często otaczano słońcem.

Wam kapelan  
K. Jan Krynicki

## Niedźwiedź strzegący lasów Ameryki

Kampania prewencyjna pożarów lasów służby leśnej Stanów Zjednoczonych (ang. *US Forest Service*) jest najdłuższą społeczną kampanią reklamową w historii USA – jej korzenie sięgają 1944 r. Slogan kampanii brzmi: „Tylko ty możesz zapobiec pożarom (lasów)”. Jej maskotka – Smokey Bear (czyli Dymiący Niedźwiedź) stał się symbolem zapobiegania pożarom lasów na kontynencie północnoamerykańskim. Przez lata uczył pokolenia Amerykanów, jak zapobiegać pożarom lasów.

Ostatnio niedźwiedziowi pomagają w tym strona internetowa [www.smokeybear.com](http://www.smokeybear.com). Zawiera ona wiele cennych informacji na temat profilaktyki pożarowej lasów. Odwiedzając poszczególne działy, dowiemy się, jak w bezpieczny sposób rozbić biwak (camping), przygotować teren pod ognisko oraz ugasić ogień i zostawić po sobie porządek.

W przystępny sposób opisano zagadnienia z zakresu fizyki spalania, pomagające zrozumieć zjawisko pożaru. Na stronie znajdują się także informacje

o charakterystyce pożarów lasów oraz roli pożarów naturalnych w ekosystemie leśnym.

Możemy poczytać o zadaniach strażaków leśnych, ich roli w gaszeniu pożarów oraz specjalistycznym sprzęcie do powstrzymywania rozwoju ognia. Całość dopełnia mapa prezentująca zasięg poważnych pożarów w czasie rzeczywistym oraz szacunkową powierzchnię spalonych połaci lasów w USA. Najmłodszy znajdą garść pożytecznych informacji w bardziej zabawowej formie. Przekraczając próg wirtualnej leśniczówki, dzieci mogą poznać m.in. ciekawostki z życia niedźwiedzi, bezpieczne sposoby zachowania w lesie, a także spróbować ugasić pożary, wcielając się w strażników leśnych w jednej z kilku dostępnych gier.

W witrynie udostępnione są gotowe do pobrania materiały dydaktyczne dla nauczycieli, przystosowane do pracy z dziećmi w różnych grupach wiekowych.

W 70. rocznicę swoich urodzin Smokey zabiera nas w podróż przez dekady jego działalności pre-



wencyjnej, pokazując plakaty, fiszki, pamiatki i inne materiały promujące bezpieczeństwo w lasach w poszczególnych latach.

Dostępna jest także interaktywna forma witryny [www.smokeybearmobile.com](http://www.smokeybearmobile.com), przeznaczona dla urządzeń mobilnych.

**Radosław Czajla**

## TO WARTO PRZECZYTAĆ

### O zagrożeniach biologicznych

Nakładem Wydawnictwa Szkoły Głównej Służby Pożarniczej ukazała się książka st. kpt. dr inż. Anny Prędeckiej pt. „Identyfikacja i analiza zagrożeń biologicznych”. Adresowana jest nie tylko do studentów SGSP, ale także wszystkich tych, którzy w swojej pracy stykają się z czynnikami biologicznymi mającymi niekorzystny wpływ na środowisko pracy i stwarzającymi biologiczne zagrożenie zawodowe.



Wraz z rozwojem przemysłu, rolnictwa, przetwórstwa spożywczego i biotechnologii zagrożenia te stają się coraz powszechniejsze i coraz częściej rozpoznawane są w postaci chorób zawodowych.

Ustawodawstwo prawne w zakresie czynników biologicznych nakłada na pracodawcę, pracownika i służby zajmujące się sprawami bezpieczeństwa i higieny ochronę zdrowia osób narażonych na oddziaływanie szkodliwych czynników, dlatego w publikacji przedstawiono podstawowe źródła prawa pracy dotyczące tego obszaru i opisano obowiązki pracodawcy w tym zakresie. Podano również definicję biologicznych czynników szkodliwych w środowisku pracy i ich klasyfikację.

Kolejny rozdział to opis dróg wnikania czynników biologicznych do organizmu, skutków ich działania oraz charakterystyka poszczególnych grup tych czynników stwarzających zagrożenie w środowisku pracy. W publikacji omówiono również metody stosowane w ocenie czystości mikrobiologicznej powietrza i powierzchni w środowisku pracy oraz sposoby ilościowej i jakościowej analizy próbek materiału biologicznego, w tym alergenów i czynników toksycznych. Znalazł się w niej także opis stanu prawnego ochrony zdrowia pracownika w narażeniu na szkodliwe czynniki biologiczne, a także zasady oceny narażenia zawodowego na nie i procedury postępowania podczas oceny ryzyka zawodowego.

**aw**

Anna Prędecka, *Identyfikacja i analiza zagrożeń biologicznych*, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa 2014.

### Bohaterowie dnia codziennego

Z okazji jubileuszu 140-lecia białskiej straży pożarnej nakładem Urzędu Miasta Biła Podlaska wydana została monografia „Dzieje straży pożarnych w Białej Podlaskiej 1874-2014” autorstwa Renaty Maj. Składa się ona z siedmiu uporządkowanych chronologicznie rozdziałów,



w których opisane zostały m.in. powstanie i funkcjonowanie ochotniczych straży pożarnych na ziemiach polskich, w szczególności białskiej OSP – w czasach zaborów, w okresie międzywojennym i powojennym aż po czasy współczes-

sne, gdy zadania ratowniczo-gaśnicze białskich strażaków ochotników zostały przejęte przez straż zawodową, a następnie Państwową Straż Pożarną. Całość zamykają cztery aneksy i liczne ilustracje. Przedstawiają one ważne wydarzenia z życia białskiej straży pożarnej, a przede wszystkim ludzi trwale związanych z jej historią.

**r.**

Renata Maj, *Dzieje straży pożarnych w Białej Podlaskiej 1874-2014*, ss. 184, Biła Podlaska 2014.



Pełno było w maju tej naszej straży pożarnej w mediach. Świętowaliśmy, składaliśmy wieniec, odznaczenia były przyjmowane i wręczane. Zazwyczaj towarzyszyła temu uroczysta oprawa, a niekiedy bardziej piknikowe okoliczności, jak na przykład wspólne posiłki. Ponieważ relacje z obchodów odnaleźć można m.in. w bieżącym numerze PP, szmerek przewrotnie poświęcę właśnie owym posiłkom.

Wyobraźmy sobie stereotyp prawdziwego mężczyzny. Jest męski nie tylko za sprawą swoich mięśni i odwagi, lecz także – a może przede wszystkim – dzięki sposobowi bycia. Musi zachowywać się jak mężczyzna, co odnosi się m.in. do szeroko pojętych relacji międzyludzkich. W codziennym życiu pomaga mu testosteron, a ten, jak „powszechnie” wiadomo, jest niezwykle wrażliwy i może łatwo ulec destrukcji – chociażby pod wpływem soi. Mężczyzna musi więc także jeść jak mężczyzna, czyli – czerpiąc wzory od przodków, których korzenie sięgają o wiele dalej niż *Homo sapiens* – być mięsożercą. Dziwnie wiąże się to ze stereotypowym wyobrażeniem strażaka – wysportowanego, męskiego do granic możliwości. Za nic nie może przypominać żdźbła trawy, a z tym kojarzymy posturę „trawożercy”, z założenia wątłą. I tak dochodzimy do kolejnego stereotypu: wegetarianie, a już na pewno weganie, niezależnie od płci, są chudzińkami, ledwo przebijającymi nogami, które nie mają nawet siły przynieść do domu zakupów. W tym zestawieniu jakikolwiek człowiek wege do straży pożarnej ewidentnie się nie nadaje!

Albo czy aby na pewno? Z tymi stereotypami pomoże nam się zmierzyć chociażby Rip Esselstyn – zapalony triathlonista, a na dodatek strażak z Austin w Teksasie. Jego koledzy z pracy zaczęli mieć niebezpiecznie wysoki cholesterol i inne problemy ze zdrowiem. Wkroczył więc do akcji, układając plan żywieniowy i treningowy. Wszystko wróciło do normy, a panowie z posterunku 2 już pozostali na diecie roślinnej, niskotłuszczowej i nieprzetworzonej. Zyskała ona nazwę „diety teksańskich strażaków”. Trudno się dziwić, w ciągu 28-dniowej kuracji udało się im zbić całkowity poziom cholesterolu o około 40-50 proc., a przy okazji zgubić kilka dodatkowych kilogramów. Cały program został omówiony w książce „28 dni do zdrowia” (ang. *Enigme 2 Diet*), w której Rip Esselstyn obala także najpopularniejsze mity związane z rzekomym niedoborem białka, wapnia etc. w diecie roślinnej.

Z pewnością ktoś zaraz zaprzeczy, bo przecież mięso jest zdrowe. Slogan „Mięso – nowy tytoń” obala ten pogląd. Pokazuje to Kathy Freston w swoim artykule w Huffingtonpost, stawiając tezę, że produkty pochodzenia zwierzęcego zabijają w Ameryce o wiele więcej ludzi niż tytoń.

## SZMEREK MEDIALNY od kuchni

Ich nadmierne spożywanie ma związek z chorobami serca, rakiem, wylewami, cukrzycą i chorobliwą otyłością. Schorzeniom tym można zapobiegać, a niekiedy nawet cofać ich rozwój – dzięki ćwiczeniom i odpowiedniej diecie niskotłuszczowej opartej na roślinach. Stara się to udowodnić również dr Caldwell Esselstyn w książce „Zapobieganie chorobom serca i cofaniu ich” (ang. *Prevent and Reverse Heart Disease: The Revolutionary, Scientifically Proven, Nutrition-Based Cure*). Zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa – doktor Esselstyn zaraził zdrowym podejściem do diety swojego syna, strażaka, Ripa. Fakt, że Departament Zdrowia USA zatwierdził dietę opartą głównie na składnikach roślinnych jako kurację alternatywną dla pacjentów z chorobami serca, także powinien dać do myślenia.

Jeśli to nadal nie przekonuje do tego, że dieta roślinna może oznaczać zdrową i wysportowaną sylwetkę, odsyłam do katalogu sportowców na stronie [www.veganworkout.org.pl](http://www.veganworkout.org.pl). Specjalne miejsce zajmują w nim Janette i Alan Murray – para biegaczy, którzy przekroczyli już sześćdziesiątkę. W 2013 r. codziennie pokonywali dystans 42 km. Zdecydowanie dieta roślinna im nie przeszkadzała. Niedowiarków przekonuje, także swoją działalnością pozasportową, roślinny strongman Patrik Baboumian. Kto jak kto, ale on zdecydowanie jest w stanie zburzyć mity dotyczące siły i jedzenia mięsa. W ciągu kilku lat pobił kilka rekordów Guinnessa w konkurencjach siłowych. Pierwsze sukcesy odnosił jako wegetarianin. Niedawno ten potężny, ważący ponad 110 kg mężczyzna przeszedł na weganizm. W jednym z wywiadów podkreślał, że dało mu to prawdziwą eksplozję osiągnięć sportowych. Dementuje także pogląd, że nie da się osiągnąć nadwyżki kalorycznej koniecznej przy tak intensywnym treningu bez mięsa. Twierdzi, że więcej kalorii i białka niż mięso zawierają chociażby orzechy.

o niezwyklej zastrzyku energii związanym z dietą wegańską mówi także Timothy Bradley – mistrz bokserski wagi półśredniej organizacji WBO. Hamid Akira Corassani, walczący w formule MMA od 2007 r. (na 15 stoczonych walk wygrał 11), również podkreśla, że dieta roślinna nie tylko dała mu więcej energii, lecz także pozwoliła szybciej się regenerować.

Mac Danzing, Jon Fitch czy Jake Shields – utytułowani zawodnicy MMA – są kolejnymi żywymi dowodami na to, że dieta roślinna sprawdza się nawet w tak ekstremalnych warunkach, jakie panują na ringu.

Wielką sympatią darzę Damiana Parola – trenera, dietetyka i weganina, twórcę strony [www.sci-fitness.pl](http://www.sci-fitness.pl) – przede wszystkim za pewną przekorę. Jak sam mówi, chciał zagrać na nosie wszystkim, którzy twierdzą, że bez mięsa nie da się być silnym. Czerpiąc z opublikowanych za granicą informacji, tworzy artykuły, w których uczy i obala mity. Miał też odwagę poruszyć temat wpływu soi na testosteron. Powołując się na badania, zaprzecza, jakoby miała ona jakikolwiek wpływ na poziom androgenów u mężczyzn. Pogląd, że to źródło białka działa „feminizująco”, jest tylko kolejnym nieuzasadnionym argumentem ludzi próbujących obronić potrzebę jedzenia mięsa. Co więcej, okazuje się, że procentowy udział białka w diecie jest odwrotnie proporcjonalny do stężenia testosteronu. W wolnym tłumaczeniu: zabija go nadmiar protein. A na deser inne badania, prowadzone na początku lat 90. Proszę sobie wyobrazić, że weganie mają o 7 proc. wyższy poziom testosteronu niż wszyscyżycy. Badania prowadzone 10 lat później wykazały różnicę aż 13 proc. na korzyść wegan. Czy nadal ktoś jeszcze sądzi, że roślinożercy są zniewieściali?

Muszę zmartwić także tych, którzy uważają, że dieta roślinna jest nudna. Jeśli kanapka z szynką jako drugie śniadanie jest spełnieniem marzeń, przy czym warunkiem sine qua non do zatwierdzenia lunchu w tej formie jest owa szynka, to pozostaje mi stwierdzić tylko, że o gustach się nie dyskutuje. Zdecydowanie weganie i wegetarianie nie są skazani na sałatki, owoce i nic ciekawego na talerzu. Nawet jedzenie na mieście wbrew pozorom jest możliwe. Wiem to na pewno, przeprowadziłam badania empiryczne zarówno na sobie, jak i na mięsożercach, którzy niejednokrotnie mówili: „Gdybym nie wiedział, że ten kotlet jest wegański, to bym chyba tego nie poznał”. Nie wierzycie? Wystarczy odszukać wegańskie restauracje w swojej okolicy. Można też poeksperymentować w kuchni z przepisami zaczerpniętymi z licznych wegeblogów.

Dieta roślinna w straży pożarnej jest więc możliwa. Najlepszym tego przykładem jest spore grono funkcjonariuszy PSP będącymi wegetarianami. I to nie ze względu na walkę o zwierzęta, ich los i dobre traktowanie, choć to wszystko dla mnie także ma znaczenie. Warto rozpocząć walkę w obronie własnego zdrowia i kondycji, które przecież dla strażaków są, a przynajmniej powinny być niezwykle ważne. Zapraszam na badania, obiektywne rozliczenie własnej sprawności fizycznej i rozważenie takiej kuchennej alternatywy. Oczywiście wszystko trzeba robić z głową – nie można wpaść ze skrajności w skrajność. Trzeba pamiętać o odpowiednim zbilansowaniu posiłków i najlepiej skonsultować to z lekarzem lub chociaż dietetykiem.

eM.

Cechą charakterystyczną modeli wykonanych przez firmę Eligor jest wyjątkowa precyzja odwzorowania szczegółów oryginalnego pojazdu. Tym razem przyjrzymy się modelowi średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego FTP zabudowanego przez firmę Gimaex.

Pod jego zabudowę wykorzystano dwuosiowe podwozie Renault Midlum 300.14 DXi (4x2). Jest ono napędzane silnikiem o maksymalnej mocy 217 kW (295 KM). Jednomodułowa, odchylana, czterodrzwiowa kabina mieści sześcioposobową załogę (w układzie 1+1+4). Podwozie, o którym mowa, jest znane i chwalone również przez polskich strażaków. To właśnie na nim od wielu lat zabudowywane są średnie samochody ratowniczo-gaśnicze i samochody specjalne, które sprawdziły się w wielu naszych jednostkach ratowniczo-gaśniczych.

Francuska zabudowa firmy Gimaex różni się – choć niewiele – od tych używanych w Polsce.

Nadwozie pożarnicze to typowa konstrukcja klasyczna. Jej szkielet został wykonany ze spawanych profili, do których klejona jest blacha aluminiowa. Ma ono siedem skrytek sprzętowych – po trzy z każdej strony oraz jedną z tyłu. Skrytki boczne są przystosowane do przewozu sprzętu pożarniczego, ratowniczego, węży i armatury, zamykają je wodo- i pyłoszczelne żaluzje aluminiowe. Z kolei tylna skrytka, gdzie znajduje się przedział pompowy, zamykana jest klapą aluminiową odchylaną do góry.

Użytkowy dach jest zabezpieczony krawędziami będącymi przedłużeniem bocznych ścian nadwozia. Został pokryty aluminiową blachą ryflowaną. Po prawej stronie znajduje się na nim zamykana skrzynia na sprzęt ratowniczy i burzacy, natomiast po lewej przewożona jest dwuprzęsłowa drabina aluminiowa. Wejście na dach umożliwia składana drabinka aluminiowa zamontowana po prawej stronie zabudowy.

Samochód został wyposażony w dwa kompozytowe zbiorniki: o pojemności 2650 l na wodę oraz 200 l na środek pianotwórczy. Oba znajdują się w środkowej części zabudowy. Jednostopniowa autopompa o wydajności 2000 l/min przy ciśnieniu 15 barów jest umieszczona wraz z panelem sterowania z tyłu zabudowy. Ponadto pojazd wyposażono w zwijadło szybkiego natarcia z napędem elektrycznym, z wężem o średnicy 25 mm i długości 40 m. Układ wodno-pianowy zaopatrzone został w dozownik CTD Cameleon 24LVP2, umożliwiający dozowanie środka pianotwórczego w zakresie stężeń 0,1 – 6,0%. Jednym z wyróżniających elementów typowej francuskiej

## Bardzo zgrabna Renia



zabudowy jest umieszczenie na tylnej ścianie dwóch dwukołowych wózków węzowych z nawiniętymi węzami tłocznymi, z podłączonymi rozdzielaczami.

Przedstawiony model został wykonany w skali 1:43 z metalu, jako ciśnieniowy odlew cynkowy

z elementami z tworzywa sztucznego. Opony wszystkich kół są z gumy.

Doskonale odtworzona została kabina, podobnie zresztą jak i wiele detali nadwozia pożarniczego. Jest ono wykonane z tworzywa sztucznego.

Widoczna na zdjęciach makro to replika samochodu eksploatowanego przez jednostkę Sapeurs-Pompiers de l'Essonne. Poza typowym malowaniem stosowanym przez francuskie jednostki straży pożarnej samochód wyróżnia umieszczenie na bocznych żaluzjach aluminiowych po obu stronach zabudowy dziecięcych rysunków ilustrujących pracę strażaków.

**Paweł Frątczak**



foto: Jerzy Linder





# Święty z Rzymu

Właśnie 4 maja minęło 1710 lat od dnia, gdy na świętym Florianie wykonano wyrok śmierci. Czymże naraził się ten człowiek, że według władz prowincji Noricum trzeba było go aż strącić go z mostu, z kamieniem u szyi, w nurty rzeki Aniza?

Ówczesna najwyższa władza państwowa brała samą siebie bardzo poważnie, z czcią niemal boską. Urzędowo otaczano ją dosłownie kultem religijnym (czego groteskowa resztką do dziś trwa w „trzecim Rzymie” i przynosi szczególnie zgubne skutki otoczeniu). A tu łacińscy chrześcijanie, co nie składali oznak czci imago cesarza na sztandarach legionowych... Florian też tak miał, choć piastował wysoką godność urzędniczą lub oficerską. Nie zważał na najsurowsze groźby, że straci wyjątkowo dobrą posadę, mienie, a nawet życie. Stracił. Zwłoki po jakimś czasie wypłynęły, ale ze strachu przed służalcami władzy nikt nie śmiał się do nich zbliżyć. Pochowała je osoba nie mająca już czego się bać – stara wdowa Waleria. Wreszcie różnymi kolejami losu trafiły one do Rzymu. Spoczęły w jednej z kaplic, będącej cmentarzem męczenników. Tam św. Florian czekał cierpliwie niemal 900 lat na przemianę z Rzymianina w Polaka. Również mentalnie. Fakty i legendy opowiadają o tym tak.



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

– i to w sposób najbardziej uroczysty z możliwych. Co stało się w październiku 1184 r.

Jak święty Florian przybył do Polski. Ale gdy już widać było Wawel, konie na przedmieściu Krakowa zatrzymały się i nie chciały dalej iść. Pomoc ludzka też niewiele dawała. Wreszcie nawet książę i biskup uwalali w błocie swoje uroczyste szaty, ale mimo srogiego stękania oni też nie dali rady... Władza domyśliła się, o co chodzi. Uroczyście przyrzekła, że w tym miejscu stanie kościół pod wezwaniem św. Floriana. Wtedy wóz ruszył i nasz patron dotarł na Wawel.

Być może władza domyśliła się wówczas i tego, że demonstracja Floriana miała drugie dno: „Narzędzia ze mnie dla własnych spraw nie zrobicie!”. Bo nie zrobili. Gedko nie został arcybiskupem dla podziału kraju, a Kazimierz nie całą Polską zarządzał (dopiero jego praprawnuk). Za to Florian został patronem nie tylko Krakowa, ale i Polski. Stał się również orędownikiem poszkodowanych przez pożary. Nie tylko w Polsce widziano, jak gasił z wysokości chmur całe wsie, a nawet miasta. W dodatku za pomocą zaledwie jednej konwi z wodą, trzymanej tylko jedną ręką, bo w drugiej miał chorągiew. Który z doczesnych władców tak potrafi...?

*Oficer*

Zdarzyło się, że w kraju położonym równo na północ od Rzymu postępowal podział dzielnicowy. Ostatni syn Bolesława Krzywoustego, książę Kazimierz II, nazwany potem z niewiedzy Sprawiedliwym, postanowił pogmerać twórczo przy testamencie ojca. Subiektywne powody ku temu miał. Nie był najstarszym z żyjących i dlatego niezbyt sprawiedliwie, ale za to militarnie, dzierżył Kraków. Jednak pech chciał, że nie miał dostępu do arcybiskupiej stolicy w Gnieźnie z relikwiami św. Wojciecha. A stołecznemu Krakowowi nieco brakowało sacrum, co by legitymizowało władze profanum: nie było w nim ani jednego całego świętego, tylko jakieś skrawki. Co prawda leżały w grobie posiekane szczątki biskupa Stanisława, ale jeszcze nie myślano o nich konstruktywnie, że jak zrosną się w świętości, tak Polska zrosnie się w koronie królewskiej. W dodatku Stanisław, buntownik przeciw stryjecznemu dziadkowi Kazimierzowi, akurat tej władzy nie leżał. No i władza myślała wtedy podlegszymi kategoriami celów: nie królestwa, a przewagi. Nic dziwnego, że mało osiągała.

Podobnie rozumował biskup krakowski Gedeon, zwany Gedko, zapewne pomysłodawca przedsięwzięcia. Mieć świętego o znaczeniu światowym, a nie tylko lokalnym, byłoby niewątpliwym wyróżnieniem... Zatem średniowieczna dwuwładza Krakowa dogadała się. Trzeba przeliczyć konkurencję w wykazywaniu słuszności pretensji do niesłusznego zarządzania całym krajem. Sprowadźmy jakiegoś nobliwego świętego z Rzymu!

Przyznać trzeba, że książę Kazimierz i biskup Gedko mieli rozmach. Przez kilka lat stali cierpliwe prośby do Rzymu, zapewne opatrzone w przekonujące załączniki. Aż wreszcie Ojciec Święty Lucjusz III nie tyle nawet ustąpił, co ponoć osobiście udał się do kaplicy-nekropolii świętych męczenników. Tam zapytał na głos, który z nich zechce przenieść się do Polski? Jeśli papież myślał, że tak załatwi sprawę, to się pomylił. Nasz Florian docenił żart. Po prostu wyciągnął z grobu rękę i wskazał północ... Nie było innego wyjścia – trzeba było spełnić życzenie władz doczesnych i ponadczasowych

S T R A Ż N I A W A N A C H

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA IX RATOWNICTWO I TECHNIKA PRZECIWPÓŻAROWA

WOLSKA

KIELCE 12-14.06.2013

101

101

Edura – powód do dumy!

Powodem do dumy są nie tylko wysokiej klasy wyroby polskiego przemysłu, które każdy może zobaczyć podczas wystawy EDURA, lecz także świetnie zaprojektowany z okazji jej IX edycji stempel pocztowy o tematyce pożarniczej oraz nawiązująca do tematu karta pocztowa.

**Maciej Sawoni**

*Własny czyta się wygodniej :)*

